

## *Droga wspólnoty Domowego Kościoła!*

1. Ufamy, że pomimo pewnego zamieszania, wywołanego przez sprawę projektu zmian w „Zasadach DK”, poszczególne wspólnoty, kręgi i małżeństwa trwają w wyteżonej pracy formacyjnej. Nie ma powodu, by działało się inaczej! Ze wszystkich sił starajmy się, by nie zagubić tego, co jest sednem naszej formacji: wspólnego dążenia małżonków do Boga oraz skutecznego wprowadzania naszych dzieci w dojrzałą wiarę. W miarę możliwości, sił i talentów, hojnie angażujemy się w ewangelizację naszych środowisk. To jest największy dar, jaki możemy złożyć Bogu i Kościołowi!

2. Serdecznie dziękujemy za dojrzałość i okazaną w minionych miesiącach! Na naszą prośbę odpowiedziście modlitwą i postem w intencji rozwoju Ruchu, a wielu z Was przesłało też uwagi do projektu „Zasad” – merytoryczne, stonowane w emocjach, obrazujące stan świadomości członków Domowego Kościoła w takich kwestiach, jak istota naszego charyzmatu, wierność wizji Założyciela, posłuszeństwo wobec Pasterzy Kościoła, odpowiedzialność świeckich za formację i organizację w DK, wzajemne relacje pomiędzy poszczególnymi podmiotami Ruchu Światło-Życie i wielu, wielu innych... W przyszłości owe dwieście trzydzieści stron zebranego materiału będzie stanowiło niesłychanie cenne źródło wiedzy na temat naszej samoświadomości według stanu na jesień 2013 roku...

3. Przytłaczająca większość respondentów (choć nie wszyscy – w tym miejscu dziękujemy również za przesłane opinie tym, którzy pozytywnie ocenili projekt) wyraziła zaniepokojenie zarówno trybem, jak i zakresem zmian przewidywanych w projekcie. Zwróciście między innymi uwagę, że:

a/ projekt powstał w trybie niezgodnym z zapisem zawartym w pkt. 39 aktualnych „Zasad DK”, zatwierdzonych przez Konferencję Episkopatu Polski;

b/ projektowi nie towarzyszy wyjaśnienie, dlaczego zaszła potrzeba wprowadzenia

zmian w Zasadach DK przez Konferencję Episkopatu Polski, bez udziału odpowiedzialnych za DK (osobiście jesteśmy przekonani, że nie zaistniały żadne nadzwyczajne okoliczności związane z doktryną Kościoła, które uzasadniałyby fakt wprowadzenia zmian z inicjatywy KEP);

c/ nie wiadomo, kto jest autorem tego projektu, przez co nie ma możliwości podjęcia dialogu na temat zasadności wprowadzenia tak istotnych zmian;

d/ projekt zarówno w swej zasadniczej koncepcji, jak i w wielu szczegółowych rozwiązaniach, nie odpowiada myśli Założyciela, Sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego, który postrzegał Domowy Kościół jako ruch świeckich, odpowiedzialnych zarówno za organizację, jak i formację, wspieranych w swej posłudze przez kapłanów, pełniących rolę doradców duchowych (w naszym przekonaniu 40 lat historii Domowego Kościoła dowodzi, że małżonkowie we współpracy z kapłanami-moderatorami pięknie udźwignęli tę odpowiedzialność i nigdy nie zawiedli Pasterzy Kościoła w Polsce);

e/ projekt dokonuje zasadniczego przeformułowania roli kapłanów i świeckich w DK. W myśl jego założeń DK staje się wspólnotą, w której ludzie świeccy są podporządkowani kapłanom, zamiast – zgodnie z wizją ks. Franciszka Blachnickiego – podejmować pełną odpowiedzialność zarówno za organizację, jak i za formację, korzystając z ich duchowego doradztwa duchowego, pozostając bezwzględnie w zgodzie z nauczaniem Kościoła i w posłuszeństwie wobec jego Pasterzy. Oznacza to swoistą klerykalizację Domowego Kościoła, przez co przestaje on pełnić rolę „jednego z nurtów posoborowej odnowy Kościoła w Polsce”, tak bardzo uwypuklającej rolę świeckich w Kościele;

f/ projekt usuwa z grona członków kręgu centralnego DK osoby delegowane przez Instytut Niepokalanej Matki Kościoła, które całe swoje życie poświęciły posłudze w Ruchu. A przecież ks. Franciszek Blachnicki uważał INMK za jeden z najważniejszych darów swego życia i to tej wspólnotie wyznaczył rolę swoistego stróża charyzmatu naszego Ruchu...

g/ projekt jest w wielu miejscach nie-spójny ze statutem Stowarzyszenia Diakonia Ruchu Światło-Życie. W niektórych

przypadkach członkom DK stawia wyższe wymagania niż pozostałym członkom Ruchu Światło-Życie!

h/ projekt nie liczy się z realiami istniejącymi w wielu diecezjach, np. w zakresie ilości małżeństw gotowych do podejmowania posług różnego stopnia. Postawione wymagania będą skutkowały drastycznym ograniczeniem ilości małżeństw spełniających warunki, by pełnić określone posługi;

i/ projekt, wiążąc silnie „Zasady DK” z wymogami zawartymi w statucie Stowarzyszenia Diakonia Ruchu Światło-Życie, nie bierze pod uwagę faktu, że większość członków DK nie należy do Stowarzyszenia Diakonia Ruchu Światło-Życie. Członków Stowarzyszenia z wszystkich gałęzi Ruchu jest mniej niż 2 tysiące, a wszystkich członków Domowego Kościoła – ponad 30 tysięcy. Wiele osób wyraziło opinię, iż pilniejszym zadaniem niż zmiana Zasad DK byłaby wnikliwa refleksja nad sposobem funkcjonowania Stowarzyszenia Diakonia.

j/ projekt gubi ducha Zasad DK, który wyraża się słowami: „Równi służą równym”. Wprowadza język i styl, którego symbol stanowi wielokrotnie pojawiające się słowo „podległość”;

k/ projekt umniejsza duchowy wymiar podjęcia przez członków DK charyzmatu Światło-Życie, sprowadzając go do „zadań”, co oznacza ogromne zubożenie charyzmatu Światło-Życie.

**4.** Jako odpowiedzialni za Domowy Kościół, z wdzięcznością przyjęliśmy decyzję Delegata KEP ds. Ruchu Światło-Życie, bp. Adama Szala, który podczas spotkania z kręgiem centralnym w Koszalinie (7 września br.) zgodził się, abyśmy mogli wnieść uwagi do projektu Zasad. Decyzja ta otworzyła furtkę do dialogu. Korzystając w znacznym stopniu z opinii przesłanych przez członków DK, skorzystaliśmy z tej możliwości i odnieśliśmy się do projektu, formułując 18 stron uwag. Zostały one przekazane zarówno Komisji KEP ds. Ruchu Światło-Życie, jak i Radzie Prawnej KEP. Napisaaliśmy między innymi:

W naszym przekonaniu aktualne Zasady, z takim mozołem wypracowane przed zaledwie siedmiu laty, dobrze służą zarówno Domowemu Kościołowi, jak i całemu Ruchowi Światło-Życie oraz gwarantują wierność Pasterzom Kościoła.

Krąg centralny zbiera na bieżąco uwagi dotyczące aktualnych Zasad; zapewne przyjdzie pora, by niektóre sprawy doprecyzować czy uzupełnić. Uważamy jednak, że powinno się to odbyć w spokoju, bez presji czasowej, z namysłem, z rozeznaniem woli Bożej i woli Założyciela. Prosimy, jeśli to możliwe, o nieuchwalanie tak wielu i tak daleko idących zmian w trybie pilnym, obcym tradycji kościelnej. Prosimy o rezygnację z uchwalenia zmian w Zasadach DK według zapisów przewidzianych w projekcie.

**5.** Poprosiliśmy też o spotkanie z Komisją KEP ds. Ruchu Światło-Życie, do którego doszło 8 października 2013 r. w Warszawie. W spotkaniu udział wzięli: abp Wiktor Skworec, abp Stanisław Budzik, bp Andrzej Jeż, bp Adam Szal, ks. Adam Wodarczyk, moderator generalny Ruchu Światło-Życie, ks. Marek Borowski, moderator krajowy DK oraz my jako para krajowa DK. Jak czytamy w komunikacie wydanym po spotkaniu przez bp. Adama Szala, przebieg rozmowy, wraz z refleksją Delegata dotyczącą aktualnej sytuacji Ruchu Światło-Życie, przedstawiony został uczestnikom Zebrania Plenarnego Konferencji Episkopatu Polski. Księża Biskupi zalecili Komisji do spraw Ruchu Światło-Życie prowadzenie rozmów z członkami Centralnej Diakonii Jedności Ruchu Światło-Życie, w której zasiadają odpowiedzialni za wszystkie diakonie i kierunki życia Ruchu Światło-Życie. Komisja podejmie też rozmowy z Parą Krajową i Kręgiem Centralnym, Unią Kapłanów Chrystusa Sługi i z Instytutem Niepokalanej Matki Kościoła oraz z Międzynarodowym Centrum Ewangelizacji Ruchu Światło-Życie w Carlsbergu. Wyniki tych rozmów zostaną przedstawione Konferencji Episkopatu Polski przez Komisję do spraw Ruchu Światło-Życie.

5 listopada br. w Krościenku odbyło się pierwsze z zapowiadanych spotkań Komisji, z członkami Centralnej Diakonii Jedności. Przed nami kolejne spotkania...

Sługo Boży, księżo Franciszku – wstaw się za nami!

Serdecznie Was pozdrawiamy – szczęść Boże!

**Beata i Tomasz Strużanowscy**  
para krajowa DK

# SPIS TREŚCI

## WSTĘP

- Wstęp redakcyjny . . . . . 1

## FORMACJA

- *Konспекty miesięcznych spotkań kregu na styczeń, luty i marzec 2014 r.* . . . . . 4
- *Papież Franciszek, O „katolicyści” Kościoła* . . . . . 31

## TEMAT NUMERU:

### Domowy Kościół w myśli ks. Franciszka Blachnickiego

- *Od redakcji* . . . . . 33
- *Robert Derewenda, Słowo wstępne* . . 34
- *Ks. Franciszek Blachnicki, Ruch Domowy Kościół w ramach Ruchu Światło-Życie* . . . . . 35
- *Rodzina a katechu menat* . . . . . 39
- *Inspiracje Ruchu Equipes Notre-Dame* . . . . . 40
- *Struktura ruchu Domowy Kościół w ramach ruchu Światło-Życie* . . . . . 42
- *Obowiązki par animatorskich poszczególnych kręgów* . . . . . 44
- *Pary animatorskie a kaptani-moderatorzy w ruchu „Domowy Kościół”* . . . . . 47
- *Ruch Światło-Życie i wspólnoty rodzinne Ruchu a ewangelizacja* . . . . . 48

## ZNAKI CZASU

- *Tomasz Strużanowski, Tomasz Talaga, Uderz w pasterzy, a rozproszą się owce* . . . 49

## Z ŻYCIA DK

- *Anna i Marek Kwiatkowski, Dożynki – święto plonów. Podsumowanie roku pracy DK w Koszalinie* . . . . . 55
- *Ewa Krakowczyk, Sympozjum na KUL* . . . . . 57
- *Beata i Tomasz Strużanowski, Domowy Kościół – rodzinna gałąź Ruchu Światło-Życie* . . . . . 59
- *Ewa Krakowczyk, Ukochać zniewolonego. 33. Ogólnopolska Pielgrzymka KWC* . . . . 66
- *Agnieszka i Tomasz Talaga, It works. To działa!* . . . . . 67
- *Anna i Dariusz Kowalewscy, Nowa para odpowiedzialna za kregi DK w Kanadzie* . . 71
- *Marta i Jan Nadolny, Nowa para filialna pelplińska* . . . . . 72

## ŚWIADECTWA

- *Anna i Marcin Sokalowie* ● *Mirosław Torbicz* ● *Justyna Torbicz*
- *Maria i Włodzimierz* ● *Kleryk Mariusz Turczyński* ● *Magda i Kamil* ● *Anna i Paweł Szarapkwie*
- *NN* ● *Kasia i Piotr S.* ● *Krystyna i Wiesław Bratkowie* . . . . . 74

**Zdjęcia na okładkach:** okładka zewnętrzna I – fot. Archiwum Główne Ruchu Światło-Życie; okładka wewnętrzna II – fot. Archiwum Główne Ruchu Światło-Życie w Lublinie i archiwum redakcji; okładka zewnętrzna III – fot. archiwum redakcji; okładka zewnętrzna IV – fot. archiwum redakcji.

**Odpowiedzialni za treść LISTU:** Beata i Tomasz Strużanowscy, ks. Marek Borowski SAC; **redakcja merytoryczna oraz redakcja działu „Formacja”:** Beata i Tomasz Strużanowscy, e-mail: [tomekstruzanowski@op.pl](mailto:tomekstruzanowski@op.pl); **redakcja działu „Znaki czasu” oraz projekt okładki:** Agnieszka i Tomasz Talagowie, e-mail: [listdk@op.pl](mailto:listdk@op.pl); **redakcja działu „Z życia DK”:** Elżbieta i Mirosław Wrotek, e-mail: [e.m.wrotkowie@gmail.com](mailto:e.m.wrotkowie@gmail.com); **redakcja działu „Świadectwa”:** Jolanta i Mirosław Słobodowie, e-mail: [j.m.sloboda@oaza.pl](mailto:j.m.sloboda@oaza.pl); **opracowanie graficzne:** Piotr Sinielawicz, e-mail: [psinielawicz@hotmail.com](mailto:psinielawicz@hotmail.com); **druk i oprawa:** Comernet, ul. Ceramiczna 24, 20-150 Lublin; **prenumerata i zmiany ilości zamawianych egzemplarzy:** Sekretariat DK, ul. Jagiellońska 100, 34-450 Krościenko n. Dunajcem, e-mail: [jagiellonska@oaza.pl](mailto:jagiellonska@oaza.pl), tel. 18/ 262 39 42.

**Wpłaty za LIST (przez osoby odpowiedzialne za dystrybucję) na konto:** 13 1560 1108 0000 9060 0019 2403 GETIN BANK, z dopiskiem „za LIST nr 132”.

„Domowy Kościół. List do wspólnot rodzinnych” jest pismem formacyjno-informacyjnym kierowanym do członków Domowego Kościoła – gałęzi rodzinnej Ruchu Światło-Życie. Ukazuje się od 1975 roku. Pierwszym redaktorem był Sługa Boży ks. Franciszek Blachnicki (1921-1987). Do użytku wewnętrznego Kościoła Rzymskokatolickiego w Polsce. **Grudzień 2013 – luty 2014 r.**

# FORMACJA

## KONSPEKT SPOTKANIA MIESIĘCZNEGO KRĘGU (IV)

# NARODZIĆ SIĘ NA NOWO DO PRACY DLA KRÓLESTWA BOŻEGO

### I. DZIELENIE SIĘ ŻYCIEM

Cel: zawiązanie i budowanie wspólnoty.

Na początku symbolicznego posiłku robimy znak krzyża i możemy odmówić modlitwę przed posiłkiem, a następnie dzielimy się radościami i trudnościami, których doświadczyliśmy od ostatniego spotkania kręgu.

### II. CZĘŚĆ MODLITEWNA

Cel: wspólna **refleksja nad Słowem Bożym** – pomoc w realizowaniu ideału wspólnoty małżeńskiej i rodzinnej zgodnie z Ewangelią; wspólna **modlitwa** – środek głębszego porozumienia, duchowej jedności i uświadomienia sobie obecności Chrystusa. Na początku tej części uprzątamy ze stołu jedzenie, ustawiamy świecę symbolizującą obecność Chrystusa i przygotowujemy Pismo Święte. Fragment z Pisma Świętego do dzielenia głośno czyta kapłan.

- Modlitwa do Ducha Świętego.
- Dzielenie się Słowem Bożym **2 Tes 3,7-12**.
- Modlitwa spontaniczna w intencjach podanych przez małżeństwa.
- Rozważenie (z dopowiedzeniami) pierwszej tajemnicy światła różańca – **Chrzest Jezusa w Jordanie**.
- Modlitwa za wstawiennictwem sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego. Niech ta modlitwa będzie obecna na każdym spotkaniu naszego kręgu, niech stanie się częścią naszej codziennej modlitwy małżeńskiej, niech westchnienie „Ojciec Franciszku, wstawiaj się za nami” towarzyszy nam na codziennej modlitwie rodzinnej.

*Boże, Ojciec Wszchemogący, dziękujemy Ci za Twojego kapłana służę Bożego Franciszka, którego w niezwykły sposób obdarzyłeś łaską wiary konsekwentnej, tak iż swoje życie oddał niepodzielnie na Twoją służbę.*

*Dziękujemy Ci za to, że pozwoliłeś mi gorąco miłować Twój Kościół i zrozumieć, że najgłębszą zasadą jego żywotności i płodności jest obłubieńcze oddanie siebie w miłości Twojemu Synowi, na wzór Niepokalanej, Matki Kościoła.*

*Dziękujemy Ci również za to, że przez tego kapłana wzbudziłeś na polskiej ziemi Ruch Światło-Życie, który pragnie wychowywać swoich uczestników do posiadania siebie w dawaniu siebie i w ten sposób przyczyniać się do wzrostu żywych wspólnot Kościoła.*

*Bądź uwielbiony, Boże, w służbie Bożym księdzu Franciszku, w jego życiu i dziele, i racz wstawić swoje Imię, udzielając mi przez jego wstawiennictwo łaski....., o którą najpokorniej proszę. Amen.*

### III. CZĘŚĆ FORMACYJNA

Cel: podtrzymywanie i pogłębianie wiary. Ten cel realizuje się w dwóch etapach:

#### 1. Dzielenie się w atmosferze modlitwy realizacją zobowiązań

Cel: dzielenie się ze wspólnotą swoim postępowaniem w życiu duchowym  
Dzielenie się realizacją zobowiązań.

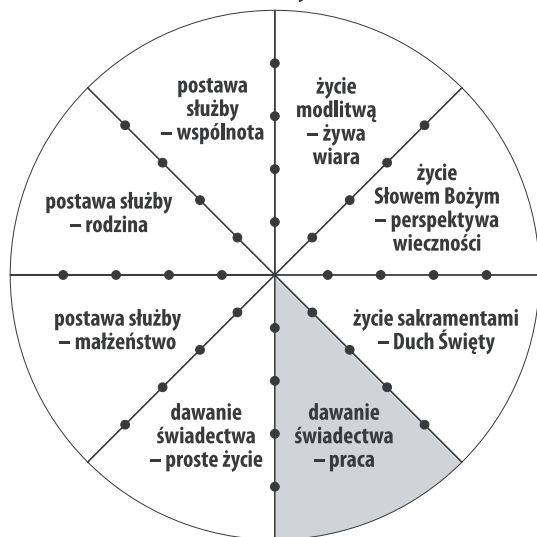
---

## 2. Omówienie nowego tematu

Cel: wymiana poglądów na określony i przygotowany wcześniej temat

W tym miesiącu podejmujemy temat:  
**Narodzić się na nowo do pracy dla Królestwa Bożego**

### Koło Życia



Domowy Kościół dąży do odnowy małżeństwa i rodziny poprzez wdrażanie do dawania świadectwa o swoim spotkaniu z Chrystusem w małżeństwie, rodzinie i wobec innych ludzi.

Zasady DK pkt. 11

Podczas tego spotkania chcemy wrócić do tematu zasygnalizowanego podczas Nowenny DK na Spotkaniu VIII. Czym jest dla mnie praca? – Trudem, mozołem, karą za grzechy? Może pasją, radością, zadaniem, błogosławieństwem? A może tylko sposobem na utrzymanie rodziny, może sposobem na życie?

Jaki mam stosunek do pracy? Czy wartościuję pracę, jako ważną lub mniej ważną? Mądrą lub głupią? Opłacalną lub nieopłacalną? Łatwą lub trudną? Jaki mam stosunek do codziennych obowiązków? Czy dla mnie liczy się tylko praca za pieniądze czy też praca społeczna za przysłowiowe „Bóg zapłać”?

**Bóg stworzył pracę dla korzyści człowieka** i każda praca (mała i wielka) może przynieść korzyść. Nawet taka praca, która z pozoru wydaje się bezsensowna lub bezcelowa. Nikt z nas nie wie, co przyniesie jutrzejszy dzień i jakie doświadczenie pracy, przez które zostaliśmy przeprowadzeni w przeszłości lub jesteśmy przeprowadzani w teraźniejszości będzie nam służyło w przyszłości. Czy wiemy, co na temat pracy mówi Pismo Święte? Czy jest to dla nas ważne? Czy rady biblijne są ważniejsze od tego, co sami myślimy na temat pracy?

Może wielu z nas zadaje sobie pytanie: po co nam praca? Czy nie lepiej byłoby zajmować się tylko Bożymi sprawami, a Bóg w sposób nadprzyrodzony zaspokoiliby nasze potrzeby? Marzenia są potrzebne, ale jakie są fakty dotyczące pracy?

1. **Żywa wiara wyraża się przez codzienną, solidnie i uczciwie wykonaną pracę na Bożą chwałę.**

Ludzka perspektywa na pracę:

Praca odgrywa doniosłą rolę w życiu człowieka i społeczeństwa. W wielkim uproszczeniu można powiedzieć, że spełnia ona trzy podstawowe i współzależne funkcje: ekonomiczną, dochodową i społeczną:

- **Funkcja ekonomiczna** jest czynnikiem tworzenia produktu społecznego – praca tworzy nowe wartości, umożliwia wzrost produkcji dóbr i usług, przyczynia się do wzrostu dobrobytu społecznego. Praca jest najbardziej aktywnym czynnikiem procesu gospodarczego, ponieważ to ludzie uruchamiają maszyny, środki transportu czy środki finansowe.
- **Funkcja dochodowa** jest środkiem uzyskiwania przychodów. Ludzie pracują głównie po to, aby uzyskiwać dochody niezbędne do życia. Dochód z pracy jest najważniejszą i najbardziej pożądaną formą dochodu.
- **Funkcja społeczna** jest środkiem zaspokojenia aspiracji zawodowych i społecznych. Ludzie spędzają w środowisku pracy znaczną część swojego życia. Pracownicy oczekują, aby pracodawcy traktowali ich jako partnerów w procesie pracy i działalności gospodarczej.

Od pradawnych czasów praca towarzyszyła człowiekowi, aby dzięki niej mógł się utrzymać.

#### Boża perspektywa na pracę:

*Pan Bóg wziął, zatem człowieka i umieścił go w ogrodzie Eden, aby uprawiał go i doglądał* (Rdz 2,15). Możemy być pewni, że **praca nie jest karą za grzech, ponieważ została dana człowiekowi przed grzechem. Praca została dana człowiekowi, aby mógł się dzięki niej rozwijać i kształtować swój charakter, rozwijać swoje umiejętności. Praca nadaje człowiekowi godność.** Dzięki pracy poprzednich pokoleń dzisiaj nie musimy uprawiać roli za pomocą „motyki” i zajmować się wyłącznie zdobywaniem pożywienia.

Niestety niektórzy uważają pracę za karę za grzech, dlatego starają się zrzucić z siebie jej jarzmo. Jaką radę kieruje do takich chrześcijan święty Paweł? – *Słyszyszmy bowiem, że niektórzy wśród was postępują wbrew porządkowi: wcale nie pracują, lecz zajmują się rzeczami niepotrzebnymi. Tym przeto nakazujemy i napominamy ich w Panu Jezusie Chrystusie, aby pracując ze spokojem, własny chleb jedli* (2 Tes 3,11-12). Praca zawsze powinna rozwijać i pomnażać dobro – niekoniecznie materialne. Tego oczekuje od nas Pracodawca, którym jest Bóg. To Bóg jako pierwszy dał zatrudnienie w raju Adamowi i Ewie. Nowy Testament daje nam najdoskonalszą motywację do pracy: *Cokolwiek czynicie, z serca wykonujcie, jak dla Pana, a nie dla ludzi... Służcie Chrystusowi jako Panu!* (Kol 3,23-24)

*Nie możemy ofiarować Panu czegoś, co w miarę naszych ograniczonych możliwości nie jest doskonałe, wykonane bez błędu, starannie w najdrobniejszych szczegółach: Bóg nie przyjmuje partaniny. Żadnego zwierzenia ze skazą nie będziecie składać w ofierze — upomina nas Pismo święte — bo to nie byłoby od was przyjęte. Dlatego praca, która wypełnia nasz dzień i pochłania wszystkie nasze siły, winna być ofiarą godną Stwórcy, operatio Dei, pracą Bożą i dla Boga. Słowem, zadaniem wykonanym nienaganie.* (Nowenna do św. Josemarii Escrivy w intencji pracy, Dzień czwarty).

## 2. Żywa wiara to podjęcie współpracy z Chrystusem dla budowania Królestwa Bożego.

Katechizm Kościoła Katolickiego uczy, że znakiem „zażyłości” człowieka z Bogiem jest to, że Bóg umieszcza go w ogrodzie. Człowiek żyje w nim, aby „uprawiał go i doglądał” (Rdz 2,15); praca nie jest ciężarem, ale współpracą mężczyzny i kobiety z Bogiem w doskona-

leniu stworzenia widzialnego (KKK 378). Można wyciągnąć wniosek, że człowiek został stworzony do współpracy z Bogiem.

Co zmieniło się w kwestii pracy w konsekwencji grzechu pierworodnego? – Grzech pierworodny pozbawił człowieka zażyłej więzi z Bogiem, która na skutek grzechu została zerwana. W raju było oczywiste, że całe stworzenie jest Boże i Jemu służy, że człowiek jest samodzielny, ale nie samowystarczalny, bo potrzebuje Bożej miłości. Przez grzech człowiek zredukował siebie do roli pracownika, który pracuje, ale nie wie, co z jego pracy powstanie. Od czasu grzechu pierworodnego ciągle mamy wątpliwości, co jest dobre, a co złe, co jest ważne, a co jest mniej ważne. Zastanawiamy się, co prowadzi do celu, a co sprowadza na manowce. Czasami podejmujemy jakieś działania, a potem okazuje się, że nie mają one sensu, że zmierzamy w zupełnie innym kierunku, niż chcieliśmy.

Czy to oznacza, że poprzez grzech przestaliśmy współpracować z Bogiem w dziele „czynienia sobie ziemi poddaną”? – Nadal tworzymy świat robiąc rzeczy dobre, ale możemy też świat niszczyć, wnosząc do niego to, co jest destrukcyjne.

Jeżeli wartościujemy pracę według wysiłku, który w nią wkładamy to bardzo łatwo możemy naszym osądem skrzywdzić drugiego człowieka. Jeżeli np. mąż widzi, że jemu praca przychodzi z trudem, a żona wykonuje swoją pracę z radością (lub odwrotnie) to może pojawić się pokusa osądzenia pracy współmałżonka jako nieistotnej (bo nic go nie kosztuje, a przy prawdziwej pracy trzeba się natrudzić!). Obiektywnie patrząc nie każda praca jest związana z trudem i móżolem, natomiast pracą nadal pozostaje! Wiele zależy od naszego stosunku do pracy. Niektóre zajęcia jednym ludziom będą przynosić utrapienie, a innym radość. W dużym stopniu od nas zależy, jaki rodzaj pracy wybieramy – czy taką pracę, która będzie nas uskrzydlać, czy taką, która będzie nas frustrować. Wiele zależy też od ludzi, z którymi współpracujemy. Ta sama praca w towarzystwie jednych będzie nużyć, podczas gdy z innymi będzie przebiegać radośnie, szybko i sprawnie.

Bardzo trudnym doświadczeniem jest bezrobocie i towarzyszące mu poczucie, że nikomu do niczego nie jesteśmy potrzebni. Jak znaleźć sens w takim doświadczeniu? – To doświadczenie jest podobne do straty lub cierpienia, stawia w sytuacji, w której nie ma jak działać. Jaki jest tego sens? Każdy musi go odkryć sam, musi go odkryć w relacji z Bogiem! *Bezrobotni to ludzie, którzy nie czują się osobami. Choćby nie wiem, jakiej pomocy doświadczali ze strony rodziny i przyjaciół, zawsze chcą pracować, zdobywać chleb w pocie czoła, własnymi rękami. Praca bowiem daje człowiekowi poczucie własnej godności. Takiego poczucia nie dają dziedziczone dobra, wychowanie rodzinne, ani wykształcenie. Poczucie godności w prawdziwym tego słowa znaczeniu jest owocem pracy. Jemy to, na co pracujemy, utrzymujemy rodzinę, dzięki temu, co zarobimy. Nieważne, czy zarabiamy dużo, czy mało. Jeśli dużo, tym lepiej. Możemy posiadać wielki majątek, ale jeśli nie pracujemy, poczucie godności słabnie („Jezuita Papież Franciszek, Wywiad rzeka z Jorge Bergoglio”).*

Wiele osób w związku z pracą przeżywa dylematy moralne, np. gdy pracodawca zmusza do nieuczciwych zachowań, do okłamywania klientów, gdy wykorzystuje czas ponad ustalone normy. Czasem pracownik staje przed decyzją, czy przeciwstawić się nieuczciwości, czy milczeć i zapewnić byt rodzinie. Jak po chrześcijańsku z tego wybrnąć? – Z perspektywy chrześcijańskiej lepiej być krzywdzonym niż krzywdzić. Praca, która polega na oszukiwaniu, niszczy i ogałca, może doprowadzić do zmarnowania życia, dlatego trzeba walczyć o swoją integralność. Człowiek uwikłany w zło żyje w rozdarciu i to niestety będzie wpływało na inne sfery jego życia. Jego rodzina i tak na tym ucierpi. Nie ma gwarancji, że odwaga zostanie wynagrodzona inną, lepiej płatną pracą, ale powołaniem chrześcijanina jest zawsze rozwiązywanie problemów, nawet za cenę tego, że nie dostanie premii, że go nie polubią albo straci pracę.

Nawiązując do wersetu biblijnego z Rdz 2,15 wszystkie obowiązki domowe to nic innego jak *uprawianie i dogłądanie* – to praca potrzebna w każdej rodzinie. Praca jest obowiązkiem, dlatego człowiek powinien pracować zarówno ze względu na nakaz Stwórcy, jak też ze względu na swoje własne człowieczeństwo, którego utrzymanie i rozwój domaga się praca. **Praca ze swej natury jest błogosławieństwem, może i powinna sprawiać radość, ponieważ przedłuża dzieło Stwórcy i jest wkładem w budowanie Królestwa Bożego!** Praca dla siebie nawzajem w rodzinie to wyraz naszej wzajemnej miłości i troski! Nie pytaj, co przez pracę możesz stracić – np. wolny czas, siły itp. Zobacz, co możesz zyskać dzięki pracy. Czego się nauczysz i Bóg będzie mógł to wykorzystać w odpowiednim czasie i miejscu?

Jeżeli zaakceptujemy fakt, że **Bóg jest naszym Pracodawcą**, to z wdzięcznością dostrzeżemy wszystkie talenty i zdolności, w które Bóg nas wyposażył. Zechcemy nimi służyć innym bez względu na rodzaj i wysokość zapłaty wierząc, że **Bóg jest źródłem sukcesów, decyduje o awansach i osiągnięciach** – *Pan był z Józefem i sprawia, że mu się dobrze wiodło mu się dobrze ... jego pan spostrzegł, że Bóg jest z Józefem i sprawia, że mu się dobrze wiodzie, cokolwiek czyni* (Rdz 39,2-3). Bóg w swojej opatrności pozwala przechodzić nam przez różne doświadczenia, aby przygotować nas na realizację naszego powołania: *bo nie ze wschodu ani z zachodu, ani z pustyni, ani z gór [przychodzi] wywyższenie, lecz Bóg jedynie jest sędzią – tego zniża, tamtego podnosi* (Ps 75,7-8).

### 3. Żywa wiara owocuje w życiu równowagą pomiędzy ciężką pracą a realizacją innych obowiązków wynikających z życiowej roli.

Słowo Boże pochwała ciężką pracę i pracowitość: *każdego dzieła, które twa ręka napotka, podejmij się według twych sił* (Koh 9,10), a potępia lenistwo: *Lenistwo pograża w ospałość, głód cierpi dusza niedbała* (Prz 19,15).

Życie św. Pawła inspiruje do podejmowania ciężkiej pracy – *pracowaliśmy w trudzie i zmęczeniu, we dnie i w nocy, aby dla nikogo z was nie być ciężarem... aby dać wam samych siebie za przykład do naśladowania* (2 Tes 3,8-9).

Miejsce, w którym pracujemy i jakość naszej pracy, jest jednocześnie miejscem naszego świadectwa o Chrystusie. Dokładne wypełnianie obowiązków chwili obecnej: skromna, monotonna, ale sumiennie i gorliwie wykonywana praca jest jak modlitwa, wyprasza ją łaskę pracy, o której marzymy. **Co nasi współpracownicy, podwładni i przełożeni mogą myśleć o chrześcijanach patrząc na nasz stosunek do pracy i jakość naszej pracy? Czy Chrystus jest dumny z naszej pracy?** A może ma powody, aby się za nas wstydzić? – *Zacząć potrafi wielu, ale niewiele kończy, a do tych niewiele powinniśmy należeć my sami, którzy staramy się postępować jak dzieci Boże. Nie zapominajcie, że tylko zadania wypełnione do końca z miłością, i to dobrze wypełnione, zasługują na pochwałę Pana, którą czytamy w Piśmie świętym: „więcej znaczy zakończenie sprawy niż jej początek”* (Koh 7,8) (św. Josemaría Escrivá, Przyjaciele Boga 55,1).

Ciężka praca powinna być zrównoważona przez inne priorytety w naszym życiu [patrz „piramida wartości” – Spotkanie w kręgu (III)]. Jeśli praca odbywa się kosztem więzi z Chrystusem i rodziną, to otrzymujemy ostrzeżenie, że pracujemy za dużo i za ciężko – *sześć dni pracować będziesz, a w dniu siódmym odpoczywaj tak w czasie orki, jak w czasie żniwa* (Wj 34,21). Pismo Święte uczy nas właściwego stosunku do pracy: z jednej strony gorliwości, pracowitości i uczciwości, a z drugiej strony właściwego odpoczynku i odpowiedzialności. W dzisiejszych czasach odpoczynek może stać się kwestią wiary: czy Bóg jest w stanie uczynić w naszym życiu bardziej produktywnymi sześć dni w tygodniu zamiast siedmiu?



Czas wolny może mieć dwa oblicza: próżnowanie i prawdziwy odpoczynek. Obok kultury pracy powinna istnieć kultura czasu wolnego, jako odpoczynku. Mówiąc inaczej, człowiek pracujący powinien mieć czas na odpoczynek, na relacje z rodziną, rozrywkę, czytanie książek, słuchanie muzyki, sport. Niszczy się to w dużej mierze poprzez likwidowanie przerwy niedzielnej. Coraz więcej ludzi pracuje w niedzielę w wyniku konkurencji, którą wprowadza społeczeństwo konsumpcyjne. W tym przypadku mamy do czynienia z drugą skrajnością: praca odczłowiecza. Jeśli praca nie pozwala na zdrowy relaks, odpoczynek, który regeneruje, wtedy zniewala, bo człowiek nie pracuje już z poczucia godności, ale ze względu na konkurencję. Intencja pracy zostaje zniekształcona.

Gdy spowiadam młodych ojców, zawsze pytam ich między innymi o to, czy bawią się ze swoimi dziećmi. Wielu z nich wychodzi z domu do pracy, gdy dzieci jeszcze śpią, i wraca wieczorem, gdy dzieci już śpią. A w weekendy tacy ojcowie pokonani przez zmęczenie nie zajmują się dziećmi tak, jak powinni.

[...] Kultura pracy, obok zdrowego odpoczynku jest czymś niezastąpionym. („Jezuita Papież Franciszek, Wywiad rzeka z Jorge Bergoglio”).

### Pytania do dzielenia się:

- W jaki sposób wykorzystujemy szansę, aby rodzina stawała się dla nas, dla dzieci i dla wnuków szkołą? Podaj przykłady.
- Jakiej zmiany w stosunku do pracy zawodowej, do pracy w domu, do pracy w Kościele, pracy na emeryturze oczekuje ode mnie Słowo Boże?
- Na czym polega dla mnie narodzenie się na nowo do pracy dla Królestwa Bożego? Podaj przykłady.

### Zakończenie:

- Ustalenie daty i miejsca następnego spotkania;
- Krótka modlitwa i udzielenie błogosławieństwa Bożego przez kapłana.

### Sugestie do pracy w ciągu miesiąca:

- Ewangeliczna rewizja życia – praca nad sobą, małżeństwem i rodziną w zakresie pracy dla Królestwa Bożego:
  - a) Widzieć – Ile czasu poświęcam na pracę? Jak oceniam swoją pracę (skala 0-5)? Co sprawia, że oceniam moją pracę w ten sposób?
  - b) Osądzić – Czego uczy mnie Słowo Boże w zakresie pracy?
  - c) Działać – Podjęcie reguły życia odnoszącej się np. do jakości i/lub czasu mojej pracy zawodowej i społecznej, mojego stosunku do obowiązków domowych, stosunku do pracy współmałżonka; podjęcie codziennej modlitwy za przełożonych, podwładnych i współpracowników; osoby poszukujące pracy mogą odmówić nowennę do św. Josemarii Escrivy w intencji pracy. Nowenna jest dostępna w Internecie: [http://multimedia.opusdei.org/pdf/pl/nowenna\\_o\\_prace.pdf](http://multimedia.opusdei.org/pdf/pl/nowenna_o_prace.pdf)
- Podczas modlitwy osobistej, małżeńskiej i rodzinnej prosić o gorliwość, uczciwość i wytrwałość w pracy zawodowej lub społecznej i w wypełnianiu codziennych obowiązków domowych.
- Realizując zobowiązanie regularnego spotkania ze Słowem Bożym kontynuować czytanie Pisma Świętego według przyjętego na ten rok schematu.
- Podczas dialogu małżeńskiego podjąć rozmowę na temat finansowego wymiaru naszego rodzinnego życia odpowiadając sobie np. na trzy poniższe pytania:
  - ✓ Ile pieniędzy w naszym miesięcznym i rocznym budżecie przeznaczamy na wydatki związane z podstawowymi potrzebami (jedzenie, ubranie, mieszkanie), a ile na wydatki związane z pragnieniami (rzeczy i usługi z kategorii potrzeb, ale lep-

szej jakości), ile pieniędzy wydajemy na zachcianki (wydatki, bez których możemy się obejść)?

- ✓ Jaki procent naszego budżetu stanowią darowizny?
- ✓ Na jakie cele oszczędzamy i jakie kwoty miesięcznie odkładamy na przyszłe wydatki?
- Podjąć lekturę tekstów następnego spotkania oraz przygotować się do dzielenia pytaniami na spotkaniu w kręgu.
- Kontynuować praktykę wspólnego przygotowywania się do spotkania w kręgu poprzez zapisanie wydarzeń, którymi chcemy podzielić się z innymi małżeństwami oraz przygotować się do dzielenia zobowiązaniami i przygotować odpowiedzi na pytania do dzielenia.

### TEKSTY POGŁĘBIAJĄCE OMAWIANY TEMAT

Encyklika Laborem Exercens (o pracy ludzkiej), która jest dostępna między innymi w Internecie na stronie: [http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan\\_pawel\\_ii/encykliki/laborem.html](http://www.opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/encykliki/laborem.html)

### Inspiracje na rok 2014

#### ZAPANOWANIE NAD FINANSAMI RODZINNYMI – KROK 2

#### Potrzebne materiały:

Kartka papieru lub arkusz kalkulacyjny

Zbieranie paragonów i rejestrowanie wydatków jest elementem gromadzenia wiedzy na temat kosztów utrzymania naszej rodziny. Jednak samo rejestrowanie wydatków nie zabezpieczy nas przed problemami finansowymi, gdy zabraknie gotówki. Na taką ewentualność trzeba się przygotować opracowując rodzinny budżet, czyli plan wydatków.

W kolejnych miesiącach proponujemy kontynuację zbierania rachunków/paragonów, ale już w innym celu. Nie dla uzyskania wiedzy, jakie są koszty utrzymania naszej rodziny, ale w celu kontroli, ile pieniędzy chcemy/możemy wydać w danym miesiącu. Z dnia na dzień, z tygodnia na tydzień pożyteczne jest sumowanie kwot rachunków/paragonów, aby kontrolować realizację budżetu i nie przekroczyć założeń planu. Może będziemy zmuszeni uprościć nasze życie do niezbędnych wydatków. Jeśli np. wydatki w kategorii żywność przekraczają zaplanowane kwoty, to można skorzystać ze zgromadzonych w szafkach zapasów i nie wydawać większej kwoty na żywność niż zaplanowana. W ten sposób praktycznie przygotowujemy się do następnego Spotkania w kręgu (VI).

#### Zaplanowanie budżetu – Jak to zrobić?

Rejestrowanie wydatków w poprzednim miesiącu dało nam wiedzę na temat kwot pieniędzy, które wydajemy w poszczególnych kategoriach wydatków na potrzeby, na pragnienia i na zachcianki. Można przeanalizować wydatki w kategoriach np. mieszkanie, żywność, transport itd. i zaplanować, że np. w kolejnym miesiącu:

- Wydamy o 5-10% mniej niż w poprzednim miesiącu,
- Wydamy nie więcej niż konkretną kwotę w danej kategorii,
- Wydamy nie więcej niż minimum socjalne (patrz wyjaśnienie poniżej),
- Itp.

Bez względu na przyjętą metodę, w poszczególnych wierszach kolumny PLAN należy wpisać konkretną kwotę, którą planujemy wydać przy założeniu, że SUMA WYDATKÓW nie przewyższa kwoty dochodów w danym miesiącu:

KATEGORIE WYDATKÓW	PLAN (PLN)	WYDATKI (PLN)
Żywność		
Mieszkanie		
Odzież i obuwie		
Higiena osobista		
Ochrona zdrowia		
Transport i łączność		
Edukacja		
Oszczędności na przyszłe wydatki		
Darowizny		
Raty kredytów		
Wydatki na dzieci		
Wydatki na zwierzęta		
Kultura i rekreacja		
Pozostałe wydatki		
<b>SUMA WYDATKÓW</b>		

Można wykorzystać wartości podane poniżej, które zostały obliczone przez Instytut Pracy i Spraw Socjalnych w 2013 roku jako minimum socjalne (MS). Aktualne wartości MS dla gospodarstw 1-osobowych, 2-osobowych, 3-osobowych i 5-osobowych można znaleźć na stronie: [www.ipiss.com.pl/?zaklady=minimum-socjalne](http://www.ipiss.com.pl/?zaklady=minimum-socjalne)

Minimum socjalne w czerwcu 2013 roku dla rodziny 4-osobowej:

KATEGORIE WYDATKÓW	WYDATKI (PLN)
Żywność	1033,84
Mieszkanie	949,95
Edukacja	285,01
Kultura i rekreacja	232,94
Odzież i obuwie	189,56
Ochrona zdrowia	126,87
Higiena osobista	96,76
Transport i łączność	398,91
Pozostałe wydatki	165,69
<b>RAZEM</b>	<b>3479,53</b>

**Minimum socjalne** to wskaźnik społeczny mierzący koszty utrzymania gospodarstw domowych. Zakres i poziom zaspokajanych potrzeb według tego modelu winny zapewniać takie warunki życiowe, by na każdym z etapów rozwoju człowieka umożliwić reprodukcję jego sił życiowych, posiadanie i wychowanie potomstwa oraz utrzymanie więzi społecznych. Minimum socjalne oznacza zaspokajanie potrzeb konsumpcyjnych na relatywnie niskim poziomie, ale uwzględniającym zalecenia nauki (np. w zakresie wyżywienia), odpowiadającym powszechnie przyjmowanym normom obyczajowym i kulturowym (rekreacja, uczestnictwo w kulturze) oraz obowiązującym normom prawnym (m.in. w zakresie oświaty, ochrony zdrowia). Minimum socjalne jest kategorią wyznaczającą próg, poniżej którego istnieje obszar niedostatku czy ubóstwa; stanowi górną granicę tego obszaru.

## KONSPEKT SPOTKANIA MIESIĘCZNEGO KRĘGU (VI)

# NARODZIĆ SIĘ NA NOWO DO PROSTEGO ŻYCIA

### I. DZIELENIE SIĘ ŻYCIEM

Cel: zawiązanie i budowanie wspólnoty.

Na początku symbolicznego posiłku robimy znak krzyża i możemy odmówić modlitwę przed posiłkiem, a następnie dzielimy się radościami i trudnościami, których doświadczyliśmy od ostatniego spotkania kręgu.

### II. CZĘŚĆ MODLITEWNA

Cel: wspólna **refleksja nad Słowem Bożym** – pomoc w realizowaniu ideału wspólnoty małżeńskiej i rodzinnej zgodnie z Ewangelią; wspólna **modlitwa** – środek głębszego porozumienia, duchowej jedności i uświadomienia sobie obecności Chrystusa. Na początku tej części uprzątamy ze stołu jedzenie, ustawiamy świecę symbolizującą obecność Chrystusa i przygotowujemy Pismo Święte. Fragment z Pisma Świętego do dzielenia głośno czyta kapłan.

- Dzielenie się Słowem Bożym **Mk 10,17-27**
- Modlitwa spontaniczna w intencjach podanych przez małżeństwa.
- Rozważenie (z dopowiedzeniami) czwartej tajemnicy radosnej różańca – **Ofiarowanie Jezusa w świątyni**.
- Modlitwa za wstawieniem Sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego.

### III. CZĘŚĆ FORMACYJNA

Cel: podtrzymywanie i pogłębianie wiary. Ten cel realizuje się w dwóch etapach:

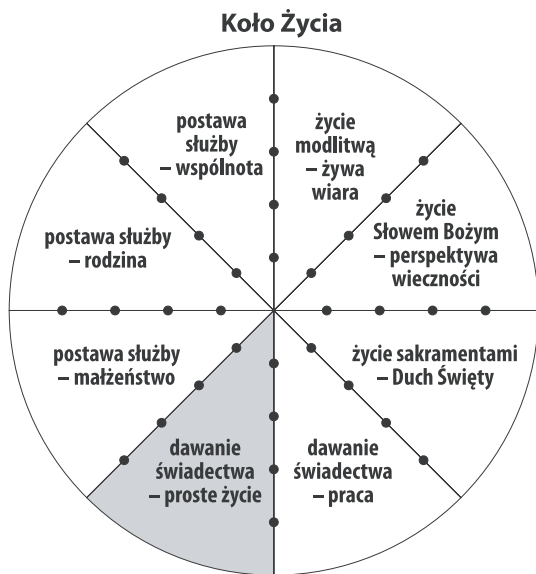
#### 1. Dzielenie się w atmosferze modlitwy realizacją zobowiązań

Cel: dzielenie się ze wspólnotą swoim postępowaniem w życiu duchowym. Dzielenie się realizacją zobowiązań.

#### 2. Omówienie nowego tematu

Cel: wymiana poglądów na określony i przygotowany wcześniej temat.

W tym miesiącu podejmujemy temat:  
**Narodzić się na nowo do prostego życia**



Domowy Kościół dąży do odnowy małżeństwa i rodziny poprzez wdrażanie do dawania świadectwa o swoim spotkaniu z Chrystusem w małżeństwie, rodzinie i wobec innych ludzi.

Zasady DK, pkt. 11

Zalecam więc przede wszystkim, by prośby, modlitwy, wspólne błagania, dziękczynienia odprawiane były za wszystkich ludzi: za królów i za wszystkich sprawujących władze, **abyśmy mogli prowadzić życie ciche i spokojne z całą pobożnością i godnością. Jest to bowiem rzecz dobra i miła w oczach Zbawiciela naszego, Boga, który pragnie, by wszyscy ludzie zostali zbawieni i doszli do poznania prawdy** (2 Tm 2,1-2).

Co dla mnie oznacza proste życie? – Czy chodzi o dobrowolne pozbawienie się wygód i rezygnację z pragnień? Zamieszkanie w lesie bez dostępu do elektryczności, żywienie się „szarańczą” jak Jan Chrzciciel? Przecież współczesny człowiek nie o takim życiu marzy, nie do takiego standardu dąży! Dla naszych dzieci chcemy najlepszej szkoły, najlepszych ubrań, najlepszej przyszłości. Po co mamy się narodzić do prostego życia? Może nawet w głębi serca pogardzamy prostym życiem. Mamy XXI wiek!

Pismo Święte definiuje, czym jest proste życie i dlaczego warto do niego dążyć. *Nic bowiem nie przynieśliśmy na ten świat; nic też nie możemy [z niego] wynieść. Mając natomiast żywność i odzienie, i dach nad głową, bądźmy z tego zadowoleni! A ci, którzy chcą się bogacić, wpadają w pokusę i w zasadzkę oraz w liczne nierozumne i szkodliwe pożądanía. One to pogrążają ludzi w zgubę i zatracenie. Albowiem korzeniem wszelkiego zła jest chciwość pieniędzy. Za nimi to uganiając się, niektórzy zablakali się z dala od wiary i siebie samych przeszyli wielu boleściami* (1 Tm 6,7-10).

### 1. Żywa wiara to wierność Bogu w małych sprawach, tzn. wierne zarządzanie tym, co od Niego otrzymaliśmy.

Pod koniec roku liturgicznego mieliśmy okazję zastanowić się, jaką perspektywą żyjemy: wieczności czy doczesności? Zastanawialiśmy się, czy zachowujemy się jak pielgrzymi czy panoszymy się na ziemi jak osadnicy.

W zamysle Bożym mężczyzna i kobieta są powołani do czynienia sobie ziemi „poddaną” (Rdz 1, 28) jako „zarządcy” Boży. To władanie nie może być samowolnym i niszczącym panowaniem. Mężczyzna i kobieta, stworzeni na obraz Stwórcy, który miłuje „wszystkie stworzenia” (Mdr 11, 24), są powołani, by uczestniczyć w Opatrzności Bożej w stosunku do innych stworzeń. Z tego wynika ich odpowiedzialność za świat powierzony im przez Boga (KKK 373).

Katechizm Kościoła Katolickiego uczy nas, że **nie jesteśmy ziemskimi właścicielami**. Zarządzamy tym, co otrzymujemy z Bożej ręki! Bóg daje nam określone dobra, określoną pracę i zarobki, On jest autorem naszych sukcesów i awansów, obdarowuje nas talentami byśmy je pomnażali, stwarza możliwości. W jakim celu? – Aby sprawdzić naszą wierność, czy potrafimy być Mu wierni w małych sprawach? – «*Kto w bardzo małej sprawie jest wierny, ten i w wielkiej będzie wierny; a kto w bardzo małej sprawie jest nieuczciwy, ten i w wielkiej nieuczciwy będzie*» (Łk 16, 10). Ten fragment pojawia się w perykpie Ewangelii św. Łukasza zatytułowanej „Dobry użytek z pieniądza”, zatem można domyślić się, że jako drobne rzeczy Jezus uznaje pieniądze.

Mieliśmy okazję zastanowić się nad wartościami, którymi kierujemy się w życiu i wypełnić piramidę wartości (SPOTKANIE MIESIĘCZNE KRĘGU III). Jezus wyraźnie powiedział: **Nie możecie służyć Bogu i Mamonie** (Łk 16,13) wskazując, że **po zasadach i wartościach, którymi kierujemy się w życiu, można rozpoznać, komu służymy i dokąd zmierzamy**. – Dla niektórych chrześcijan dobrobyt i bogactwo są wartościami, które bardzo liczą się w życiu. Niewątpliwie pieniądze są nam do życia potrzebne, zostały wymyślane dla ułatwienia wymiany towarów, usług i pracy. Trzeba jednak pamiętać, że złoto i srebro, z których początkowo bito monety należą do Boga, bo je stworzył. Człowiek może przekształcić lub nadać inną formę tylko temu, co sam otrzymał od Boga. Zadaniem pieniędzy jest służyć. Problemy z pieniędzmi zaczynają się wtedy, gdy ludzie zaczynają przywiązywać do nich zbytnią uwagę, kierują się chciwością, która jest bałwochwalstwem i zaczynają pieniądzom służyć.

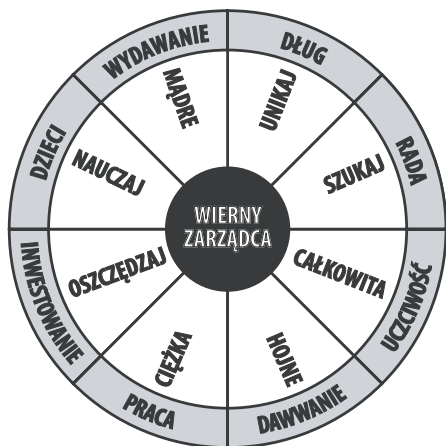
W przypowieści o nielojalnym zarządcy (zob. Łk 16, ...) Ewangelista przytacza szereg wypowiedzi i pouczeń o tym, jaki powinien być nasz stosunek do pieniędzy i dóbr tego świata. W rzeczywistości życie zawsze jest wyborem: między uczciwością i nieuczciwością, wiernością i niewiernością, egoizmem i altruizmem, dobrem i złem. Bardzo wymowne i kategoryczne jest zakończenie tego fragmentu Ewangelii: «*Nie możecie służyć Bogu i Mamonie!*» (Łk 16,13). Mamona jest słowem pochodzenia fenickiego, które oznacza bezpieczeństwo ekonomiczne i powodzenie w interesach; możemy powiedzieć, że bogactwo zostało tu ukazane jako bożek, któremu poświęcamy wszystko, aby osiągnąć dobrobyt materialny, tak że ów sukces ekonomiczny staje się dla człowieka prawdziwym bogiem. Trzeba zatem podjąć podstawową decyzję, dokonać wyboru między Bogiem i mamoną, między logiką, wedle której zysk jest ostatecznym kryterium naszego działania, i logiką dzielenia się, solidarności. **W gruncie rzeczy chodzi tu o wybór między egoizmem i miłością, między sprawiedliwością i nieuczciwością, a w ostatecznym rozrachunku między Bogiem i szatanem**. Dziś, tak jak w przeszłości, życie chrześcijańskie wymaga odwagi, by iść pod prąd, kochać tak jak Jezus, który kochał do tego stopnia, że złożył siebie w ofierze na krzyżu. Moglibyśmy, zatem powiedzieć, parafrazując stwierdzenie św. Augustyna, że musimy wykorzystać dobra ziemskie do zdobywania dóbr prawdziwych i wiecznych: jeśli bowiem są ludzie gotowi dopuszczać się wszelkiego rodzaju nieuczciwości, byle tylko zapewnić sobie materialny dobrobyt, który i tak zawsze jest niepewny, o ileż bardziej my chrześcijanie powinniśmy troszczyć się o osiągnięcie wiecznego szczęścia przy pomocy dóbr tego świata (por. Mowy, 359, 10). A zatem, jeśli chcemy, by nasze talenty i umiejętności, jak również dobra, które posiadamy, przynosiły owoce na wieczność, jedyną drogą do tego jest dzielić się nimi z braćmi i **w ten sposób okazać się dobrymi zarządcami tego, co Bóg nam powierza** (Homilia wygłoszona przez papieża Benedykta XVI podczas mszy świętej przed katedrą w Velletri 23.09.2007 r.).

### Perspektywa właściciela:

Wszystko, czego jestem właścicielem należy do mnie i zależy od mojej decyzji. Mam prawo postąpić z moją własnością tak, jak zechcę np. wszystko skonsumować, może nawet roztrwonić jak mi się zachce, podzielić się z innymi lub zainwestować ponosząc wysokie ryzyko. To jest moja sprawa, jak zarządzam swoim majątkiem: czy z korzyścią dla innych czy tylko dla własnego zysku. Nikt nie ma prawa mnie pouczać w tej sprawie, ani wymagać ode mnie liczenia się z kimkolwiek, bo to wszystko jest moje i tylko moje, sam do tego doszedłem.

### Perspektywa zarządcy:

Jestem tym, który zarządza cudzą własnością. Po pierwsze muszę poznać zamiary właściciela. Muszę znać Jego priorytety, dowiedzieć się, jak ON chciałby, abym zarządzał Jego własnością, na czym Mu zależy, czego ode mnie oczekuje. Właściciel pozostawił mi wiele wskazówek na temat zarządzania swoim majątkiem, abym się nimi kierował, dlatego nie mogę postępować samowolnie według swojego „wizjonu”, bo wówczas mogę rozminąć się z Jego wolą. Powinienem konsultować z właścicielem ważniejsze decyzje, które zamierzam podjąć, aby nie popełnić błędu. Właściciel wybrał mnie, jako zarządcę, ponieważ oczekuje, że wiernie zrealizuję Jego wolę. Jestem od Niego zależny, dlatego muszę być transparentny i wierny w drobnych sprawach.



wg książki Howarda Daytona pt. „Twoje pieniądze się liczą”

my dobrze czy źle. Naszym powołaniem i zadaniem jest pełnienie woli Bożej, a Bóg chce, abyśmy byli błogosławieni, abyśmy wiedli życie proste, byśmy mieli właściwy stosunek do rzeczy materialnych i byli świadkami MIŁOŚCI – to jest logika Bożej ekonomii.

*Niech więc uważają nas ludzie za sługi Chrystusa i za szafarzy tajemnic Bożych! A od szafarzy już tutaj się żąda, aby każdy z nich był wierny. Cóż masz, czego byś nie otrzymał? A jeśliś otrzymał, to czemu się chelpisz, tak jakbyś nie otrzymał (1 Kor 4,1-2.7).* Mamy być wierni! Często ludzi wierzących określa się słowem „wierni”. Co więcej, szafarz nie tylko jest odpowiedzialny za wierność w zarządzaniu i rozdawaniu tego, co otrzymał, ale nie może dać więcej niż otrzymał, bo nie jest Panem, ale sługą.

W języku biblijnym osoba zarządzająca czyjś domem lub mieniem jest nazwana szafarzem. Greckie oikonómos to osoba, której powierzono zarządzanie czyjś domostwem lub majątkiem (ekonom). Szafarz jest zarządcą lub tym, który rozdaje, ale nie jest właścicielem. Właścicielem wszystkiego jest Bóg. Wszystko jest Jego własnością. *Obyś nie powiedział w sercu: «To moja siła i moc moich rąk zdobyły mi to bogactwo». Pamiętaj o Panu, Bogu twoim, bo On udziela ci siły do zdobycia bogactwa, aby wypełnić dzisiaj przymierze, jakie poprzysiągł twoim przodkom (Pwt 8,17).* Nie jest sprawą prywatną, czy powierzonym nam majątkiem i pieniędzmi zarządza-

Skąd mamy wiedzieć, czy jesteśmy wierni czy nie, czy nasze życie podoba się Bogu? Czy postępujemy zgodnie z wolą WŁAŚCICIELA czy nie? – Jeśli chcemy żyć zgodnie z Bożą ekonomią, musimy być gotowi na przemyślenie i zweryfikowanie swojej życiowej postawy w świetle Słowa Bożego, dotyczy to również nawyków finansowych. Czasami dopytujemy się o praktyki, co do których Bóg już dawno się wypowiedział w Piśmie świętym. Czasami prosimy Boga o pozwolenie na „działania wyjątkowe” wbrew temu, co mówi Biblia. Najpierw poznajmy, co Słowo Boże mówi na temat majątku, bogactwa i pieniędzy, na temat stylu życia. Jeśli do tej pory nie interesowaliśmy się tym tematem, to wystarczy w wersji Biblii online (np. [www.wbiblii.pl](http://www.wbiblii.pl)) w wyszukiwarce wpisać interesujące nas słowo. Będziemy zaskoczeni jak wiele fragmentów zostanie wyszukanych.

## 2. Żywa wiara to życie w granicach Bożego błogosławieństwa.

Wierność zarządcy polega na życiu w granicach Bożego błogosławieństwa. Co to znaczy? – Po pierwsze jest to **zadowolenie z tego, co posiadamy, z życia, jakie prowadzimy**, bez względu na to, czy jest ono wygodne czy trudne, ubogie czy dostatnie. Podstawą zadowolenia jest wdzięczność Bogu za otrzymane dary, dostrzeganie tego, co mamy i jak możemy to pomnożyć, zamiast ubolewania nad tym, czego nie mamy. Nie wiemy, dlaczego jedni otrzymują dużo, a inni mało. Podpowiedzią może być dla nas przypowieść o talentach (por. Mt 25, 14-30). Jeden sługa otrzymał 5 talentów, drugi 2 talenty, a trzeci tylko jeden. Dlaczego tylko jeden talent? O czym wiedział pan sługi, zanim wyjechał? *Sługo zły i gnuśny!* (Mt 25,26). Bóg wie, co kryje nasze serce, Bóg widzi naszą wierność w małych sprawach.

Wdzięczność zawsze będzie w opozycji do pożądania. Nie rodzimy się z umiejętnością zadowolenia. **Zadowolenia trzeba się uczyć** walcząc z obciążoną grzechem pożądlivością. Dobrą wiadomością jest fakt, że można się tego nauczyć! – *Nauczyłem się wystarczać sobie w warunkach, w jakich jestem. Umieć cierpieć będę, umiem i obfitować. Do wszystkich w ogóle warunków jestem zaprawiony: i być sytym, i głód cierpieć, obfitować i doznawać niedostatku. Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia* (Flp 4,11-13).

Zadowolenie to zaufanie, że Bóg wie, co dla nas jest najlepsze jako powołanie zawodowe i jako sytuacja finansowa. Próbując naśladować innych ludzi tracimy pokój serca, bo instynktownie czujemy, że nie jesteśmy na swoim miejscu. Często naśladownictwo wiąże się z kosztami, na które nas nie stać. Ktoś określił taką sytuację: „kupujemy za pieniądze, których nie mamy, rzeczy, których nie potrzebujemy, by przypodobać się ludziom, których nie lubimy”. **Życie w granicach Bożego błogosławieństwa oznacza realne wysiłki, aby nasze wydatki nie przekraczały dochodów.** Życie w granicach Bożego błogosławieństwa to skupianie się w pierwszej kolejności na zaspokajaniu potrzeb i stawianiu odpowiednich granic konsumpcji. We współczesnym świecie łatwo przekroczyć granice potrzeb i pójść w kierunku zaspokajania pragnień i zachcianek, bo przecież można żyć na kredyt. Ale czy taki styl życia jest zgodny z wolą Bożą dla nas? – Pismo Święte nie potępia faktu pożyczania pieniędzy, bo w pewnych sytuacjach jest to uzasadnione, np. gdy trzeba zaspokoić podstawowe potrzeby życia, ale trzeba pamiętać o wywiązaniu się z podjętych zobowiązań. Pismo Święte ostrzega przed finansową niewolą – *Ubogim kieruje bogaty, sługą wierzyciela jest dłużnik* (Prz 22,7).

Jak żyć w granicach Bożego błogosławieństwa? Co to oznacza w praktyce? – Po pierwsze to, że umiemy **odróżnić potrzeby od pragnień i zachcianek**. Po drugie potrafimy określić koszty naszych podstawowych potrzeb. *Pierwsze potrzeby życia: woda, chleb, odzienie i dom, by osłonić nagość* (Syr 29,21).



Papież Franciszek w homilii wygłoszonej w Kaplicy Domu Świętej Marty w dniu 27.05.2013 r. powiedział, że **dobrobyt nas znieczula**. Aby pójść za Jezusem, musimy zrezygnować z kultury dobrobytu i urzeczenia przelotną chwilą. Nawiązał do Ewangelii (Mk 10,17-27), w której Pan Jezus wzywa młodego człowieka, aby rozdał swój majątek ubogim i poszedł za Nim, ale ten odchodzi zasmucony. Papież zaznaczył, że „*bogactwo jest przeszkodą*” utrudniającą drogę do Królestwa Bożego. Jednocześnie zauważył, że *każdy z nas ma swoje bogactwa*. Ojciec Święty dodał, iż *zawsze jest jakieś bogactwo, które przeszkadza nam w podążaniu bezpośrednio za Jezusem, które trzeba określić, wszyscy musimy dokonać rachunku sumienia odnośnie do tego, jakie bogactwa posiadamy, ponieważ uniemożliwiają nam one zbliżenie się do Jezusa na drodze życia*.

Papież Franciszek wskazał następnie na dwa „bogactwa kulturowe”. – *Po pierwsze, „kultura dobrobytu, sprawiająca, że stajemy się niezbyt odważni, rozleniwia nas, czyni nas samolubnymi. Dobrobyt nas znieczula, jest znieczuleniem [...] Nie, nie chcemy więcej dzieci, bo nie moglibyśmy wyjechać na wakacje, nie możemy pojechać tu czy tam, nie możemy kupić domu – Gotowi jesteśmy iść za Panem, ale tylko do pewnego momentu. To właśnie sprawia dobrobyt: wszyscy dobrze wiemy, co to jest dobrobyt, ale rzuca nas on na kolana, odziera nas z tej odwagi, mocnej odwagi, by iść tuż koło Jezusa. To pierwsze bogactwo naszej współczesnej kultury, kultury dobrobytu*.

Papież Franciszek zauważył, że jest też w naszej kulturze inne bogactwo stanowiące przeszkodę w naszym podążaniu za Jezusem: to urzeczenie przelotną chwilą. *Nie podobają się nam propozycje ostateczne, jakie nam przedstawia Pan Jezus. Natomiast to, co prowizoryczne, nam się podoba, gdyż lękamy się czasu Boga, który niesie w sobie to, co ostateczne, definitywne. To On jest Panem czasu, a my panami chwili. Tymczasowość nie jest pójściem za Jezusem, to „nasze terytorium”*. Papież zachęcił do odważnego ogołocenia się z owej kultury dobrobytu, która niczemu już nie służy. Jak można tę zachętę przepracować i uczynić praktyką życia?

#### a) mądrze wydawać pieniądze

*Bo któż z was, chcąc zbudować wieżę, nie usiądzie wpięty i nie oblicza wydatków, czy ma na wykończenie? Inaczej, gdyby złożył fundament, a nie zdołałby wykończyć, wszyscy, patrząc na to, zaczęliby drwić z niego: „Ten człowiek zaczął budować, a nie zdołał wykończyć” (Łk 14,28-30) – biblijny fragment który znamy z inspiracji do praktyki dialogu małżeńskiego w bezpośredni sposób zachęca nas do wydawania pieniędzy w taki sposób, aby wydatki nie przekraczały dochodów. Będzie to możliwe wówczas, gdy najpierw zaplanujemy, ile pieniędzy chcemy/możemy wydać, a potem na bieżąco będziemy wydawać pieniądze pod kontrolą, czyli zgodnie z planem, a nie impulsywnie – Inspiracje na nowy rok kalendarzowy – KROK 2. Nie idź za twymi namiętnościami: Powstrzymaj się od pożądań! Jeżeli pozwolisz duszy twej na upodobanie w namiętnościach, uczynisz z siebie pośmiewisko dla twych nieprzyjaciół. Nie miej upodobania w życiu wystawnym, abys się nie uwikłał w jego wydatki (Syr 18,30-32).*

**Mądre wydawanie pieniędzy to planowanie i kontrolowanie** – jak przy budowaniu ewangelicznej wieży, to utrzymywanie dyscypliny finansowej i odmawianie sobie kupowania rzeczy materialnych, które nie są pierwszą potrzebą. Czasami rzeczy, których potrzebujemy, nie przychodzą do nas bezpośrednio ze sklepu, ale poprzez innych ludzi; bracia i siostry pomagają sobie w potrzebie, to realny wymiar Bożej troski o nas.

#### b) hojnie dzielić się z innymi

Jeśli tylko nasze dochody pozwalają na zaspokojenie potrzeb naszej rodziny, to trzeba pamiętać o potrzebach innych! – *Tak więc udzielam wam rady, a to przyniesie pożytek wam, którzy zaczęliście już ubiegłego roku nie tylko chcieć, lecz i działać. Doprowadźcie*

teraz to dzieło do końca, aby czynne podzielenie się tym, co macie, potwierdziło waszą chętną gotowość. **A gotowość uznaje się nie według tego, czego się nie ma, lecz według tego, co się ma.** Nie o to bowiem idzie, żeby innym sprawiać ulgę, a sobie utrapienie, lecz żeby była równość. Teraz więc niech wasz dostatek przyjdzie z pomocą ich potrzebom, aby ich bogactwo było wam pomocą w waszych niedostatkach i aby nastąpiła równość według tego, co jest napisane: *Nie miał za wiele ten, kto miał dużo. Nie miał za mało ten, kto miał niewiele* (2 Kor 8,10-15).

c) roztropnie oszczędzać na przyszłość

Historia świata uczy, że lata sprzyjającej koniunktury przeplatają się z latami kryzysu, tak jak lata wojny z latami życia w pokoju. Odpowiedzialnością zarządcy jest roztropne przygotowanie się na „chude lata”, które kiedyś przyjdą. Tak jak ewangeliczne „panny roztropne” (por. Mt 25,1-13) trzeba „nasze lampy” na czas zaopatryć oliwą, bo gdy przyjdzie kryzys będzie na to za późno. Czuwajcie więc, bo nie znacie dnia ani godziny (Mt 25,13). Biblijnym przykładem dobrego zarządcy jest dla nas Józef, syn Jakuba sprzedany przez braci do Egiptu. On uczy jak należy oszczędzać w czasie „tłustych lat”: *«Niech faraon tak ustanowi nadzorców, by zebrać piątą część urodzajów w Egipcie podczas siedmiu lat obfitości. Niechaj oni nagromadzą wszelką żywność podczas tych lat pomyślnych, które nadejdą. Niechaj gromadzą zboże do rozporządzenia faraona jako zaopatrzenie dla miast i niechaj go strzeżę. A będzie ta żywność zachowana dla kraju na siedem lat głodu, które nastaną w Egipcie. Tak więc nie wyginie [ludność] tego kraju z głodu»* (Rdz 41,34-36).

### 3. Żywa wiara to gromadzenie skarbów nie na ziemi, ale w niebie.

*Gromadźcie sobie skarby w niebie, gdzie ani mól, ani rdza nie niszczy i gdzie złodzieje nie włamują się i nie kradną* (Mt 6,20).

**W jaki sposób możemy gromadzić skarby w niebie?** – ... bądź dla biednego łaskawy i nie daj mu długo czekać na jałmużnę! Zgodnie z przykazaniem przyjdź z pomocą biednemu i stosownie do jego potrzeby nie odsyłaj go z pustymi rękami! Strać raczej pieniądze dla brata i przyjaciela, niżby miały zardzewieć, zmarnować się pod kamieniem. Umieść skarb twój według przykazań Najwyższego, a korzystniejsze to będzie dla ciebie niż złoto. Zamknij jałmużnę w spichlerzach swoich, a ona wybawi cię z każdego nieszczęścia (Syr 29,10-12).

Chrystus dając nam nowe przykazanie każe kochać nie tylko swoich, ale także obcych, a nawet wrogów. **Miłość bliźniego nie jest celebrowaniem więzi wzajemności, ale otwartością na potrzebujących.** Dobry przykład na ten temat znajdujemy w Liście do Koryntian: *Donosimy wam, bracia, o łasce Bożej, jakiej dostąpiły Kościoły Macedonii, jak to w dotkliwej próbie ucisku uradowały się bardzo i jak skrajne ich ubóstwo zajaśniało bogactwem prostoty. Według możliwości, a nawet – zaświadczam to – ponad swe możliwości okazały gotowość, nalegając na nas bardzo i prosząc o łaskę współdziałania w postudze na rzecz świętych* (2 Kor 8,1-4). „Bogactwo prostoty” to ubóstwo dającego. Mamy godny wzór do naśladowania: *Znacie przecież łaskę Pana naszego Jezusa Chrystusa, który będąc bogaty, dla was stał się ubogim, aby was ubóstwem swoim ubogacił* (2 Kor 8,9).

Pismo Święte wskazuje na **dwa kierunki dawania**, czyli „gromadzenia skarbów w niebie”:

Po pierwsze dawanie z tego, co sami otrzymujemy od Boga – Biblia taki dar nazywa dziesięciną. *Czcij Pana ofiarą z twego mienia i pierwocinami całego dochodu* (Prz 3, 9). Jej przeznaczeniem jest na przykład:

- Zaspokajanie potrzeb Kościoła lokalnego – (np. parafia, DK)

- Utrzymanie kapłanów – *Prezbiterzy, którzy dobrze przewodniczą, niech będą uważani za godnych podwójnej czci, najbardziej ci, którzy trują się głoszeniem słowa i nauczaniem* (1 Tm 5,17)
- Finansowanie misji Kościoła – *Pan postanowił, ażeby z Ewangelii żyli ci, którzy głoszą Ewangelię* (1 Kor 9,14)
- Sprawowanie kultu
- Finansowanie uczynków miłosierdzia pełnionych przez Kościół – *Wiara bez uczynków jest martwa* (Jk 2,14-26).

*Nasze traktowanie finansów jest poniekąd obrazem tego, jak w ogóle żyjemy i po co żyjemy. Dziesięcina – według mądrości Boga – nie jest obowiązkiem, ale przywilejem, bo oddajemy procent ze swoich dochodów do skarbcza wspólnoty, Kościoła, parafii, wiedząc, że te pieniądze są potrzebne, **byśmy mogli właśnie jako wspólnota istnieć** (Natalia Niemen i Mateusz Otremba, artykuł pt. „Na co wydajesz, takim się stajesz”).*

Po drugie jałmużna – praktyczny znak naszej wiary oraz miłości do Boga i bliźniego. *Niech każdy ma na oku nie tylko swoje sprawy, ale też i drugich. To dążenie niech was ożywia; ono też było w Jezusie Chrystusie* (Flp 2,5). Jałmużna polega na dzieleniu się z bliźnim tym, co posiadamy, w imię sprawiedliwości, ale przede wszystkim, w imię miłości i miłosierdzia. W Kościele katolickim na jałmużnę jesteśmy szczególnie uwrażliwiani w czasie Wielkiego Postu. Jałmużnie zwykle towarzyszy modlitwa i post, czyli odmówienie sobie czegoś, aby obdarować bliźniego. Taki jest sens jałmużny – nie dajemy z tego, co nam zbywa, ale z tego, czego sami potrzebujemy. Więcej na temat jałmużny można przeczytać w Inspiracjach na nowy rok kalendarzowy – KROK 3.

Dla chrześcijanina dzielenie się z innymi jest okazją do dawania świadectwa. Prawdziwy dar jest radosnym darem z serca. Jest działaniem świadomym i zaplanowanym: chcę pomagać innym w takim zakresie, w jakim Bóg mi błogosławi. Taki dar nie upokarza obdarowywanego, ale przywraca godność drugiemu człowiekowi. *Każdy niech przeto postąpi tak, jak mu nakazuje jego własne serce, nie żałując i nie czując się przymuszonym, albowiem radosnego dawcę miłuje Bóg.* (2 Kor 9,7)

Prawdziwy dar nie ma nic wspólnego z budowaniem własnego, pozytywnego wizerunku, ani dowartościowywaniem siebie. Prawdziwy dar nie szuka uznania u innych ludzi, nie jest interesowny. Prawdziwy dar dla drugiego człowieka to sprawa pomiędzy mną a Bogiem. *Kiedy więc dajesz jałmużnę, nie trąb przed sobą, jak obłudnicy czynią w synagogach i na ulicach, aby ich ludzie chwalili. Kiedy zaś ty dajesz jałmużnę, niech nie wie lewa twoja ręka, co czyni prawa, aby twoja jałmużna pozostała w ukryciu. A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie* (Mt 6,2-4).

W pierwszej kolejności dawania powinna znaleźć się szeroko rozumiana rodzina i wspólnota. *A jeśli kto nie dba o swoich, a zwłaszcza o domowników, wypart się wiary i gorszy jest od niewierzącego* (1 Tm 5,8). Często wolimy pomóc komuś obcemu, dać na zasadzie „daj i zapomnij”, niż pomagać rodzinie czy krewnym. Może boimy się, że przyjdą znowu? A często w myśl, że „najlepiej z rodziną wychodzi się na zdjęciu”, nie chcemy wchodzić z najbliższymi w zobowiązania finansowe. Czego uczy Biblia? – *Nie będziesz żądał od brata swego odsetek z pieniędzy, z żywności ani odsetek z czegokolwiek, co się pożyczca na procent. Od obcego możesz się domagać, ale od brata nie będziesz żądał odsetek, aby ci Pan, Bóg twój, błogosławił we wszystkim, do czego rękę przyłożysz w ziemi, którą idziesz posiadać* (Pwt 23,20-21).

O bogactwie i Królestwie Bożym mówił papież Benedykt XVI nawiązując do Ewangelii o spotkaniu Jezusa z bogatym młodzieńcem (por. Mt 10,17-27). Ewan-

gelię kończy stwierdzenie, że człowiekowi bogatemu bardzo trudno jest wejść do Królestwa Bożego, ale nie jest to niemożliwe. Benedykt XVI powiedział: *Bóg może osiągnąć serce osoby, która ma wiele dóbr i pobudzić ją do solidarności oraz dzielenia się z potrzebującymi, z ubogimi, a zatem do wejścia w logikę. W ten sposób taka osoba wkracza na drogę Jezusa Chrystusa, który – jak pisze apostoł Paweł – „będąc bogaty, dla was stał się ubogim, aby was ubóstwem swoim ubogacić” (2 Kor 8,9). (...)*

*Historia Kościoła jest pełna przykładów ludzi bogatych, którzy korzystali ze swego majątku w sposób ewangeliczny, osiągając nawet świętość. Wystarczy pomyśleć o św. Franciszku, św. Elżbiecie Węgierskiej i św. Karolu Boromeuszu. Niech Panna Maryja, Stolica Mądrości, pomoże nam przyjmując z radością zaproszenie Jezusa, aby wejść do pełni życia.*

### Pytania do dzielenia się:

- Jaką postawę praktykujemy w swoim życiu: właściciela czy zarządcy? Podaj przykłady, jakie decyzje i działania o tym świadczą.
- W jaki sposób okazujemy Bogu wdzięczność za wszystko, co otrzymujemy z Jego ręki? Jak wydajemy pieniądze, jak dzielimy się z innymi, jak oszczędzamy? Podaj przykłady.
- Na czym polega dla mnie narodzenie się na nowo do prostego życia? Podaj przykłady.

### Zakończenie:

- Ustalenie daty i miejsca następnego spotkania;
- Krótka modlitwa i udzielenie błogosławieństwa Bożego przez kapłana.

### Sugestie do pracy w ciągu miesiąca:

- Ewangeliczna rewizja życia – praca nad sobą, małżeństwem i rodziną w zakresie prostego życia:
  - a) Widzieć – W jakim stopniu sposób zarządzania pieniędzmi świadczy o tym, że jestem wiernym zarządcą Bożej własności na ziemi? Spróbuj ocenić swój stosunek do pieniędzy w skali 0-5, gdzie 0 – to postawa właściciela (mam prawo postępować z pieniędzmi jak chcę), a 5 – to postawa zarządcy (szukam woli Bożej dla majątku i pieniędzy, które otrzymuję od Boga).
  - b) Osądzić – Czego uczy mnie Słowo Boże w zakresie zarządzania finansami po Bożemu? Czy bardziej kieruję się w życiu Bożą czy ludzką ekonomią?
  - c) Działać – Czytać Pismo święte pod kątem, co mówi na temat zarządzania finansami i stylu życia. Zastąpić w Wielkim Poście zachcianki i pragnienia, a może nawet niektóre potrzeby, jałmużną postną – wykonać KROK 3 *Inspiracje na rok 2014*.
- Podczas modlitwy osobistej prosić Ducha Świętego o pomoc w kształtowaniu swojego stosunku do pieniędzy według rad biblijnych, a nie ludzkiej mądrości czy własnej namiętności.
- Podczas modlitwy małżeńskiej prosić Boga o pomoc w mądrym wydawaniu pieniędzy, hojnym dzieleniu się z innymi i roztroprym oszczędzaniu.
- Podczas modlitwy rodzinnej modlić się za ludzi, którym ofiarowujemy jałmużną postną.
- Realizując zobowiązanie regularnego spotkania ze Słowem Bożym, kontynuować czytanie Pisma Świętego według przyjętego na ten rok schematu, można zwrócić uwagę na to, czego Słowo Boże uczy na temat stylu życia.

- Podczas dialogu małżeńskiego spróbować ocenić, w jakim stopniu osiągnęliśmy jedność małżeńską w następujących obszarach:
  - ✓ Duchowość małżeńska – Gdybyśmy mieli komuś wytłumaczyć, na czym polega nasza duchowość małżeńska w codziennym życiu to, co byśmy powiedzieli? W czym i w jaki sposób pomagamy sobie, a w czym i w jaki sposób przeszkadzamy sobie na drodze do świętości? Porozmawiajmy na ten temat, zapiszmy wnioski.
  - ✓ Pożycie małżeńskie – Czy oboje jesteście zadowoleni? Czy się rozumiecie? Porozmawiajmy szczerze na ten temat.
  - ✓ Finanse rodzinne – Co nas niepokoi? W czym czujemy się osamotnieni i bezradni? Jakie decyzje finansowe powinniśmy podejmować razem? Nad wypracowaniem jakich nawyków finansowych powinniśmy wspólnie się potrudzić?
  - ✓ Wychowywanie dzieci – Jak współpracujemy i pomagamy sobie w wypełnianiu obowiązków domowych? W jakich kwestiach wychowawczych nie potrafimy się zrozumieć? Jak możemy to zmienić?
- Podjąć lekturę tekstów następnego spotkania oraz przygotować się do dzielenia pytaniami na spotkaniu w kręgu.
- Kontynuować praktykę wspólnego przygotowywania się do spotkania w kręgu poprzez zapisanie wydarzeń, którymi chcemy podzielić się z innymi małżeństwami oraz przygotować się do dzielenia zobowiązaniami i przygotować odpowiedzi na pytania do dzielenia.

### TEKSTY POGŁĘBIAJĄCE OMAWIANY TEMAT

Z Listu DK nr 119, dział Znaki Czasu można przeczytać następujące artykuły:

„Dlaczego powinniśmy rozmawiać o pieniądzach?”; „Błogosławieństwo dzielenia się z innymi”; „Bezcenny posąg”; „Jak wychowujemy dzieci do ofiarności i odpowiedzialności finansowej”; „Jak przetrwaliśmy chude lata stosując biblijne zasady zarządzania pieniędzmi”.

List DK nr 119 jest dostępny w Internecie na stronie: <http://www.dk.oaza.pl/ListDKarch/119.pdf>

### Inspiracje na rok 2014

#### ZAPANOWANIE NAD FINANSAMI RODZINNYMI – KROK 3

##### Potrzebne materiały:

Budżet rodzinny oraz puszka na zbieranie jałmużny postnej

W okresie Wielkiego Postu jesteśmy wezwani i zachęceni do postu, modlitwy i jałmużny. Jałmużna jest praktycznym znakiem naszej wiary oraz miłości do Boga i bliźniego. Jałmużna polega na dzieleniu się z bliźnim tym, co posiadamy, w imię sprawiedliwości, ale przede wszystkim, w imię miłości i miłosierdzia. Jałmużna powinna zależeć od naszych możliwości, od tego, kim jesteśmy, co robimy, jaką pozycję zajmujemy w środowisku społecznym. Być może otrzymaliśmy wszystko, czego potrzebujemy, aby teraz służyć swoimi możliwościami tym, którzy sami nie mogą zatroszczyć się o siebie? Dajemy z miłości, a nie z tego, co nam zbywa, bezinteresownie dzielimy się tym, o co sami musimy zabiegać, czego nam brakuje. Jałmużna to ofiara, to dar miłości, w praktyce oznacza to ograniczenie wydatków np. na słodycze, rozrywkę, hobby, swoje potrzeby i przeznaczenie tej kwoty na potrzeby ubogich.

### **Jałmużna postna** – wymiana dobrych praktyk

W budżecie rodzinnym można zastąpić kategorię np. „Rozrywka” kategorią „Jałmużna postna”. Wpisać kwotę planowaną zwykle na Rozrywkę lub inne przyjemności (np. słodycze) do kategorii „Jałmużna postna”. Jeśli pozostawimy w budżecie kategorię „Rozrywka” można wpisać do niej 0 zł i wykonać ten plan.

W widocznym miejscu stawiamy puszkę, która będzie służyć rodzinie do zbierania jałmużny. Każdą kwotę, którą w Wielkim Poście 2014 mielibyśmy zamiar wydać np., na kawiarnię, bilety do kina, zakup czekolady, słodyczy, itp. po powrocie z zakupów wkładamy do puszek – podejmujemy ofiarę i rezygnujemy z tej kategorii wydatków. W każdą sobotę Wielkiego Postu wieczorem, razem z dziećmi wysypujemy zgromadzone z puszek pieniądze i liczymy. W niedzielę naszą jałmużnę postną zanosimy do kościoła i wkładamy do puszek lub tacy „Jałmużna postna”. Kwotę złożonej jałmużny wpisujemy w WYDATKACH do naszego budżetu rodzinnego.

## **KONSPEKT SPOTKANIA MIESIĘCZNEGO KRĘGU (VII)**

# **NARODZIĆ SIĘ NA NOWO JAKO WSPÓŁMAŁŻONEK**

### **I. DZIELENIE SIĘ ŻYCIEM**

Cel: zawiązanie i budowanie wspólnoty.

Na początku symbolicznego posiłku robimy znak krzyża i możemy odmówić modlitwę przed posiłkiem, a następnie dzielimy się radościami i trudnościami, których doświadczyliśmy od ostatniego spotkania kręgu.

### **II. CZĘŚĆ MODLITEWNA**

Cel: wspólna **refleksja nad Słowem Bożym** – pomoc w realizowaniu ideału wspólnoty małżeńskiej i rodzinnej zgodnie z Ewangelią; wspólna **modlitwa** – środek głębszego porozumienia, duchowej jedności i uświadomienia sobie obecności Chrystusa. Na początku tej części uprzątam ze stołu jedzenie, ustawiamy świecę symbolizującą obecność Chrystusa i przygotowujemy Pismo Święte. Fragment z Pisma Świętego do dzielenia głośno czyta kapłan.

- Dzielenie się Słowem Bożym **1 Kor 13, 1-13**.
- Modlitwa spontaniczna w intencjach podanych przez małżeństwa.
- Rozważenie (z dopowiedzeniami) czwartej tajemnicy bolesnej różańca – **Dźwiganie krzyża na Kalwarię**.
- Modlitwa za wstawienictwem sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego.

### **III. CZĘŚĆ FORMACYJNA**

Cel: podtrzymywanie i pogłębianie wiary. Ten cel realizuje się w dwóch etapach:

#### **1. Dzielenie się w atmosferze modlitwy realizacją zobowiązań**

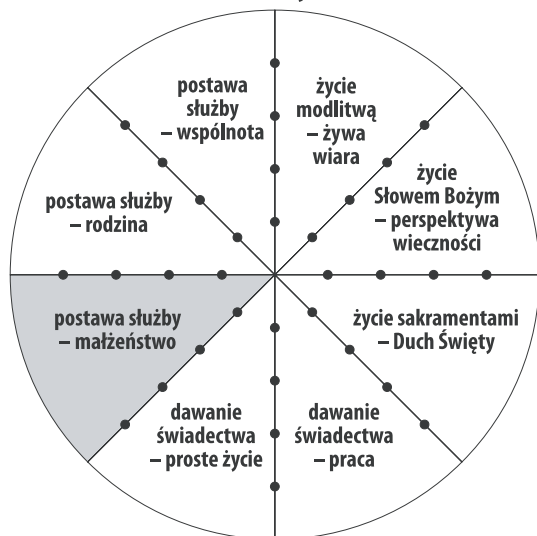
Cel: dzielenie się ze wspólnotą swoim postępowaniem w życiu duchowym  
Dzielenie się realizacją zobowiązań.

#### **2. Omówienie nowego tematu**

Cel: wymiana poglądów na określony i przygotowany wcześniej temat

W tym miesiącu podejmujemy temat:  
**Narodzić się na nowo jako współmałżonek**

### Koło Życia



Domowy Kościół dąży do odnowy małżeństwa i rodziny poprzez wdrażanie do postawy służby we wspólnocie Kościoła, według otrzymanych darów.

Zasady DK pkt. 11

Współcześnie małżeństwo staje się coraz częściej obiektem konsumpcji – na pierwszy plan wysuwa się satysfakcja, relaks, dobre samopoczucie (wpływ ideologii New Age). „Cywilizacja śmierci” odwraca naszą uwagę od trudu wpisanego w budowanie jedności małżeńskiej i zachęca do pójścia „na łatwiznę”, w kierunku indywidualizmu.

W codzienności napotykamy wiele przeszkód i trudności, które piętrzą się na naszej drodze, a **czasami to my sami stajemy się taką przeszkodą dla współmałżonka**. Zastanawiamy się, jaki sens ma wysiłek skoro w reklamie wszystko jest łatwe, miłe i przyjemne? Czy jedność małżeńska nie powinna „spaść na nas z góry” razem z łaską sakramentu małżeństwa? – To piękne marzenie, ale już wiemy ze spotkania (V), że Bóg oczekuje od nas rzetelnej, gorliwej i wytrwałej pracy, również w naszym małżeństwie.

Trzeba zgodzić się z faktem, że jedność małżeńska nie „spadnie na nas z góry” i nie uporządkuje za nas spraw, które może latami „zamiatamy pod dywan”. **Nad jednością trzeba wspólnie pracować**. A wypracowanie jedności małżeńskiej wymaga czasu, miłości, wierności w małych sprawach, szczerości, uczciwości, zaangażowania i wysiłku. *Kto nie nosi swego krzyża, a idzie za Mną, ten nie może być moim uczniem* (Łk 14,27). Często zapominamy o tym biblijnym wersecie, chcemy pobiec za Chrystusem zostawiając i odkładając na półkę swój krzyż.

*Wszystkie małżeństwa miewają trudne momenty. Te jednak spotkania z krzyżem mogą umacniać na drodze miłości* – napisał papież Franciszek na swym koncie @Pontifex na Twitterze. Krzyż każdego z nas wygląda i ciąży inaczej, jest dopasowany na naszą miarę i zawsze wiąże się z potrzebą zaparcia się siebie i narodzenia się na nowo już nie dla siebie, ale dla współmałżonka na płaszczyźnie cielesnej, psychicznej i duchowej.

## 1. Budowanie jedności małżeńskiej na płaszczyźnie cielesnej.

*Zjednoczenie cielesne bez więzi psychicznej i duchowej staje się jedynie namiastką, by nie powiedzieć karykaturą jedności, przynoszącą co prawda doraźną przyjemność, lecz w dłuższej perspektywie czasowej rodzącą zawód i frustrację. (Jacek Pulikowski, Mit „dopasowania seksualnego”).*

Dziedzina współżycia płciowego jest ogromnie delikatna. Wiele osób jest dotkniętych i zrażonych sposobem, w jaki współżycie jest ukazywane w filmach, czy zwłaszcza w pornografii. U kobiet trudności we współżyciu mogą się przejawiać w niechęci lub w lęku przed nim, w obojętności uczuciowej wobec męża czy oziębłości płciowej. U mężczyzn spotykamy poczucie zawodu wywołane osłabieniem więzi uczuciowej z żoną, poczucie niesprawdzenia się w roli męża, albo nierzadko występujące zaburzenia wzdrodu. Dobrze będzie uświadomić sobie, że trzeba pewnej wiedzy i wysiłku płynącego z serca i dobrej woli, aby współżycie płciowe w małżeństwie zespałało uczuciowo i wzmacniało wzajemne więzi między małżonkami (Karol Meissner i Bolesław Szuszką, „O małżeństwie”).

Trzeba sobie zadać pytanie, o co chodzi we współżyciu seksualnym. **We współżyciu seksualnym chodzi o budowanie więzi, o budowanie jedności.** Tę jedność duchową i cielesną, można osiągnąć w pełnym akcie seksualnym czyli małżonkowie są ze sobą zjednoczeni do końca: żona wpuściła męża w głąb swojego ciała, otworzyła się na niego, co jest aktem serca; mąż jest w żonie, wszedł w nią, zdecydował się na taką bliskość – są ze sobą zjednoczeni, stają się jednym ciałem, ale nie tylko w sensie zewnętrznym. Jeżeli za tym aktem idzie miłość, świadomość bliskości, bycia dla siebie mężem, żoną, kochania się, to jest to pełny akt zjednoczenia się małżonków ze sobą, moment szczególnie, wyjątkowo święty, w którym obecny jest Bóg, i Duch Święty przepływa przez małżonków. Mąż i żona stają się jednym – nie w sensie unifikacji, ale doświadczenia jedności w różnorodności. Jest to, można powiedzieć, boskie doświadczenie Trójcy Świętej. Są to rzeczy głębokie, które są możliwe do przeżycia tylko w pełnym akcie seksualnym. I tak naprawdę ludzka natura ukierunkowana jest na pełne współżycie. Ono daje zaspokojenie.

[...] Na drodze uczenia się miłości jest czasami ciężko, bo droga ta jest trudna, ale czasami daje obietnicę umacniania więzi małżeńskiej. **Trzeba ze sobą rozmawiać, szanować się, uwzględnić potrzeby drugiej strony...** Przychodzi taki moment, że małżonkowie zyskują świadomość, iż w pewnym sensie się używają i są przesadnie skoncentrowani na doznaniach. Zaczyna ich to męczyć, przeszkadzać, dostrzegają, że ich miłość nie jest czysta. Są to małżeńskie doświadczenia. W życiu często się gubimy. Ważne jest, żeby tego typu problemy przyjmując jako element drogi. W trakcie rozwoju duchowego zaczyna się coraz bardziej wyczuwać, kiedy nie kocha się szczerze. Droga ta zawsze będzie falowała, raz będzie lepiej, raz gorzej. Gdy małżonkowie to widzą, cały czas są zatroskani o siebie, przepraszają się, przebacząją i próbują pięknie realizować swoje życie. Można powiedzieć, że w życiu nie będzie super sukcesu i nie o to chodzi. Będą piękne chwile, poczucie bliskości, obecności Boga i momenty, w których małżonkowie będą czuli, że za dużo w ich relacji jest biologii... Jeśli wyjdzie się poza ciało, czyli Boży znak, jakim jest mężczyzna i kobieta, poza naszą biologię, która stanowi o nas i naturalnie nas ogranicza, sięga się wtedy po środki antykoncepcyjne i idzie się jeszcze dalej. Tymczasem nasza cielesność jest widzialną granicą, jaką trzeba dostrzegać, i nigdy nie pozwalać na jej przekroczenie. (O. Ksawery Knotz w wywiadzie „Czy stosunek przerywany jest grzechem”, czasopismo „Zbliżenia”, nr 2, Mistyka Seksu)

Gdy w świecie ludzi dorosłych nie wiadomo, o co chodzi, to na pewno chodzi o pieniądze i związane z nimi ideologie. Rozpanoszyło się w świecie niezwykle silne lobby antykoncepcyjne, dla którego NPR stanowi zagrożenie, ponieważ jednoznacznie i naukowo ukazuje całkowity bezsens stosowania antykoncepcji, jej absurdalność i szkodliwość na wielu płasz-



czynach. Robi się ogromne pieniądze na ludzkiej niewiedzy i krzywdzie. Przedmiotem ataku antykoncepcji jest Boży dar płodności człowieka. Płodność, która, obiektywnie rzecz biorąc, jest elementem zdrowia, atakuje się z furją, jakby była śmiertelną chorobą. Preparaty (nie lekarstwa!) do niszczenia płodności są sprzedawane w aptekach. Co więcej, apteki pod groźbą poważnych konsekwencji nie mogą ich wycofać ze sprzedaży. Propaguje się antykoncepcję w prasie, w radio i w telewizji, a nawet poprzez szkoły. (...) Płodność traktowana jest jako zagrożenie dla miłości, wolności i szczęścia człowieka, a antykoncepcja jako nowoczesne dobrodziejstwo umożliwiające wyzwolenie człowieka. W rzeczywistości antykoncepcja jest na usługach „miłości” rozumianej jako niczym nieskrępowane, całkowicie nieodpowiedzialne i pozbawione jakichkolwiek ram działanie seksualne. Inaczej mówiąc, antykoncepcja pozwala używać narządów rozrodczych do zabawy w całkowitym oderwaniu od ich naturalnych funkcji.

Tak naprawdę już dziś każdy może obronić się przed skutkami antykoncepcji. **Musi tylko, po zdobyciu elementarnej wiedzy, użyć rozumu i wolnej woli do dokonania właściwego wyboru na całe życie.** Od czego zacząć? Najpierw trzeba dokonać oczyszczenia – wyrzucić z głowy fałszywą wiedzę i mity, którymi lobby antykoncepcyjne zaraża umysły naprawdę porządnych i Bogu ducha winnych ludzi. Następnie otworzyć się na wiedzę prawdziwą o ludzkiej płciowości i płodności. Dalej poznać ją i wprowadzić w życie, by roztropnie i wielkodusznie zagospodarować dar płodności. (Jacek Pulikowski nt. naturalnego planowania rodziny).

## 2. Budowanie jedności małżeńskiej na płaszczyźnie psychicznej (emocjonalnej).

**Zagrożeniem dla jedności małżeńskiej na płaszczyźnie emocjonalnej są frustracje.** Skąd się biorą? – Z zawiedzionych oczekiwań. Frustracji doświadczamy wówczas, gdy nasze oczekiwania stają się niemożliwe do spełnienia, nasze potrzeby niezaspokojone. Sama potrzeba jeszcze nie jest frustracją, dopiero niemożność jej zaspokojenia wywołuje stan frustracji. Konsekwencją doświadczanej frustracji może być najpierw obojętność, a następnie stan wzmóżonej agresywności zwróconej przeciwko sobie samemu lub osobie, która zawiodła nasze oczekiwania. **W relacji małżeńskiej nie sposób uniknąć rozczarowań związanych z oczekiwaniami względem siebie nawzajem oraz oczekiwaniami, jakie miało być nasze małżeństwo.**

Najwięcej rozczarowań dostarczają nam życiowe role, które pełniemy w domu i społeczeństwie, sytuacja ekonomiczna oraz działania wychowawcze związane z potomstwem. Powtarzamy sobie: nie tak miało być! Nie tak miało wyglądać moje życie u boku tego mężczyzny/tej kobiety! Dom zamiast cudownym miejscem odpoczynku stał się „piekłem”, z którego nie ma dokąd uciec!

Jak poprawić nasze małżeńskie relacje? Od czego zacząć? – Najlepiej od **uświadomienia sobie celów i dążeń:** czego oczekuję od małżeństwa, czego oczekuję od współmałżonka, a czego współmałżonek oczekuje ode mnie? Po pierwsze czy ja realizuję oczekiwania współmałżonka?

Jeżeli chcemy coś zmieniać to **trzeba zacząć od siebie**, najpierw w „swoim oku zobaczyć belkę” (por. Mt 7,3) lub zapytać współmałżonka i z pokorą przyjąć inny punkt widzenia na sprawę. Możemy się nie zgodzić z tym, co usłyszymy od współmałżonka, może inaczej patrzeć na sprawę, ale trzeba wierzyć, że współmałżonek chce wspólnego dobra, nie chce robić „na złość”, może ze względu na odmiennosc płciową inaczej patrzy na rzeczywistość, może do innych niż ja zachowań został wychowany w swoim rodzinnym domu, może wreszcie nie domyśla się, czego pragnę – trzeba mu o tym powiedzieć wprost, ale powiedzieć, nie wykrzyzczyć.

Szczególnie kobiety są narażone na robenie mężom pretensji o to wszystko, czego mężczyźni się nie domyślają. Kobiety domyślają się wszystkiego i prawie zawsze

w tym domysłaniu się mają rację ☺ Mężczyźni nie zostali stworzeni do domysłania się, ale do działania. Ale też mogą się pomylić w osądzaniu żony – **inaczej nie znaczy ani dobrze, ani źle, po prostu inaczej.**

**Trzeba sobie przebaczyć** i wspólnie postanowić, że po pierwsze nie będziemy zakładali u małżonka złej woli, najwyżej niewiedzę, a po drugie zamiast oczekiwać domysłania się, sami szczerze powiemy współmałżonkowi o tym, czego oczekujemy.

Tym, co buduje jedność małżeńską i wzmacnia szacunek, jest **wspólne podejmowanie decyzji, zasięganie rady u współmałżonka.** Często powodem nieporozumień w małżeństwie są konsekwencje złych decyzji, których doświadcza cała rodzina. Jeśli przyjmiemy za zasadę, że decyzje będziemy podejmować wspólnie, to łatwiej zniesiemy konsekwencje, w szczególności złych decyzji – nie będzie na kogo zrzucić winy. Radzenie się siebie ma jeszcze jedną zaletę: żona i mąż różnią się i patrzą na sprawy z różnej perspektywy; warto wysłuchać się wzajemnie i ewentualnie na pewien czas „zaparkować temat”, co do którego nie jesteście zgodni.

Zdarza się w małżeństwie, że podejmujemy wiele wysiłków, które nie są zauważone i docenione przez współmałżonka, natomiast byle pomyłka i potknięcie spotyka się z ostrą krytyką, z wypomnieniem. Warto zmienić strategię: zamiast krytykować, lepiej szukać i **dostrzegać dobro, dziękować** za nie, budując wzajemną życzliwość.

Wiele frustracji jest związanych z tematem wychowywania potomstwa – tym tematem zajmujemy się na następnym spotkaniu (VIII).

Bardzo wiele nieporozumień i małżeńskich kłótni powstaje z powodu pieniędzy. Pięćdziesiąt procent małżeństw w USA i Ameryce Łacińskiej kończy się rozwodem. Około osiemdziesiąt procent rozwiedzionych małżeństw twierdzi, że trudności finansowe były jedną z głównych przyczyn ich problemów małżeńskich. **Co możemy zrobić, aby finanse stały się obszarem budowania jedności małżeńskiej?** – Wspólnie stosować rady biblijne odnoszące się do zarządzania pieniędzmi. Wiele z nich poznaliśmy na poprzednim spotkaniu (VI). A jak to czasami wygląda w praktyce? – Przeczytajmy świadectwo Beaty i Franciszka:

*Jesteśmy małżeństwem od 21 lat, mamy dwoje dzieci: dwudziestoletniego syna i piętnastoletnią córkę. W Domowym Kościele formujemy się 9 lat. Prowadzimy spore gospodarstwo rolne, które wymaga dużego zorganizowania, mąż zajmuje się uprawą, a ja dokumentacją i finansami. Zawsze wydawało się nam, że prowadzimy życie na jakimś poziomie i jesteśmy szczęśliwą, i kochającą się rodziną, w której „od czasu do czasu” się kłócimy, ale przecież tak jest prawie wszędzie. Z czasem nasze dochody zaczęły być dość pokaźne i zaraz za tym poszło swobodne wydawanie pieniędzy, jakie zarobiliśmy w gospodarstwie. Każde z nas, małżonków zaczęło żyć jakby swoim życiem, wydawało pieniądze „na swoje rzeczy”. Coraz częściej zaczęliśmy się kłócić posądzając siebie nawzajem o trwonienie pieniędzy, zaczęliśmy tracić do siebie zaufanie, stawaliśmy się coraz bardziej obcy dla siebie i te nieustanne awantury i podejrzenia: „Ciekawe, ile znowu wziął pieniędzy z konta i na co stracił”, to działało w obie strony. Rok temu nasze małżeństwo było już w stanie rozkładu, nie mieliśmy ochoty w ogóle ze sobą rozmawiać, przestało nam zależeć na ratowaniu naszego małżeństwa mimo tego, że byliśmy we wspólnocie, nikomu nic nie mówiliśmy, z wyjątkiem naszego księdza moderatora, który modlił się za nas. W końcu padło to słowo „rozwód”, nie widzieliśmy, co przeżywają nasze dzieci, a może nas nawet to nie obchodziło, powiedzieliśmy to również w końcu na kręgu i chyba modlitwa wspólnoty sprawiła, że po prostu zaczęliśmy myśleć o ratowaniu naszej rodziny.*

*Zaczęły się wizyty w Poradni Rodzinnej, znaleźliśmy ojca duchownego i spowiednika, dzięki któremu zaczęliśmy zauważać, co jest przyczyną naszego kryzysu, okazało się, że to „mamona-pieniądże” przestroniła nam oczy i zaczęliśmy się gubić na tej drodze małżeńskiej. Brak było zaufania wzajemnego i uczciwości małżeńskiej, tego, co sobie ślubowaliśmy. Usłyszałam od mojej znajomej o jakimś kursie finansowym, na który chodziła z mężem i który zmienił ich podejście do pieniędzy. Poprosiłam ją o więcej szczegółów i w tajemnicy przed*

Franciszkiem wzięłam numer telefonu do osoby, która prowadziła ten kurs i od razu się zapięłam, oczywiście razem z mężem, o czym on dopiero miał się dowiedzieć. Mój mąż ku mojemu zaskoczeniu się ucieszył i tak zaczęła się nasza przygoda z „Kursiem finansowym Crown”, czyli co Słowo Boże mówi na temat zarządzania pieniędzmi.

Rozpoczęliśmy od małych kroków, tj. od zbierania paragonów, zapisywania wydatków, sporządzania budżetu domowego po umiejętność dawania dziesięciny, uczciwość, oszczędzanie i mądre zarządzanie zawsze modląc się za siebie nawzajem (uczestnicy kursu modlą się za siebie), stawali się coraz bardziej wolni i szczęśliwi. Zaczęliśmy poznanych zasad uczyć nasze dzieci. Kurs pozwolił nam odzyskać zaufanie do siebie, każdy wydatek omawiamy ze sobą, jak również rozliczamy się z wydatków. Nawet udało nam się zebrać jakieś oszczędności, co kiedyś było raczej niemożliwe. Najważniejszym dobrem, które wynikło z tego kursu, to zbliżenie do Pana Boga, wiemy, kim jesteśmy na tym świecie – jesteśmy zarządcami majątku Pana Boga, bo wszystko co mamy i posiadamy, należy do Niego, to On jest Właścicielem tego co nas otacza i dóbr, które posiadamy nieraz mylnie nazywając „swoim”. Nauczyliśmy się też pracować na wieczność, bo tu jesteśmy tylko pielgrzymami, „jesteśmy tu tylko przez chwilę” i za to wszystko dobro: chwala Panu! (Beata i Franciszek, diecezja lubelska).

Kroki ku wolności, o których mowa w powyższym świadectwie, są KROKAMI, które zostały zaproponowane w tegorocznej formacji „Narodzić się na nowo” w INSPIRACJACH na ROK 2014 – ZAPANOWANIE NAD FINANSAMI RODZINNYMI.

Wiele innych tematów wzbudza małżeńskie emocje i utrudnia małżeńską komunikację. Wybraliśmy i opisaliśmy tylko kilka, ale w przypadku trudności i małżeńskiego kryzysu warto sięgnąć po poradniki nt. komunikacji małżeńskiej lub udać się do poradni małżeńskiej po pomoc.

### 3. Budowanie jedności małżeńskiej na płaszczyźnie duchowej.

Wiara i miłość nie są czymś danym nam raz na zawsze. Trzeba o nie dbać i rozwijać, aby nie zmarniały. W Domowym Kościele jest nam dana ta sama formacja do przepracowania razem. Są inne możliwości i inne ruchy: można podążać za Chrystusem we wspólnocie, ale samemu (bez współmałżonka), małżonkowie mogą się formować osobno w różnych ruchach lub małżonkowie mogą osobno przeżywać tę samą formację. W Domowym Kościele mamy szansę podążać do świętości razem, przeżywając razem tę samą formację.

Jak troszczyć się o wiarę mojego męża/mojej żony?

- Po pierwsze i najważniejsze: **być dobrą żoną/dobrym mężem!** Wiara i miłość przekłada się na konkretne czyny. Piękne słowa znaczą bardzo mało gdy nie potwierdza ich nasze codzienne działanie dla dobra współmałżonka, gdy nie jesteśmy wierni w małych sprawach.
- Po drugie: można **dawać dobry przykład własnym życiem wiary** tzn. modlitwą osobistą, przystępowaniem do sakramentów świętych, życiem przebaczeniem, realizacją podejmowanych reguł życia oraz delikatnością i szczerością na dialogu małżeńskim itd.
- Bardzo ważne jest, aby **szanować wolność i nie doprowadzać do rozwiązań siłowych** narzucając współmałżonkowi swoje rozwiązania jako najlepsze i najskuteczniejsze. Poza mówieniem trzeba współmałżonka słuchać – dialog, w ważnych sprawach/decyzjach warto się radzić, bo w ten sposób sygnalizujemy, że zdanie współmałżonka ma dla nas znaczenie. Najlepiej nie podejmować działań (również w posłudze), gdy oboje nie jesteśmy do nich przekonani tzn. nie ma jedności między małżonkami w danej sprawie – „zaparkować” temat/działanie.
- Warto **po głębiać wiarę przez kontakt ze świadkami Chrystusa**, z małżeństwami, które żyją żywą wiarą i dają dobry przykład w swoim środowisku. To może być

wyjazd na rekolekcje, to może być podjęcie diakonii, to może być inspirująca lektura np. o świętych małżonkach Beltrame-Quattrocchi itp.

- Wszystkim powyższym i niewymienionym działaniom powinna towarzyszyć **modlitwa za męża/żonę**. Modlimy się wspólnie, ale czy pamiętamy, aby modlić się za siebie?

Nad świętością trzeba wytrwale pracować korzystając z łaski sakramentu małżeństwa, którego sobie przed laty udzieliliśmy.

#### Pytania do dzielenia się:

- W jakich dziedzinach życia doświadczamy/doświadczaliśmy jedności małżeńskiej? Podajmy przykłady.
- W czym mogę stawać się dla współmałżonka jeszcze lepszym niż jestem mężem/żoną? Podzielmy się ze wspólnotą kręgu DK naszymi przemysleniami i postanowieniami, co zmieniamy, po lekturze tematu tego spotkania (VII).
- Wdowy/wdowcy mogą podzielić się tym, co dzisiaj zrobiłyby/liby inaczej/postąpili inaczej, gdyby współmałżonek żył.

#### Zakończenie:

- Ustalenie daty i miejsca następnego spotkania;
- Krótka modlitwa i udzielenie błogosławieństwa Bożego przez kapłana.

#### Sugestie do pracy w ciągu miesiąca:

- Ewangeliczna rewizja życia – praca nad sobą i małżeństwem w budowaniu jedności małżeńskiej:
  - a) Widzieć – Jak dobrym mężem/żoną jestem dla współmałżonka? Spróbuj ocenić swoją postawę w skali 0-5, i poprosić współmałżonka na dialog małżeński o ocenę swojej postawy wobec niej/niego (z uzasadnieniem) współmałżonka.
  - b) Osądzić – W czym powinienem/am się zmienić, aby pomóc współmałżonkowi w drodze do świętości?
  - c) Działać – Zrobić rachunek sumienia małżonków (zob. *TEKSTY POGŁĘBIAJĄCE OMAWIANY TEMAT: Rachunek sumienia małżonków*).
- Podczas modlitwy osobistej modlić się codziennie za współmałżonka.
- Podczas modlitwy małżeńskiej prosić za siebie nawzajem i codziennie dziękować głośno za dobro, którego doświadczamy dzięki wzajemnej pomocy.
- Podczas modlitwy rodzinnej modlić się o wzrost jedności w naszym małżeństwie oraz za znane nam małżeństwa, które przechodzą kryzys relacji, aby Bóg umocnił ich wiarę i pomógł odbudować jedność małżeńską.
- Realizując zobowiązanie regularnego spotkania ze słowem Bożym, kontynuować czytanie Pisma Świętego według przyjętego na ten rok schematu, można zwrócić uwagę na to, czego Słowo Boże uczy na temat relacji pomiędzy małżonkami.
- Podczas dialogu małżeńskiego porozmawiać na temat, jakimi jesteśmy rodzicami/chrzestnymi dla naszych dzieci:
  - ✓ Co zrobiliśmy/możemy zrobić, aby doprowadzić dzieci do bliskiej relacji z Jezusem?
  - ✓ Co zrobiliśmy/możemy zrobić, aby przygotować dzieci do życia rodzinnego?
  - ✓ Co zrobiliśmy/możemy zrobić, aby przygotować dzieci do pracy/życia społecznego?

Do dialogu małżeńskiego można wykorzystać inspirację jaką jest małżeńska gra wydana przez „Zbliżenia”. Więcej na temat małżeńskiej gry można przeczytać na stronie [http://pismozblizenia.pl/index.php?option=com\\_content&view=article&id=215&Itemid=24](http://pismozblizenia.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=215&Itemid=24)

- Podjąć lekturę tekstów następnego spotkania oraz przygotować się do dzielenia pytaniami na spotkaniu w kręgu.
- Kontynuować praktykę wspólnego przygotowywania się do spotkania w kręgu poprzez zapisanie wydarzeń, którymi chcemy podzielić się z innymi małżeństwami oraz przygotować się do dzielenia zobowiązaniami i przygotować odpowiedzi na pytania do dzielenia.

### TEKSTY POGLĘBIAJĄCE OMAWIANY TEMAT

Rachunek sumienia małżonków (na podstawie książeczki o tym tytule Wydawnictwa Homo Dei, 2008):

1. Czy Kocham żonę/męża i okazuję jej/mu swoje uczucie?
2. Czy pamiętam o rocznicy ślubu oraz o dniu urodzin i imienin żony/męża?
3. Czy nie zaniedbuję świadomego czynienia dla żony/męża małych rzeczy, które podtrzymują żywe płomienie miłości w sercu?
4. Czy miłość do dzieci nie przesłoniła mi żony/męża?
5. Czy interesuję się pracą żony/męża?
6. Czy cieszą mnie sukcesy i starania żony/męża i czynione postępy? Czy potrafię jej/mu o tym powiedzieć?
7. Czy dostrzegam troski i zmartwienia mojej żony/męża? Czy staram się jej/mu pomóc? Czy zachęcam i wspieram żonę/męża, gdy przeżywa trudne chwile?
8. Czy pomagam współmałżonkowi naprawić popełnione błędy, czy raczej rozmawiam o nich ze znajomymi i lekceważąco traktuję współmałżonka w tych rozmowach?
9. Czy próbuję stale poprawiać współmałżonka?
10. Czy żywię urazy względem żony/męża, czy potrafię wybaczyć? Czy zdarzają się dni, kiedy nie chcę z nią/nim rozmawiać?
11. W jaki sposób wypowiadam się o żonie/mężu wobec dzieci i innych ludzi?
12. Czy darzę żonę/męża zaufaniem, pozostawiając jej/mu pewną wolność w podejmowaniu działań? Czy zmuszam ją/go do czegośkolwiek narzucając swoją wolę i zakłócając pokój domowy?
13. Czy rozmawiam z żoną/mężem o wspólnych sprawach rodziny? Czy radzę się żony/męża? Czy samodzielnie podejmuję decyzję wbrew woli żony/męża?
14. Czy nie ukrywam przed żoną/mężem w tajemnicy ważnych informacji?
15. Czy interesuję się życiem rodziców współmałżonka? Czy troszczę się o nich w razie potrzeby? Czy podtrzymuję więzi rodzinne?
16. Czy jestem gościnną/y dla znajomych żony/męża?
17. Czy biorę swoją część odpowiedzialności za życie religijne żony/męża (zobowiązania DK, sakramenty, praktyki religijne)?
18. Czy modlę się razem z żoną/mężem, prowadzę dialog małżeński i realizuję regułę życia?
19. Czy jestem zazdrosny/a o żonę/męża?
20. Czy jestem jej/mu wierny/a i pozostaję czysty/a w związku małżeńskim, by być darem dla żony/męża?
21. Czy w naszym pożyciu małżeńskim są stosowane środki antykoncepcyjne?

Dla żony:

22. Czy jestem szczęśliwa, dzieląc intymność z mężem? Czy nie unikam współżycia z nim bez uzasadnionego powodu? Czy w razie trudności rozmawiam z nim na ten temat?

23. Czy nie żądam od męża większych zarobków i nie wypominam zbyt niskich zarobków?

Dla męża:

22. Czy dzielę z żoną odpowiedzialność za prowadzenie domu? Czy uczestniczę w pracach domowych?

23. Czy w pożyciu małżeńskim jestem taktowny? Czy nie zmuszam żony do podejmowania aktów współżycia wbrew jej woli i pragnieniu?

### Inspiracje na Rok 2014

#### ZAPANOWANIE NAD FINANSAMI RODZINNYMI – KROK 4

##### Potrzebne materiały:

Budżet rodzinny

W budżecie rodzinnym, jeśli na to pozwalają środki finansowe, można wprowadzić dwie nowe kategorie: kieszonkowe dla męża i kieszonkowe dla żony. Następnie należy wspólnie ustalić plan wydatków w tych kategoriach na kwiecień 2014. Zgadza się na to, że wydatki w ramach tych kwot nie wzbudzą złośliwego komentarza/krytyki ze strony współmałżonka.

KATEGORIE WYDATKÓW	PLAN (PLN)	WYDATKI (PLN)
Żywność		
Mieszkanie		
Odzież i obuwie		
...		
Oszczędności na przyszłe wydatki		
Darowizny		
Raty kredytów		
...		
Kieszonkowe żony		
Kieszonkowe męża		
Pozostałe wydatki		
SUMA WYDATKÓW		



## Papież Franciszek „Katolickość” wyzwaniem dla Kościoła

**Katecheza z 10 października 2013 r.**

*Droży bracia i siostry, dzień dobry!*

*Dzisiaj jest taka zła pogoda, podziwiam was, że jesteście tak dzielni!*

„Wierzę w Kościół jeden, święty, powszechny...”. Dziś zastanawiamy się nad tą cechą charakterystyczną Kościoła, jaką jest „katolickość”. Przede wszystkim: co oznacza „katolicki”? Słowo to pochodzi od greckiego „kath’olòn”, które oznacza „zgodnie z całością”, oznacza powszechność. W jakim sensie owa powszechność stosuje się do Kościoła? W jakim sensie mówimy, że Kościół jest katolicki? Powiedziałbym w trzech podstawowych znaczeniach.

1. Po pierwsze. Kościół jest katolicki, ponieważ jest przestrzenią, domem w którym jest nam głoszona cała wiara w swej integralności, gdzie zbawienie, które przyniósł nam Chrystus jest oferowane wszystkim. Kościół pozwala nam spotkać miłosierdzie Boga, które nas przemienia, bo jest w nim obecny Jezus Chrystus, który daje prawdziwe wyznanie wiary, pełnię życia sakramentalnego, autentyczność postugi święceń. W Kościele każdy z nas znajduje to, co jest konieczne by wierzyć, by żyć jako chrześcijanie, by stać się świętymi, by pielgrzymować w każdym miejscu i w każdym czasie.

Aby dać przykład, możemy powiedzieć, że jest to podobnie, jak w życiu rodzinnym. W rodzinie otrzymujemy to wszystko, co pozwala nam wzrastać, dojrzewać, żyć. Nie można wzrastać samemu, nie można samemu nauczyć się chodzić, ale chodzimy, wraściamy w pewnej wspólnotie, w rodzinie. Tak też jest i w Kościele. W Kościele możemy usłyszeć Słowo Boże, będąc pewnymi, że jest to orędzie jakie dał nam Pan. W Kościele możemy spotkać Pana w sakramentach, które są otwartymi oknami, przez które otrzymujemy światło Boga, strumieniami, z których czerpiemy życie samego Boga. W Kościele uczymy się przeżywania komunii, miłości pochodzącej od Boga. Każdy z nas może dziś postawić sobie pytanie: jak żyję w Kościele? Kiedy idę do kościoła, czy to tak jakby szedł do stajni, albo na mecz piłkarski, czy na wieczerzę? Jak idę do Kościoła, jak przyjmuję dary, jakie Kościół mi daje, bym wzrastał, bym dojrzewał jako chrześcijanin? Czy uczestniczę w życiu wspólnoty, czy też idę do kościoła i zamykam się w moich problemach, izolując się od drugiego człowieka? W tym pierwszym sensie Kościół jest katolicki, ponieważ jest domem wszystkich. Wszyscy są dziećmi Kościoła i mają swe miejsce w tym domu.

2. Drugie znaczenie: Kościół jest katolicki, ponieważ jest powszechny, rozsiany po całym świecie i głosi Ewangelię każdemu człowiekowi. Kościół nie jest elitarną grupą, nie doty-

czy tylko niektórych. Kościół się nie zamyka, jest posłany do całego rodzaju ludzkiego. Jest jednym Kościołem, obecnym także w swoich najmniejszych częściach. Każdy może powiedzieć: w mojej parafii obecny jest Kościół katolicki, bo także ona jest częścią Kościoła powszechnego, także ona ma pełnię darów Chrystusa, wiarę, sakramenty, postługę święceń. Jest w jedności z biskupem, z papieżem i jest otwarta na wszystkich, bez różnicy. Kościół jest nie tylko w cieniu naszej dzwonnicy, ale obejmuje szeroki wachlarz ludów, narodów, które wyznają tę samą wiarę, karmią się tą samą Eucharystią, którym postępują tacy sami pasterze. Trzeba więc odczuwać komunie ze wszystkimi Kościołami, ze wszystkimi wspólnotami katolickimi, małymi czy też dużymi całego świata! To piękne! Ponadto odczuwać, że wszyscy jesteśmy posłani na misję, zarówno wspólnoty małe jak i duże, wszyscy mamy otworzyć nasze drzwi i wyjść ze względu na Ewangelię. Postawmy więc sobie pytanie: co czynię, aby przekazywać innym radość spotkania z Panem, radość z powodu przynależności do Kościoła? Głoszenie i świadczenie o wierze nie jest sprawą niewielu, dotyczy również mnie, ciebie, każdego z nas!

3. Trzecia i ostatnia myśl: Kościół jest katolicki, ponieważ jest „domem zgody”, gdzie jedność i różnorodność potrafią się połączyć razem, aby stać się bogactwem. Pomyślmy o obrazie symfonii, oznaczającym zgodę i harmonię. **Różne instrumenty brzmiały razem, każdy z nich zachowuje swoją wyjątkową barwę, a ich charakterystyczne brzmienie zgodnie tworzy wspólną całość. Jest też ten który kieruje, dyrygent, a w wykonywanej symfonii wszystkie instrumenty brzmiały „harmonijnie”, choć nie zostaje przekreślona barwa każdego instrumentu, specyfika każdego z nich, wręcz przeciwnie jest ona maksymalnie dowartościowana.**

Ten piękny obraz mówi nam, że Kościół jest jak wielka orkiestra, w której istnieje różnorodność. Nie jesteśmy wszyscy jednakowi i nie powinniśmy być wszyscy jednakowi. Wszyscy jesteśmy różni, każdy ze swoimi specyficznymi cechami. To jest w Kościele piękne! Każdy wnosi swoją specyfikę, to co otrzymał od Boga, aby ubogacić, obdarzyć innych! Wśród różnych części składowych istnieje owo zróżnicowanie, ale nie prowadzi do konfliktu, nie wiedzie do przeciwstawiana jeden drugiemu. Jest to różnorodność, dająca się harmonijnie połączyć przez Ducha Świętego. To On jest prawdziwym „Mistrzem”, to On sam jest harmonią. Zastanówmy się w tym miejscu: czy w naszych wspólnotach żyjemy harmonią, czy też kłócimy się ze sobą? Czy w mojej wspólnotie parafialnej, w moim ruchu, w którym przeżywam swoją przynależność do Kościoła są plotki? Jeśli są plotki, to nie ma zgody, jest walka, a to nie jest Kościół. Kościół jest zgodą wszystkich. Nigdy nie plotkujemy jeden przeciw drugiemu, nigdy nie plotkujemy. Czy akceptujemy drugiego, czy przyjmujemy, że istnieje słuszna różnorodność, że ten myśli inaczej. W tej samej wierze można myśleć inaczej. Czy też mamy skłonność do uniformizacji wszystkiego? Ale uniformizacja zabija życie. Życie Kościoła jest różnorodnością, a kiedy wszystkim usiłujemy narzucić ową uniformizację, to wszyscy zabijamy. Prośmy Ducha Świętego, który jest sprawcą tej jedności, w różnorodności harmonii, aby nas czynił coraz bardziej „katolickimi”, to znaczy dziećmi w tym Kościele, który jest katolicki i powszechny!

Dziękuję!

Źródło:

<http://www.deon.pl/religia/serwis-papieski/dokumenty/katechezy-audiencje/art,20,franciszek-katolickosc-wyzwaniem-dla-kosciola.html>



*Temat numeru*

## **Domowy Kościół w myśli ks. Franciszka Blachnickiego**



Watykan, 1 czerwca 1998 r. Fragment rozmowy ks. Henryka Bolczyka, ówczesnego moderatora generalnego Ruchu Światło-Życie z Janem Pawłem II.

- Ojciec Święty - Chiara Lubich w swoim świadectwie na placu św. Piotra wyznała, że wiele razy pytała Ojca Świętego o radę dla ruchu, o to, co mają czynić, co jest pragnieniem Ojca Świętego wobec tego ruchu. Ośmielony tym przykładem i ja pytam, jakie życzenia ma Ojciec Święty względem naszego Ruchu, jak Ojciec Święty widzi nasze zadania?

- Trzymajcie się wszystkiego, czego nauczał wasz Założyciel.

\*\*\*

**Od redakcji**

Zamieszczone poniżej materiały można podzielić na dwie grupy. Pierwszą stanowią fragmenty części A „Podręcznika ONŻ I stopnia dla rodzin” – tekstu, który wyszedł spod pióra ks. Franciszka Blachnickiego w 1980 r. i stanowi najpełniejszy wyraz jego koncepcji Domowego Kościoła, zwłaszcza w warstwie formacyjnej.

Druga grupa to teksty zaczerpnięte z pierwszych 25 numerów „Domowego Kościoła. Listu do wspólnot rodzinnych”, wydanych w latach 1975-1981 pod bezpośrednim kierownictwem ks. Franciszka Blachnickiego. Na końcu każdego numeru czytamy słowa: „Łaska Wam i pokój od Boga, Ojca naszego i Pana Jezusa Chrystusa. Odpowiedzialny za treść listu: Ks. Franciszek Blachnicki”. W przypadku tych tekstów Ojciec nie zawsze był ich autorem, ale – co jednoznacznie wynika z przytoczonych słów – w pełni akceptował zawartą w nich myśl. Mamy zatem prawo i obowiązek traktować te właśnie numery „Listu” w sposób szczególny – jako wyraz myśli Założyciela co do Domowego Kościoła. Nieprzypadkowo zostały one wznowione przed laty decyzją Centralnej Diakonii Domowego Kościoła jako tzw. reprint („Domowy Kościół. List do wspólnot rodzinnych”, t. 1-3. Wydawnictwo Światło-Życie, 2003).

Zachęcamy gorąco do lektury tych tekstów, w dużej mierze określających tożsamość Domowego Kościoła.

## I.

Wśród tekstów o Domowym Kościele, które pozostały po ks. Franciszku Blachnickim, jednym z najpóźniejszych jest część A do podręcznika „Podręcznika ONŻ I stopnia dla rodzin”. Podręcznik ten został zredagowany przez ks. Franciszka Blachnickiego w czerwcu 1980 roku na podstawie podręcznika ogólnego dla Oaz Nowego Życia I stopnia. We wstępie ks. Franciszek Blachnicki powtórzył wiele treści z pierwszego wydania podręcznika dla oaz rodzin z roku 1974. Uzupełnił je jednak o elementy nowego deuterokatechumenalnego systemu formacyjnego Ruchu Światło-Życie. Ten nowy ewangelizacyjno-katechumenalny program wprowadzono do Ruchu Światło-Życie w latach 1977-1979 (I stopień – 1977, II st. – 1978, III st. – 1979). W tych samych czasie równoległe do całego ruchu oazowego również w oazach rodzin rozpoczęto organizację oaz według nowego programu (początkowo wg podręczników ogólnych dla oaz wszelkiego typu).

W „Podręczniku ONŻ I stopnia dla rodzin” z 1980 roku ks. Franciszek Blachnicki zaprezentował podstawowe treści programu Ruchu Domowy Kościół. Syntetycznie omówił realizację programu deuterokatechumenalnego w oazach rodzin. Na program ten miały się składać trzy stopnie oaz rekolekcyjnych i praca w ciągu roku (realizowana w rodzinie, podczas kregów i Dni

Wspólnoty). Już wtedy ks. Blachnicki wskazał, że po ukończeniu formacji podstawowej niektóre z małżeństw będą mogły zaangażować się w formację animatorską (ten etap formacji permanentnej opracował już będąc na emigracji w Carlsbergu).

Część A „Podręcznika ONŻ I stopnia dla rodzin” była w przyszłości często niedocenianym tekstem. Chętniej powoływano się na podręczniki I i II roku pracy, gdzie ks. Franciszek Blachnicki był tylko recenzentem, a nie autorem tekstów i nie przedstawiał tam integralnej koncepcji formacji podstawowej.

Cieszy zatem fakt, że za pośrednictwem „Listu” możemy powtórnie sięgać do myśli założyciela naszego Ruchu. W cytowanym tekście ks. Blachnicki wskazuje najważniejsze akcenty formacji małżonków i ich dzieci, wyróżnia etapy i cele tej formacji. Tekst ten jest zarazem najdłuższym zachowanym rękopisem ks. F. Blachnickiego poświęconym ściśle Domowemu Kościołowi.

**Robert Derewenda**

*Robert Derewenda (DK Lublin) jest dyrektorem Instytutu im. ks. F. Blachnickiego oraz członkiem Centralnej Diakonii Jedności. Napisał „Dzieło wiary” – monografię poświęconą historii Ruchu Światło-Życie w latach 1950-1985. Obecnie przygotowuje książkę o historii Domowego Kościoła w latach 1973-2001.*

**Ks. Franciszek Blachnicki**

**Ruch Domowy Kościół\* w ramach Ruchu Światło-Życie**  
Podręcznik ONŻ I stopnia dla rodzin, cz. „A” (fragmenty)

Rok 1980

\* W historii DK były używane następujące nazwy: *Ruch Wspólnoty Rodzinnej, Ruch Wspólnot Rodzinnych w ramach Ruchu Światło-Życie, Oaza Rodzin, Ruch „Domowy Kościół”, Ruch Domowego Kościoła, Ruch Kościoła Domowego, Domowy Kościół Ruchu Światło-Życie (przyp. redakcji).*

Rozwijający się w Polsce od roku 1969 pod hasłem Światło-Życie – streszczającym jego program i metodę – ruch żywego Kościoła, będący jednym z przejawów posoborowej odnowy Kościoła, podjął w czasie wakacji 1973 r. pierwszą próbę zastosowania właściwej sobie metody tzw. oazy rekolekcyjnej do grup rodzinnych. W trzech kolejnych turnusach oaz rodzin uczestniczyło ogółem 51 rodzin (164 osoby) z 10 diecezji. Prawie wszyscy przeżyli bardzo głęboko te rekolekcje, odkrywając w nich wartości autentycznego chrześcijaństwa, szczególnie dzięki atmosferze braterskiej miłości i jedności, mimo różnic społecznych i intelektualnych. Dlatego na końcu często powtarzało się postanowienie: „Chciałbym przenieść w swoje środowisko rodzinne atmosferę serdecznej życzliwości i gotowości służenia”. Większość uczestników deklarowała też gotowość dalszej pracy w duchu oazy w swoich środowiskach parafialnych, pytając o program i pomoc w tej pracy.

W ten sposób już z pierwszych oaz rekolekcyjnych wyszedł impuls do powstania ruchu odnowy rodziny chrześcijańskiej, który z czasem przyjął nazwę Ruchu Domowy Kościół. Ruch ten, rozwijając się w ramach Ruchu Światło-Życie i równoległe do niego, wywodzi się z oaz rekolekcyjnych z kolei sam zaczął inspirować rozwój tych oaz, widząc w nich podstawową metodę swojej formacji, zwłaszcza wspólnej, inicjacyjnej. Oazy rodzin stały się więc metodą wprowadzania

coraz nowych rodzin do Ruchu Domowy Kościół.

**I. Natura i cel pracy rodzin w Ruchu Domowy Kościół**

1. Program zawiera rady i sugestie dla małżonków chrześcijańskich pragnących w swojej rodzinie realizować ideał wspólnoty chrześcijańskiej zgodnie ze wskazaniami II Soboru Watykańskiego, czyli ideał **«domowego Kościoła»**. (...)

2. Praca według proponowanego programu poddana jest kompetencji Komisji Episkopatu Polski do spraw Rodziny, konkretnie istniejącej w jej ramach Sekcji Formacji Małżeństwa i Rodziny. Sekcja przez swojego przewodniczącego deleguje kogoś ze swoich członków do czuwania nad przebiegiem eksperymentu. Jeśli w jakiejś diecezji istnieje większa liczba grup, powinno się wytypować moderatora diecezjalnego, w porozumieniu z biskupem ordynariuszem. Ponadto każda grupa małżeństw ma swego kapłana moderatora, przez którego związana jest z konkretną parafią lub inną wspólnotą lokalną Kościoła.

3. W określeniu celu Ruchu Domowy Kościół program sięga do **trzech źródeł inspiracji:**

a/ do **nauki II Soboru Watykańskiego o małżeństwie i rodzinie**, ukazując ją na tle odnowionej samoświadomości Kościoła – Wspólnoty;  
b/ do dorobku i doświadczeń znanego i rozpowszechnionego w Kościele ruchu Zespołów Najświętszej Maryi Panny (**Equipos Notre Dame**);  
c/ do idei, metod i doświadczeń polskiego posoborowego **Ruchu Światło-Życie**, zwanego popularnie ruchem oazowym.

4. Drugi Sobór Watykański ukazuje jako cel wszystkich wysiłków zmierzających

do odnowy rodziny oparcie jej o **miłość osobową**, której istotą jest wolne, nieodwołalne i wzajemne oddanie się jednej osoby drugiej. (...)

Ta miłość osobowa w małżeństwie chrześcijańskim staje się **sakramentem**, czyli znakiem większej miłości Chrystusa wobec Kościoła oraz znakiem włączenia się do tej miłości: „Chrystus Pan szczerze ubłogosławił tę wielokształtną miłość, która powstała z Bożego źródła miłości i została ustanowiona na obraz Jego jedności z Kościołem”. (...)

Tak pojęta miłość małżeńska, jak uczy dalej Sobór, jest z istoty swojej płodna w porządku naturalnym i nadprzyrodzonym. „Z samej zaś natury swojej instytucja małżeńska oraz miłość małżeńska nastawione są na rodzenie i wychowanie potomstwa, co stanowi jej jakby szczytowe uwieńczenie” (KDK 48).

Także w płodności i w przekazywaniu życia małżeństwo, podniesione do godności sakramentu, staje się znakiem tajemnicy Kościoła. „Małżonkowie budują braterską wspólnotę miłości i stają się świadkami oraz współpracownikami płodności Matki – Kościoła, na znak i uczestnictwo w owej miłości, jaką Chrystus umiłował Oblubienicę swoją i wydał za nią siebie samego” (KK 41).

Wreszcie ukazują Sobór rodzinę w jej charakterze wspólnotowym, przez co staje się ona podstawową komórką oraz znakiem Kościoła – Wspólnoty, **małym Kościołem, eklezią**. „Rodzina jako taka otrzymała od Boga posłannictwo, by stać się pierwszą i żywotną komórką społeczeństwa. Wypełni ona to posłannictwo, jeżeli przez wzajemną miłość swych członków i przez modlitwę wspólnie zanoszoną do Boga okaże się niejako domowym sanktuarium Kościoła; jeżeli cała rodzina włączy się w kult liturgiczny; jeżeli wreszcie rodzina świadczyć będzie czynne miłosierdzie i popierać sprawiedliwość oraz inne dobre uczynki, służące wszystkim braciom znajdującym się w potrzebie (DA 11).

Studiowanie i dążenie do wprowadzenia w życie nauki Soboru o małżeństwie i rodzinie, zawartej w powyższych i innych tekstach, jest celem Ruchu Domy Kościoła (RDK).

5. RDK pragnie sobie przyswoić wysoki ideał duchowości rodzinnej zespołów Najświętszej Maryi Panny (Equipos Notre Dame), które dążą do życia chrześcijańskiego w epoce, w której tryumfuja rozwody, wiarołomstwa, wolne związki i neomaltuzjanizm.

„Ich ambicją jest **przeżywać aż do końca zobowiązania chrzcielne**. Pragną żyć dla Chrystusa, z Chrystusem i przez Chrystusa. Oddają Mu się bez zastrzeżeń. Postanawiają służyć Mu bez sprzeciwu. Uznają Go za Głowę i Pana swego życia rodzinnego. Pragną, by ich miłość uswięcona przez sakrament małżeństwa była: hołdem oddawanym Bogu, świadectwem wobec ludzi dowodzącym jasno, że Chrystus zabrał miłość, zaślubieniem za grzechy przeciwko małżeństwu. Pragną być wszędzie misjonarzami Chrystusa, oddani Kościołowi, zawsze chcą być gotowi odpowiedzieć na każde wezwanie swojego biskupa i swych kapłanów. Chcą być sprawni w swym zawodzie. Pragną, by wszystkie ich działania były współpracą w dziele Bożym i służbą ludziom” (Statut Zespołów Najświętszej Maryi Panny). (...)

6. Czując się częścią ogólniejszego Ruchu Światło-Życie w Polsce, RDK przyjmuje od niego przede wszystkim – szczególnie poprzez tzw. oazy żywego Kościoła – konkretną **wizję Kościoła jako braterskiej wspólnoty** (koinonia, communio) realizującej się w znaku małej wspólnoty, dążącej do zrealizowania tej wizji w swojej własnej rodzinie, która powinna stać się małym Kościołem. W ten sposób rodzina ma się stać żywą komórką w organizmie Kościoła lokalnego (parafii), który z kolei jest znakiem powszechnego Kościoła Chrystusowego, który „jest prawdziwie obecny we wszystkich prawowitych miejscowych

zrzeszeniach wiernych” (KK 26). Jako żywa komórka w organizmie wspólnoty Kościoła służy rodzina jego wzrostowi przede wszystkim przez **wypełnianie funkcji katechumenatu**. W jej łonie bowiem dokonuje się zasadniczo proces wzrastania młodych pokoleń we wspólnotę wiary i miłości Kościoła. (...)

„Do rodziców bowiem należy stworzyć taką atmosferę rodzinną, przepojoną miłością i szacunkiem dla Boga i ludzi, aby sprzyjała całemu osobistemu i społecznemu wychowaniu dzieci. Dlatego rodzina jest pierwszą szkołą cnót społecznych, potrzebnych wszelkim społecznościom. Szczególnie zaś w rodzinie chrześcijańskiej, ubogaconej łaską i obowiązkami sakramentu małżeństwa, należy już od najmłodszych lat uczyć dzieci zgodnie z wiarą na chrzcie otrzymaną poznawania i czci Boga, a także miłowania bliźniego; tam też doświadczają one najpierw zdrowej społeczności ludzkiej i Kościoła; a wreszcie przez rodzinę wprowadza się je powoli do obywatelskiej wspólnoty ludzkiej i do ludu Bożego. Niech więc rodzice uprzytomnią sobie dobrze, jak wielkie znaczenie ma rodzina prawdziwie chrześcijańska dla życia i rozwoju samego ludu Bożego” (DWCH 3). (...)

## II. Duchowość wspólnoty rodzinnej

1. W poprzednim rozdziale, w tekstach mówiących o celu pracy RDK wyjętych głównie z dokumentów soborowych, ukazane zostało miejsce małżeństwa i rodziny w planach Bożych i w Kościele. Obecnie chodzi o bardziej konkretne przedstawienie życia wspólnoty rodzinnej, jako ideału pracy i dążeń każdej pary małżeńskiej należącej do RDK. W ten sposób należy rozumieć tu pojęcie **«duchowość wspólnoty rodzinnej»**. Następne rozdziały będą mówiły o środkach i pomocach dostarczanych przez Ruch małżonkom do tej pracy.

2. Duchowość wspólnoty małżeńskiej i rodzinnej jest przede wszystkim **du-**

**chowością personalistyczną**, tzn. opartą na właściwym i głębokim zrozumieniu godności i powołania osoby do posiadania siebie w dawaniu siebie, czyli do pięknej miłości agape, dzięki której człowiek odnajduje siebie w pełni „poprzez bezinteresowny dar z siebie samego” (KDK 24c). Świadome i obustronne dążenie do coraz doskonalszego realizowania tego powołania jest jedynym pewnym i trwałym fundamentem wspólnoty małżeńskiej. Dla wierzących chrześcijan to dążenie czyni wspólnotę małżeńską znakiem i narzędziem ostatecznego zjednoczenia z Chrystusem.

3. Drugim znamieniem duchowości chrześcijańskiej wspólnoty rodzinnej jest głęboki **szacunek dla tajemnicy płodności i życia**, będącej naturalną i istotną konsekwencją tajemnicy oblubieńczej miłości. Miłość bowiem polegająca na wzajemnym i wolnym oddaniu się sobie osób i prowadząca do zjednoczenia międzyosobowego zawsze z istoty swej jest płodna i życiodajna. Szacunek dla tej tajemnicy miłości i życia doprowadzi małżonków do wielkodusznego poddania się wszystkim jej konsekwencjom w życiu codziennym, zgodnie ze wskazaniami encykliki Pawła VI „*Humanae vitae*”. To znów uczyni małżonków podatnymi na głębsze zrozumienie istoty małżeństwa jako znaku tajemnicy Kościoła – Oblubienicy oddanej Chrystusowi przez wiarę i miłość, i dzięki temu płodnej i macierzyńskiej w porządku nadprzyrodzonym.

Tę tajemnicę Kościoła – Oblubienicy i Matki chcą się odczytywać w najdoskonalszym znaku Maryi, Dziewicy i Matki, będącej typem i początkiem Kościoła.

4. Zrodzona z miłości wspólnota małżeńska i rodzinna, w miłości posiada swoje prawo życia. **Miłość** rozumiana w sensie nowotestamentalnej agape, której najdoskonalszy opis dał nam św. Paweł w 1. Liście do Koryntian 13, 1-13, **stanowi konstytutywną zasadę wspólnoty rodzinnej**, która jest i staje się tą

wspólnotą (małym Kościołem) o tyle, o ile wszyscy mają „te same dążenia: tę samą miłość i wspólnego ducha, pragnąc tylko jednego, a niczego nie pragnąc dla niewłaściwego współzawodnictwa ani dla próżnej chwały”, mając „każdy na oku nie tylko swoje własne sprawy, ale też i drugich” (Flp 2, 2-4).

Ta miłość, realizująca się wśród ludzi mających dobrą wolę, ale niedoskonałych, musi wyrażać się szczególnie w cierpliwym znoszeniu siebie wzajemnie oraz w przebaczeniu. (...)

5. Źródłem inspirującym i stale podtrzymującym pragnienie i moc do realizowania tak pojętej (jak ukazana w poprzednich trzech punktach) wspólnoty małżeńskiej musi stać się w rodzinie **Pismo św.**, zwłaszcza Nowego Testamentu. Pismo św. powinno być nie tylko zewnątrz i symbolicznie intronizowane w każdej wspólnocie rodzinnej w godnym i widocznym miejscu, ale **powinno stać się w niej naprawdę «słowem życia»**, tzn. słowem, które – dlatego że jest poważnie traktowane jako zobowiązująca norma życia, działania i postępowania – staje się słowem życiodajnym. Zadaniem RDK jest udzielanie małżonkom takiej pomocy do praktycznego studium Pisma św., aby stało się ono dla rodziny światłem i życiem.

6. Drugim źródłem odnowy i pogłębienia życia wspólnoty rodzinnej, mającym źródło w Piśmie św., jest **modlitwa**, wspólna modlitwa rodziny jako wspólnoty chrześcijańskiej (niezależnie od osobistej modlitwy, do której rodzina powinna wychowywać swoich członków).

Jako formę modlitwy poleca się szczególnie właściwie pojętą i pogłębioną modlitwę różańcową, która jest nie tylko dobrą szkołą modlitwy medytacyjnej dostępnej dla wszystkich, ale i środkiem utrzymania codziennej, serdecznej więzi rodziny z Niepokalaną, Matką Kościoła, w której jak w przeczystym zwierciadle zawsze można zobaczyć

postawę oblubieńczej i macierzyńskiej miłości, na której opiera się trwałość i szczęście wspólnoty rodzinnej.

Obok różańca poleca się wprowadzić do wspólnot rodzinnych, zgodnie z życzeniem Kościoła, odnowioną modlitwę liturgiczną, dzięki której rodzina stale będzie mogła czerpać ze skarbcza najpiękniejszych modlitw Pisma św. i Tradycji chrześcijańskiej, włączając swoje życie w rytm roku liturgicznego.

7. Wreszcie wspólnota rodzinna powinna mieć swoje odradzające źródło w **niedzielnej Eucharystii**. Za wszelką cenę należy dążyć do tego, aby zapewnić rodzinie należne świętowanie Dnia Pańskiego, jako dnia radosnego przeżycia wspólnoty, jako dnia pokoju i odpoczynku z rodzinną sakramentalną Eucharystią jako punktem centralnym. W ten sposób liturgia stanie się również dla rodzinnego Kościoła „szczytem oraz źródłem, z którego wypływa cała jego moc” (KL 10).

8. Nie wolno zapominać, że powyższy ideał wspólnoty rodzinnej musi być realizowany wśród ciągłego zagrożenia przez powszechnie dziś lansowany konsumpcyjny model małżeństwa i rodziny. Model ten, szerzony przez wieloraką propagandę masowych środków przekazu oraz przez coraz silniejszy nacisk mody, opinii i obyczaju, cechuje się praktycznym materializmem, oportunistycznym życiowym i wygodnictwem, hołdowaniem wartościom zmysłowym, co idzie w parze ze wzrostem postaw egoistycznych i zanikiem ducha ofiary oraz zrozumienia wartości duchowych, w pożyciu seksualnym zaś z powszechnym przyjmowaniem się praktyk neomaltuzjańskich, łącznie z zabijaniem poczętego życia ludzkiego w łonie matki.

Temu konsumpcyjnemu modelowi życia małżeństwa i rodziny, który prowadzi do jej rozkładu, należy przeciwstawić świadomie pielęgnowany **styl życia «według Ducha»**, a zwłaszcza życia w duchu ewangelicznego ubóstwa.

9. Aby zapobiegać szerzeniu się w rodzinie materialistycznych i konsumpcyjnych poglądów oraz postaw, należy **pracować nad krytycznym i odpowiedzialnym korzystaniem z telewizji**. Nie negując wielkich możliwości wychowawczych pozytywnych związanych z telewizją, trzeba jednak stwierdzić, że faktycznie bardzo często rozbija ona i paraliżuje życie wspólne w rodzinie, zabiera resztę czasu, która można by poświęcić drugiemu człowiekowi, wyklucza dialog oraz inne inicjatywy twórcze mające na celu pogłębienie wspólnoty, sprzyja utrwaleniu się postaw biernych i egoistycznych. Dlatego sposób korzystania z telewizji w rodzinie musi być przedmiotem częstych refleksji, aby w końcu uczynić z niej czynnik wychowawczy, świadomie kontrolowany i kierowany zgodnie z akceptowanym i zamierzonym ideałem wspólnoty rodzinnej.

10. Wreszcie należy czuwać nad tym, aby rodzina nie stawała się szkołą nałogów społecznych, takich jak alkoholizm i nikotynizm, będących dziś u młodzieży często etapem wstępnym do innych narkomanii, oraz aby w niej nie hołdowano niewłaściwym przejawom mody

i obyczaju. Przeciwnie, wiedząc o tym, że młodzież w Ruchu Światło-Życie wychowywana jest do abstynencji od alkoholu i tytoniu oraz do skromności, wstydlivości i czystości, rodzice troszczą się o to, aby młodzież w swoich szlachetnych dążeniach i walkach znalazła oparcie w domu rodzinnym, który powinien stać się **ogniskiem szerzenia Nowej Kultury**, w której wszystko służy wartości ludzkiej osoby i wspólnoty, realizowanej zawsze przez postawę bezinteresownego dawania siebie, a zagrożonej przez postawę konsumpcyjną, szczególnie wtedy, gdy drugiego człowieka traktuje się jako przedmiot.

11. Duchowość wspólnot rodzinnych powinno cechować w końcu **otwarcie**, które nie pozwoli im zamykać się w kręgu własnej rodziny, ale każe szukać kontaktów z innymi rodzinami w Ruchu oraz we wspólnocie lokalnej parafii. Rodziny powinny wzajemnie służyć sobie pomocą w dziedzinie duchowej i materialnej, w myśl nakazu św. Pawła: „Jeden drugiego brzemiona noście i tak wypełnijcie prawo Chrystusowe” (Ga 6,2). Ta wzajemna pomoc zapewni rodzinom poczucie bezpieczeństwa, którego inni oczekują dziś tylko od pieniędzy. (...)

## II.

### Rodzina a katechumenat

List DK, nr 1 (1975 r.)

Jeżeli w Kościele utrzymuje się praktyka chrztu niemowląt – rodzina musi przyjąć i wypełniać **funkcje katechumenatu Kościoła**, tj. środowiska-wspólnoty, w które mogą wrastać, włączać się młode, narastające pokolenia, dzięki spotykanemu w nim świadectwu wiary i miłości. Zasada, z której zrodziła się starochrześcijańska instytucja katechumenatu, sformułowana w sposób klasyczny przez Tertuliana: „Fiunt – non nascuntur christiani” (chrześcijanie nie rodzą się, lecz stają się) ma zastosowanie również do sytuacji rodziny chrześcijańskiej, w której przechodzące na

świat dzieci zostają od razu ochrzczone w wierze rodziców. Dzieci przez chrzest nie stają się od razu w pełni chrześcijanami, one muszą przejść przez proces stawania się nowym człowiekiem, proces inicjacji, czyli włączenia w rzeczywistość nowego życia, którego istotą jest wspólnota-communia z Ojcem przez Chrystusa w Duchu Świętym, która jest równocześnie wspólnotą z braćmi w Kościele. Ten proces polega na **wdrażaniu w życie wiary, czyli życie według wymagań Słowa Bożego, na wdrażaniu w życie Ewangelią, która domaga się nawrócenia, zaparcia się siebie i swoje-**

go egoizmu oraz życia bezinteresowną miłością, która posiada siebie w dawaniu siebie: na wdrażaniu w życie modlitwy i życie liturgiczno-sakramentalne Kościoła; na wdrażaniu w diakonię, w służbę w ramach wspólnoty oraz na rzec zbawienia świata.

To wszystko musi dokonywać się w łonie, czyli we wspólnocie chrześcijańskiej rodziny i w tym znaczeniu mówimy o rodzinnym katechumenacie.

Czy dzisiejsza rodzina wypełnia powyższe zadanie katechumenatu Kościoła? W olbrzymiej większości nie albo w stopniu bardzo niskim i niezadawalającym. Styl życia rodziny rzadko odpowiada wymaganiom Ewangelii i przeniknięty jest duchem żywej wiary. Co najwyżej wdraża się dzieci w pewne praktyki religijne, jak odmawianie pacierza, chodzenie do kościoła. Cały ciężar właściwego wychowania religijnego przesuwają na urzędowych katechetów Kościoła, którzy mają dokonać tego dzieła w ramach tzw. „nauki religii”, na którą rodzice dzieci „posyłają”. Brak żywego środowiska wiary i wspólnoty miłości, w którą dziecko może wraść, czyni owocność tego trudu coraz bardziej problematycznym.

Dlatego wysuwa się dziś wszędzie coraz głośniejszy postulat odnowienia rodziny chrześcijańskiej w jej roli i funkcji katechumenatu Kościoła.

Co to znaczy, jakie się za tym kryją konkretne postulaty i wymagania? *Rodzina chrześcijańska jest katechumenatem przez samą swoją egzystencję, przez atmosferę i styl życia w niej panujący, o ile jest to styl życia wspólnoty ewangelicznej, właśnie domowego Kościoła.* Oznacza to konkretne, że rodzina żyje na co dzień Słowem Bożym, starając się uczynić je słowem życia; że modli się wspólnie, stając się dla swych członków szkołą modlitwy; że rodzina realizuje ewangeliczną hierarchię wartości, jest „uboga w duchu”, realizuje ducha Błogosławieństw i Kazania na Górze, że stawia swoim członkom wymagania ewangelicznego wezwania do nawrócenia, naśladowania Chrystusa i noszenia krzyża; że rodzina żyje liturgią Kościoła, zwłaszcza Eucharystią, przeżywaną jako zobowiązujące wezwanie do jedności i miłości; że wreszcie rodzina wdraża do postawy służby – diakonii i odpowiedzialności w Kościele przeżywanym we wspólnocie lokalnej – parafii oraz wobec świata, w którym się żyje i pracuje.

Jeżeli rodzina realizuje te wszystkie zadania spełnia zarazem podstawowe zadanie katechumenatu. Wtedy w jej łonie ochrzczone dzieci mogą przechodzić kolejne fazy „stawiania się chrześcijaninem” i przeżyć proces inicjacji – włączenia w życie wspólnoty zbawionych w Kościele.

## Inspiracje Ruchu Equipes Notre-Dame

List DK, nr 0 (1978 r.)

Dlaczego przyjęliśmy cele, duchowość i metody ruchu Equipes Notre-Dame?

Dlatego że:

a) Ruch ten już 20 lat przed Soborem „odkrył” ujęcie małżeństwa jako drogi do prawdziwej świętości, dowartościował miłość małżeńską, dał nowe spojrzenie, które potwierdził potem Sobór.

b) Ruch ten przez bardzo dobrze przemyślane metody, oparte z jednej strony na działaniu i mocy łask nadprzyrodzonych

(specjalnie łaski sakramentu małżeństwa), a z drugiej na wiedzy psychologicznej – pomaga swym członkom w dojściu do dojrzałego chrześcijaństwa, do zrealizowania soborowej wizji małżeństwa.

c) Ruch ten doprowadził już szczęśliwie tysiące małżeństw całego świata do utworzenia ognisk domowych prawdziwie Bożych, kochających się i szczęśliwych.

Zasadniczą duchowość Ruchu Notre-Dame poznaje się najlepiej przez



zapoznanie się z samym początkiem Ruchu.

W 1938 r. cztery młode pary małżeńskie zwróciły się do przyszłego twórcy tego Ruchu ks. Caffarela z prośbą: „Proszę księdza, my nie chcemy przeżywać naszej miłości małżeńskiej jakby na marginesie naszej wiary, przecież ta miłość, która jest naszym szczęściem, musi być w oczach Bożych czymś bardzo wielkim. Proszę nam to wytłumaczyć”. Wspólnie z ks. Caffarelem długo zastanawiali się nad problemem „przeżywania miłości małżeńskiej w świetle wiary”. Doszli wówczas do odkrycia tego co nazwali „duchowością małżeńską”.

Zrozumieli, że ich droga do Boga, do świętości prowadzi nie obok ich miłości, ich życia małżeńskiego, ale właśnie poprzez tę miłość, poprzez to życie. Im głębsza, prawdziwsza będzie ich wzajemna miłość, która przecież pochodzi od Boga – tym bardziej do Niego się zbliżą. A im bardziej będą wspólnie dążyć do pogłębienia swej wiary, swego chrześcijaństwa – tym bardziej zacieśni się i pogłębi ich miłość małżeńska.

Cel Ruchu Equipes Notre-Dame podaje ich „Karta”:

„Żyjemy w epoce kontrastów. Z jednej strony triumfują rozwody, wolna miłość, rozbiecie małżeństwa (neomaltuzjanizm i zabijanie nienarodzonych) – z drugiej powiększa się liczba rodzin, które dążą do życia *głęboko chrześcijańskiego*. Te właśnie rodziny utworzyły zespoły. Dążą one do pełnego zaangażowania się wpływającego z ich chrztu św. Chcą żyć dla Chrystusa, z Chrystusem i przez Chrystusa, uznają Chrystusa za Głowę i Pana swych ognisk domowych. Jego Ewangelia jest treścią życia ich rodziny. Chcą, aby ich miłość uświęcona Sakramentem małżeństwa była chwałą Boga, świadectwem wobec ludzi, iż Chrystus uświęcił tę miłość, wynagrodzeniem za grzechy popełniane w małżeństwach... Oddani do dyspo-

zycji Kościoła, chcą być zawsze gotowi odpowiedzieć na wezwanie swych biskupów i kapłanów. Pragną, aby ich działalność była współpracą w dziele Boga i służbą wobec ludzi. A ponieważ znają swoją słabość i ograniczoność swoich sił, mimo ich dobrej woli, ponieważ codziennie doświadczają jak trudno jest żyć po chrześcijańsku w świecie pogańskim – ponieważ wierzą w potęgę *pomocy bratniej* – zdecydowały utworzyć *zespoły*.

Zespoły pracują pod patronatem Matki Najświętszej (ich nazwa) podkreślając tym swoją wolę służenia Jej, zapewniając tym samym, że nie ma lepszego przewodnika do Boga jak Ona”.

Ruch END posiada bardzo zwartą organizację wewnętrzną, bardzo misternie opracowany system łączności między grupami i z centralą – i z tych doświadczeń i wzorów będziemy mogli wiele się nauczyć.

Przyjęliśmy od END szczególnie następujące elementy formacyjne:

a) codzienna wspólna modlitwa małżonków lub rodziny, gdy są już dzieci w odpowiednim wieku,

b) codzienna modlitwa osobista (myślna),

c) regularne dokształcanie się religijne w ramach spotkań miesięcznych.

d) comiesięczny dialog między małżonkami przeprowadzany w obecności Bożej,

e) comiesięczne spotkania zespołu, składającego się z 4-7 par małżeńskich.

Między Ruchem „Światło-Życie” a Ruchem Equipes Notre-Dame istnieje ogromna zbieżność.

Nasz Ruch Wspólnot Rodziny przyjął metody oazowe (oazy rekolekcyjne, oazy animatorów, oazy modlitwy, dni wspólnoty, piosenki itd.) oraz metody Ruchu END – (wymienione powyżej w 5 punktach), ponieważ tak jedne jak i drugie prowadzą do tego samego celu: pomóc do osiągnięcia dojrzałości chrześcijańskiej jednostki i rodziny.

## Struktura ruchu „Domowy Kościół” w ramach ruchu Światło-Życie

List nr 17, numer specjalny (1978 r.)

1. Ruch „Domowy Kościół” jest częścią ogólniejszego polskiego, posoborowego ruchu odnowy i ewangelizacji pod nazwą Światło-Życie, zwanego popularnie ruchem oazowym, obejmującego dzieci, młodzież szkół średnich, studentów, młodzież pracującą i dorosłych. **Wspólnoty rodzinne w ramach tego ruchu, oprócz celów i metod wspólnych dla całego ruchu, posiadają własne cele i metody zmierzające do budowania swoistej duchowości małżeńskiej i rodzinnej streszczającej się w ideale „Domowego Kościoła”.** Ruch „Domowy Kościół” posiada własną strukturę w ramach struktury ruchu Światło-Życie, dostosowaną jednak do niej i na niej wzorowaną.

2. Podstawowym elementem struktury ruchu Światło-Życie jest żywa komórka małej wspólnoty, będąca środowiskiem formacyjnym oraz ogniskiem ewangelizacji i diakonii w ramach wspólnot lokalnych Kościoła (głównie parafii). Komórka taka skupia się wokół animatora, odpowiedzialnego za właściwy przebieg procesu formacyjnego oraz diakonii danej wspólnoty w dziele ewangelizacji i budowania wspólnoty lokalnej.

Analogicznym elementem podstawowym w strukturze ruchu „Domowy Kościół” jest krąg rodzinny, składający się z 4-7 par małżeńskich, spośród których jedno spełnia zadanie pary animatorskiej.

Krąg rodzinny nastawiony jest jednak na udzielanie pomocy poszczególnym rodzinom reprezentowanym w kręgu, aby one stopniowo były przenikane duchowością „Domowego Kościoła” i stawały się nim w coraz pełniejszym wymiarze. Konsekwentnie należałoby więc powiedzieć, że elementem podstawowym w ruchu jest poszczególna rodzina jako wspólnota domowego Kościoła. W strukturze organizacyjnej elementem podstawowym

pozostaje jednak krąg rodzinny, jako środowisko formacyjne i ewangelizacyjne skierowane bezpośrednio swoją służbą ku poszczególnym rodzinom – „domowym Kościołom” a pośrednio ku wspólnotom lokalnym Kościoła – zwłaszcza parafiom.

3. **W stosunku do wspólnot podstawowych wszelkie inne struktury w ruchu Światło-Życie są strukturami służebnymi, diakonalnymi, których celem jest jedynie troska o powstanie i rozwój małych wspólnot, aby one mogły należycie wypełniać swoje zadania formacyjne i swoją służbę w dziele ewangelizacji i budowania wspólnot lokalnych Kościoła oraz troska o to, aby wykonywały one swoją misję w Duchu Świętym, czyli w jedności z innymi wspólnotami i ruchami odnowy.** Dlatego wszystkie te struktury można ująć we wspólnym mianowniku określenia: diakonia jedności ruchu Światło-Życie.

W ramach diakonii jedności istnieje podział na różne szczegółowe i specjalne rodzaje służb – diakonii, wśród których znajduje się także „diakonia domowego Kościoła”. **Spełniający tę diakonię należą więc do diakonii jedności ruchu Światło-Życie na danym szczeblu struktury i w ten sposób zapewniona jest jedność ruchu „Domowy Kościół” z ruchem Światło-Życie. (...)**

6. Przy każdym kręgu rodzinnym jako komórce podstawowej ruchu „Domowy Kościół” powinien być ustanowiony **kapłan-moderator jako doradca i kierownik duchowny.** Powinien również istnieć moderator krajowy (przy centralnej DDK), diecezjalny i rejonowy. Jeżeli chodzi o tego ostatniego nie jest to jednak konieczne, funkcję tę może spełniać również rejonowy moderator ogólny ruchu Światło-Życie. Nie przewiduje się specjalnego moderatora ruchu DK na

szczeblu prowincji i wspólnoty lokalnej (bo tu działają moderatorzy poszczególnych kręgów). (...)

10.

a) Wszystkie te pary: („wprowadzająca”, animatorska kręgu, rejonu, diecezji) – muszą posiadać **specjalne jakby „powołanie” do wspólnot rodzinnych ruchu Światło-Życie**.

Objawia się ono przez:

- Zrozumienie istoty ruchu Światło-Życie, tzn. zrozumienie na czym polega autentyczność życia chrześcijanina, oraz zrozumienie istoty duchowości wspólnot rodzinnych: tzn. zrozumienie czym jest autentycznie chrześcijańska rodzina – „domowy Kościół”.

- Potrzebę wewnętrzną, głębokie pragnienie dążenia do ideałów, które stawia przed nimi ruch, połączone z gotowością zrezygnowania z wszystkiego, co się temu dążeniu sprzeciwia i przyjęciu całościowej formacji, którą ruch „Domowy Kościół” proponuje. Troska o rozwój życia chrześcijańskiego wszystkich rodzin.

Powinny posiadać umiejętność łatwego i taktownego kontaktowania się z innymi, powinna cechować ich postawa służenia, pomagania, a nie rządzenia. (...)

11. Zasadnicze postulaty, które winny być dobrze znane przez pary małżeńskie pełniące odpowiedzialne funkcje:

**a) Każdy krąg rodzinny ruchu „Domowy Kościół” jest szkołą życia chrześcijańskiego**

Szkołą, do której się przychodzi, aby poznać istotę chrześcijaństwa, w której poszukuje się wspólnie sensu prawdziwego życia chrześcijańskiego i pomocy w dążeniu do świętości.

Chodzi o to, aby każdy z członków kręgu był chrześcijaninem w każdej sytuacji i w możliwie w najdoskonalszy sposób: w rodzinie, w stosunku z dziećmi, w pracy zawodowej, w otoczeniu, parafii itd. W szkole tej bardzo dogłębna wzajemna pomoc ma na celu odkrycie

i wprowadzenie w czyn prawdziwej miłości, która prześwieślać umie wszystkie dziedziny życia osobistego, rodzinnego, społecznego.

**b) Każdy krąg rodzinny jest pewnym „laboratorium”**

Laboratorium duchowości chrześcijan żonatych. Laboratorium, którego praca polega na cierpliwym i wytrwałym wydobywaniu i tworzeniu duchowości specjalnej, dostosowanej do powołania chrześcijan żonatych w świecie dzisiejszym. Modlitwa osobista i wspólnotowa, świadectwa, dzielenie się swoimi doświadczeniami w czasie miesięcznych spotkań – stanowić będą źródła tej laboratoryjnej pracy.

**c) Każdy krąg to centrum przekazu, promieniowania, ewangelizacji**

W opracowaniu naszej duchowości nie chodzi nam tylko o nas samych. Tytuł ludzom, żyjącym wokół nas możemy pomóc przez to, co sami odkrywamy i staramy się wprowadzić w życie. Musimy odkrywać wszelkiego rodzaju sposoby oddziaływania na drugich. I nie tylko starać się o powstawanie nowych kręgów, ale wychodzić naprzeciw tym rodzinom, które nigdy nie zaangażują się w ruch, a którym jednak możemy wiele pomóc.

**d) Każdy krąg rodzinny jest świadectwem**

Każdy krąg winien świadczyć o prawdziwie braterskiej miłości, ale nie tylko w ramach danego kręgu, ale miłości tryskającej, promieniującej na wszystkich. Takie świadectwo powinna też dawać każda poszczególna rodzina.

Jeśli żyć będzie ona w pełni miłością, z konieczności będzie promieniować na otoczenie.

Trzeba, aby wszystkie nasze kręgi mówiły ludziom, którzy na nas patrzą: że są w naszych czasach chrześcijanie, którzy wierzą, że małżeństwo to wielka sprawa, którzy wierzą w miłość. Chrześcijanie, którzy starają się przeżywać w pełni ich życie małżeńskie, którzy wspomagając się wzajemnie, wspólnie dążą do świętości.

## Obowiązki par animatorskich poszczególnych kręgów

List nr 17, numer specjalny (1978 r.)

### 1. Ogólne określenie roli pary animatorskiej

Para animatorska zabezpiecza prawidłowy rozwój kręgu. Stara się pomóc każdemu z członków, aby coraz głębiej i autentyczniej przeżywali swoje chrześcijaństwo. Jest odpowiedzialna za rozwój przyjaźni, jedności i miłości wewnątrz samego kręgu.

Nasze wspólnoty w takiej mierze zachowują swój sens istnienia i swoją wartość, w jakiej starają się swoim członkom pomóc w dążeniu do świętości i do dojrzałości chrześcijańskiej.

Tego celu nie można „spuścić z oczu”, on winien ukierunkowywać wysiłki wszystkich.

Para animatorska pomaga małżeństwu swego kręgu zachowywać stale ten cel przed oczami. Ten cel tłumaczy sens pewnego rodzaju dyscypliny i stosowanych metod: wspólna modlitwa, poszanowanie zobowiązań, wzajemna pomoc, szczerość jednych wobec drugich – wszystko to staje się zrozumiałe tylko w kontekście *poszukiwania Boga*.

Ta dyscyplina i te metody są sposobami charakterystycznymi dla naszych wspólnot rodzinnych. Są one istotnym oparciem w tym poszukiwaniu Boga.

Czasami para animatorska musi okazać się wymagającą, kiedy chodzi o poszanowanie wobec tych podjętych zasad postępowania. Jednocześnie jednak musi być otwarta i wyrozumiała wobec trudności każdego – musi być pokorna. Wszelkie wymagania powinny być zakorzenione w miłości, wypływać z niej, wówczas nie tylko że nie zniechęcą nikogo, ale przeciwnie – pobudzą do dobrego.

**Dwa niebezpieczeństwa grożą naszym kręgom:**

- 1) zestarzenie się (skostnienie)
- 2) zamknięcie się wokół siebie

Aby zabezpieczyć się przed pierwszym trzeba wczuwać się w potrzeby

poszczególnych małżeństw, starać się o żywy przebieg spotkań miesięcznych. Szukać w tym pomocy ks. moderatora.

Gdy chodzi o drugie niebezpieczeństwo – trzeba pamiętać, że para animatorska jest również odpowiedzialna za zaangażowanie się członków w pracy apostołskiej. Wszyscy muszą stawiać sobie często pytanie: Czy wypełniamy nasze zobowiązania wobec tych, których Bóg umieścił na naszej drodze, wśród których żyjemy i którzy czegoś od nas oczekują?

Poócz spotkań miesięcznych para animatorska powinna kontaktować się z poszczególnymi małżeństwami. Aby służyć im swoją pomocą musi najpierw poznać ich samych i warunki w jakich żyją. (...)

### 2. W obliczu trudności

Pierwszym koniecznym nastawieniem pary animatorskiej – to świadomość, że „beze Mnie nic uczynić nie możecie” (J 15,5) połączona z ufnością, opartą na słowach: „Moja łaska ci wystarczy, gdyż moc rozwija się w słabości” (2 Kor 12,9). Para animatorska będzie się starać, aby powierzony jej opiece krąg coraz głębiej przenikać duchowością ruchu. W tym celu musi ona pogłębiać wciąż swoje własne wiadomości, dotyczące ruchu, jego wytycznych, metod, a to przez zaznajamianie się coraz lepsze z materiałami, udział w spotkaniach (ORA), w kontaktach z parą rejonową i diecezjalną. Przede wszystkim jednak para animatorska winna być ufna w pomoc Bożą. Jej życie modlitwy musi być coraz głębsze, intensywniejsze, musi znaleźć czas, aby sprawy kręgu omawiać i omadlać z Bogiem. Poleca się, aby mogła ona w intencji swoich podopiecznych uczestniczyć co tydzień – poza niedzielą – w Ofierze Eucharystycznej.

W wypadku wszelkiego rodzaju trudności i problemów do rozwiązania, może zawsze korzystać z pomocy pary

rejonowej, diecezjalnej, oraz diakonii krajowej.

### 3. Troska o życie wspólnotowe kręgu

Para animatorska jest przede wszystkim odpowiedzialna za życie duchowe swego kręgu. Ale każdy postęp duchowy grupy uzależniony jest od wzrostu miłości wzajemnej w ramach tejże grupy. Warunkiem zaś tej miłości jest pełne włączenie się w życie wspólnotowe kręgu, a to nie obejdzie się nigdy bez konieczności wyrzeczenia, rezygnacji, osobistej ofiary. Zadaniem pary animatorskiej będzie czuwanie nad rozwojem życia wspólnotowego. Wymaga ono regularnych spotkań. Wszyscy uczestnicy powinni brać udział w spotkaniach miesięcznych. Dlatego datę spotkania należy wcześniej ustalić, a w razie potrzeby – zmienić, choćby w ostatniej chwili.

(...) Jest rzeczą wskazaną, by pary małżeńskie z danego kręgu mogły się spotykać częściej, służyć sobie pomocą (np. zakupy, opieka nad dziećmi, starszymi osobami, pomoc dzieci starszych młodszym itd.). (...) Najważniejszą jednak będzie zawsze pomoc duchowa – modlitewna. Wszyscy powinni ogarnąć modlitwą swój krąg, wszystkie kręgi rodzinne, cały ruch. (...)

### 4. Troska o jedność całego Ruchu.

Wszystkie kręgi wspólnot rodzinnych oraz cały ruch powinna cechować solidarność. Wspólnoty rodzinne mają się włączyć w cały Ruch. W jaki sposób?

Następujące pytania pomogą w znalezieniu tych sposobów:

- czy interesujemy się tym, co dzieje się w innych kręgach w naszej okolicy, rejonie, diecezji, w całej Polsce,
- czy każdy z listów do rodzin jest dokładnie przez nas „przerobiony”, przemyślany,
- czy w miarę możliwości uczestniczymy w oazach wakacyjnych, w ORAR, w ORAE, w oazach modlitwy itd.
- czy wspomagamy ruch materialnie (Fundusz Ewangelizacyjny),

– czy mówimy o ruchu naszym przyjaciółom, znajomym nią.

- czy modlimy się za cały ruch,
- czy w miarę możliwości sami staramy się pomóc w organizacji oaz wakacyjnych przez naszą czynną pomoc?

Odpowiedzi na te pytania powinny zorientować o stopniu włączenia się poszczególne członków i kręgu w całość Ruchu. Trzeba zawsze uważać, aby poszczególne kręgi nie stały się „gettem”. Zależć to będzie w dużej mierze od pary animatorskiej. Co roku powinno się w kręgu omówić ten temat. Stały kontakt z parami rejonowymi, diecezjalnymi, diakonią centralną będzie tu zawsze pomocą.

### 5. Troska o właściwą realizację praktyki tzw. „sprawozdań” na kręgu miesięcznym

(...) Para animatorska powinna troszczyć się o tę praktykę, która stanowi integralną część każdego spotkania miesięcznego. Sprawozdanie jest czymś zasadniczym dla duchowości naszych wspólnot, dla ich życia. Dlatego poszczególne małżeństwa włączyły się w kręgi, aby sobie wzajemnie pomagać i dlatego zgodziły się dobrowolnie na tę braterską kontrolę.

Sprawozdanie jest kulminacyjnym punktem tej wzajemnej pomocy i kontroli.

Jeżeli jednak para animatorska nie będzie czuwała, sprawozdanie może się przekształcić w czynność zupełnie powierzchowną, świecką konwersację, wymianę zdań, ograniczającą się do pytań i odpowiedzi: „To zrobiłem” – „Tego nie zrobiłem” itd., a tematy zasadnicze zostaną wówczas zupełnie pominięte. Takie sprawozdanie traci swój sens i swoją dynamikę.

W jaki sposób można uniknąć tej pomyłki?

Nie ma na to konkretnego, cudownego przepisu.

Decydować tu będzie dobra wola całej wspólnoty, a przede wszystkim pary animatorskiej. Musi ona czuwać, aby w trakcie przebiegu sprawozdania każ-

dy mógł przekazać innym to, co w nim jest najcenniejsze: działanie Boga w jego duszy, to czym pragnie się podzielić, to w czym prosi o radę i pomoc. Będzie się też starać, naturalnie z wielkim taktem stawiać pytania, które pomogą innym w przedstawieniu swoich problemów. Musi też uważać, aby w wypadku pewnego rozluźnienia czy rutyny, które mogą się wkraść – być stanowczą – prawdziwą bowiem miłość jest wymagająca.

### 7. Troska o apostołską otwartość kręgu.

Para animatorska powinna mieć zawsze na uwadze otwarcie się kręgu na sprawy Kościoła i świata. Nasze wspólnoty nie są „zamknięte”, przeciwnie, każda rodzina autentycznie chrześcijańska tym samym jest apostołska i ewangelizacyjna.

Chociaż ruch nie przewiduje określonej działalności apostołskiej czy charytatywnej dla naszych kręgów, to jednak nie do pomyślenia byłoby ograniczenie się do zamkniętej działalności w samym kręgu.

Autentyczne chrześcijaństwo jest zawsze misyjne. A więc troska i skuteczna działalność każdego kręgu musi kierować się ku Kościołowi lokalnemu (parafii), powszechnemu i całemu światu.

Para animatorska zachęca do wymiany myśli na ten temat w czasie spotkań miesięcznych, pobudza do zastanowienia się, czy każde małżeństwo podjęło rzeczywiście swą odpowiedzialność za Kościół i za świat, czy cały krąg uświadamia sobie swoje specjalne powołanie: niesienia pomocy wzajemnej, aby wszyscy stawali się coraz bardziej świadkami miłości. Krąg powinien zdać sobie sprawę, w jakiej mierze pomaga uczestnikom w zaangażowaniu się apostołskim i czy to zaangażowanie ubogaca cały krąg. Czy są tacy, którzy wahają się w podjęciu służby na rzecz bliźnich. Krąg, biorąc pod uwagę specjalną drogę każdego z członków, ma pomóc mu w rozeznaniu Bożego wezwania. Pomoc taka może być nieraz przynagleniem i koniecznością. Z pomocą moderatora, a przede wszyst-

kim z pomocą Ducha Świętego, para animatorska musi podjąć to istotne zadanie, umiejętnie i stanowczo.

Im bardziej poszczególni członkowie kręgu otworzą się na oddziaływanie na zewnątrz, tym bardziej życie wspólnotowe kręgu stanie się bogatsze i dynamiczne.

### 8. Czułość nad realizacją programu formacyjnego

Jednym z głównych zadań par animatorskich jest czułość nad systematyczną realizacją programu formacyjnego ruchu „Domowy Kościół” w ramach każdego kręgu. (...)

### 10. Próba wierności i wytrwałości

Nie wszystkie zadania par animatorskich mogą być tu omówione. Czekają ich próba wierności i wytrwałości w obliczu wielu problemów.

Wskazano jest, aby para animatorska na spotkania miesięczne zaprosiła czasem parę rejonową lub diecezjalną lub kogoś z diakonii centralnej, a potem z zaproszonymi oraz moderatorem kręgu zastanowiła się wspólnie:

– jak przedstawia się praca naszego kręgu?

– czy ma on już swoje własne uformowane oblicze?

– czy posiada cechy prawdziwej wspólnoty chrześcijańskiej?

– czy wszystkie małżeństwa z kręgu znajdują w nim pomoc w drodze do Boga?

– czy wszyscy uczestniczą czynnie w życiu wielkiej wspólnoty ruchu Światło-Życie?

– czy krąg jest szeroko otwarty na sprawy Kościoła i świata?

Nieraz w tym okresie życia kręgu (koniec drugiego roku), gdy pierwsze entuzjastyczne zrywy przeminęły, grozi mu niebezpieczeństwo pewnej rutyny i zasklepienia się w sprawach osobistych czy to poszczególnych małżeństw czy kręgu. Zdarza się, że sam krąg nie zdaje sobie sprawy z tego stanu i dlatego właśnie pomoc innych, ich spojrzenie z zewnątrz, może okazać się bardzo pomocne. (...)

## Pary animatorskie a kapłani–moderatorzy w ruchu „Domowy Kościół”

List nr 17, numer specjalny (1978 r.)

1. Rozwój kręgów rodzinnych ruchu „Domowy Kościół” w ramach ruchu Światło-Życie jest w dużej mierze uzależniony od tego, w jaki sposób para animatorska wraz z kapłanem – moderatorem podejmą swoją odpowiedzialność. Dotyczy to szczególnie kręgów młodych, w pierwszych miesiącach ich istnienia i pracy.

Współpraca kapłana z parą małżeńską podjęta wspólnie w celu rozwoju życia duchowego wspólnot małżeńskich, w ramach kręgu naszego ruchu – jest w Polsce czymś zupełnie nowym. Podane niżej wskazówki, oparte są z jednej strony na kilkuletnim już doświadczeniu, a z drugiej – na wytycznych Synodu Biskupów z października 1971 r. oraz na wskazaniach II Soboru Watykańskiego.

2. Współpraca kapłanów–moderatorów z parami animatorskimi powinna więc układać się w myśl zasad następujących: „Niechaj kapłani liczą się ze zdaniem dojrzałego laikatu zwłaszcza w dziedzinach jego specyficznej kompetencji”. Ruch wspólnot rodzinnych jest ruchem laickim. Odpowiedzialności powierzone są osobom świeckim i to nie tylko w planie organizacji, ożywiania, ale przede wszystkim w dziedzinie tej „przygody duchowej”, którą razem chcą przeżywać. Moderator, który pełni funkcje doradcy duchowego, musi uznać tę odpowiedzialność pary animatorskiej za życie duchowe grupy. Winien on jednak – nie wchodząc w jej kompetencje – służyć jej zawsze swoją radą, zachętą, kierować ku celom istotnym, naprostowywać, gdy zajdzie potrzeba. Jego pomoc w dążeniu do Boga musi być jak najbardziej braterska, nieraz jednak i wymagająca. (...)

Kapłan jest w sposób uprzywilejowany przedstawicielem Chrystusa.



„W sposób sakramentalny uobecnia Chrystusa – Zbawiciela”. Przez swe uczestnictwo na spotkaniach zapewnia każdemu kręgowi zarówno szczególną obecność Chrystusa jak i Jego Kościoła, a w ten sposób skierowuje całą wspólnotę do pogłębiania się i do życia w największym swym wymiarze: w świadomości, że jest ona komórką Kościoła, Ciała Mistycznego, którego Głową jest Chrystus.

Ksiądz moderator służyć ma kręgowi swoją wiedzą doktrynalną, doświadczeniem duszpasterskim, ale przede wszystkim – ma przez swoje kapłaństwo – wprowadzać Chrystusa, uświadamiając wszystkim sens powstania kręgu i cel, w jakim spotykają się jego uczestnicy.

3. Rola kapłana w naszych wspólnotach musi więc być oceniana jako najważniejsza i musi być spełniana dyskretnie. Najważniejsza – ponieważ doświadczenie wykazało, że tylko tam powstają nowe kręgi wspólnot rodzinnych, a utrzymują się i pogłębiają dawniej powstałe, gdzie znajduje się kapłan, który poświęca swoje zainteresowanie, serce i trochę czasu (3 godziny miesięcznie).

Rola kapłana jest dyskretna, ponieważ nie występuje on tutaj jako organizator i kierujący, ale jako doradca duchowy. Odpowiedzialność za pracę w kręgu, za formację duchową członków kręgu mają pary animatorskie (Ruch laikatu). Jednak bez ciągłego czuwania, pomocy, zachęty, rady, naprostowania, ukierunkowywania, a nawet obecności fizycznej kapłana w czasie spotkań miesięcznych – pary animatorskie obowiązków swoich nie potrafią wypełnić.

4. Z powyższych zasad wynikają następujące wskazania praktyczne: Wiemy, jak bardzo zajęci są nasi kapłani. Dlatego kręgi korzystają wyłącznie z ich pomocy ściśle związanej z ich funkcją kapłań-

ską. Moderator kręgu nie wyręcza pary animatorskiej w jej obowiązkach, ale także konieczna jest jego pomoc i jak szeroki jest wachlarz możliwości jego oddziaływania. Krąg winien odnosić się do niego, jak do brata w Chrystusie. Otrzymuje od niego wiele, ale czy okazuje mu swoją wdzięczność? Czy dzieli z nim jego troski duszpasterskie, przede wszystkim przez modlitwę, czy służy mu czasem swą pomocą w jego obowiązkach?

Nie chodzi tu o przekształcenie kręgu w konkretną grupę pomocniczą danej parafii. (Chociaż każdy krąg zawsze ma dążyć do niesienia pomocy w swojej parafii, pomocy, która będzie uzależniona od możliwości poszczególnych członków i od zapotrzebowania danej parafii).

Stosunek kręgu do moderatora i moderatora do kręgu powinny cechować słowa św. Pawła: „Noście ciężary jedni drugich”. Dobry, przyjazny i owocny kontakt kręgu ze swoim moderatorem w dużej mierze zależy będzie od troski i taktu pary animatorskiej. (Nr 9 Domo-wego Kościoła omawia ten temat szerzej). (...)

## Ruch Światło-Życie i wspólnoty rodzinne Ruchu a ewangelizacja

List DK, nr 0 (1978 r.)

### Ewangelizacja, którą przeprowadza winny rodziny

Ruch Wspólnot Rodziny stara się przez odpowiednią formację w taki sposób ewangelizować poszczególne małżeństwa, aby z kolei one ewangelizowały swoje dzieci i wówczas jako całe rodziny, mogły skutecznie ewangelizować swoje środowisko przez swój przykład, świadectwo i słowa. Oto co na ten temat mówi Sobór:

„Obowiązkiem rodziców jest uczyć swe dzieci, zwłaszcza przykładem, troski o potrzeby bliźnich tak materialne jak i duchowe. Cała więc rodzina i wspólnie jej życie stawać się winny niejako praktyczną szkołą apostołstwa” (DA 30).

„...w tym domowym niejako Kościele, rodzice przy pomocy słowa

i przykładu winni być dla dzieci swoich pierwszymi zwiastunami wiary” (KK 11).

„Rodzina chrześcijańska pełnym głosem oznajmia zarówno obecne cnoty Królestwa Bożego jak i nadzieję błogosławionego życia. W ten sposób przykładem i świadectwem swoim przekonuje świat o grzechu i oświeca tych, co szukają prawdy” (KK 35).

„W krajach, gdzie po raz pierwszy rzuca się ziarna Ewangelii lub w których Kościół (...) znajduje się w groźnym niebezpieczeństwie, rodziny chrześcijańskie dają bezcenne świadectwo światu o Chrystusie, jeśli prowadzą życie całkowicie zgodne z Ewangelią i świecą przykładem małżeństwa chrześcijańskiego” (DA 11).



# ZNAKI CZASU

## Uderz w pasterzy, a rozproszą się owce...

- W ostatnich miesiącach w polskich mediach dało się zauważyć drastyczne nasilenie częstotliwości ataków na Kościół, a zwłaszcza na jego pasterzy. W regularnych odstępach czasu gazety, czasopisma, portale internetowe, stacje radiowe i telewizyjne odkrywają kolejną „afere”, ich zdaniem obnażającą ciemną stronę Kościoła, kierując oskarżenia pod adresem konkretnych, wskazanych z imienia i nazwiska biskupów.
- Kościół jest rzeczywistością Bosko-ludzką, co oznacza, że grozi mu również niebezpieczeństwo ze strony naszej skłonności do grzechu. Nie wolno nam udawać, że wszystko, co dzieje się w Kościele, „z definicji” jest dobre, święte i nie podlega krytycznej ocenie. Ale z drugiej strony nie dajmy się „zwariować”. Tym, którzy piętnują każdy, najmniejszy nawet występki ludzi Kościoła, każdy lapsus językowy, każde zaniechanie dobra, każdy przypadek „zamiatania sprawy pod dywan”, wcale nie chodzi o dobro skrzywdzonych! Raczej przypominają oni watahę wilków, krążących wokół owczarni i obłudnie krytykujących panujące w niej warunki, tylko po to, by w dogodnej chwili wtargnąć do środka i przeprowadzić porządkę „po swojemu”. Tropią przypadki pedofilii wśród duchownych, ale nie widzą jej w innych środowiskach, w których dochodzi do niej nieporównanie częściej. Jakoś nie słychać, by czołowe „gwiazdy” rodzimego dziennikarstwa wypominały udowodniony bezspornie przypadek pedofilii znanemu polskiemu reżyserowi...
- Nie dajmy się nabrać zewnętrznym „reformatorom” Kościoła, którzy – niekiedy nawet i słusznie – wytykają nam to czy owo potknięcie, ale, rzecz dziwna, sami jakoś nie dają swoim życiem świetlanego przykładu. A przecież gdyby tak bardzo cenili prawdę, dobro, miłość, czystość, sprawiedliwość, jak to deklarują w swoich oskarżycielskich artykułach i programach, to sami nie tkwiliby po uszy w grzechu.
- Kościół jest jedyną liczącą się w Polsce instytucją stojącą na straży porządku moralnego, przez co stanowi przeszkodę w budowie nowej rzeczywistości społecznej, pozbawionej odniesienia do Boga i Ewangelii. Jako taki, zawsze pozostanie „znakiem, któremu sprzeciwić się będą”. Niekiedy ten sprzeciw – chciałoby się wierzyć – bierze się z nieświadomionej tęsknoty za Bogiem i rozczarowania, że nie wszystko w Kościele jest święte, mocne, szlachetne. Jednak chyba znacznie częściej jest to przejaw wojny, którą zło wypowiada dobru.
- Mamy obietnicę, że bramy piekielne nie przemogą Kościoła. Zmarginalizowany w jednym kraju, czy na jednym kontynencie, odradza się gdzie indziej. Dlaczego jednak do owej marginalizacji miałyby dojść w Polsce? Czy wolno do tego dopuścić, ryzykując zbawienie wieczne milionów ochrzczonych Polaków? Niech nam będzie przestroga przypadek Irlandii – kraju z gruntu katolickiego, w którym wrogom Chrystusa w ciągu kilku lat udało się (również z winy samego Kościoła) poczynić

duże postępy na drodze do ateizacji kraju.

● Brońmy naszych Pasterzy przed medialnymi linczami! Pomagajmy im w wypełnianiu misji głoszenia Ewangelii. Wspierajmy modlitwą,

wyrazami poparcia, ale też i odważnym mówieniem prawdy o sprawach, które nas w Kościele niepokoją. Niech jedną z miar szacunku wobec Księża Biskupów będzie nasza życzliwa szczerłość.

Tomasz Strużanowski

**W mnogości medialnych przekazów dotyczących Kościoła dominują doniesienia o skandalach, grzechach, przestępstwach i nieposłuszeństwie. Upadają stereotypy, autorytety, wydaje się, że przyszedł czas na zmiany. Nie ma już ludzi wiarygodnych, biskupi stracili zaufanie wiernych, papież sprzedaje epokę.**

Tymczasem mniej przebojowe media katolickie piszą o cierpieniu, prześladowaniu Kościoła.

Spróbujmy pokrótce przyrzeć się pewnym znakom, pojawiającym się na horyzoncie naszych czasów, które potwierdzają tę nieśmiałą tezę. Znaki te obserwujemy w Polsce i świecie, w Kościele Powszechnym.

### Wygodny papież

Nikt, kto na bieżąco śledzi informacje z życia Kościoła, nie ma wątpliwości, że papież Franciszek jest zupełnie inny niż jego czcigodni poprzednicy. Nowy styl sprawowania urzędu, nowy język (zdecydowanie bardziej kolokwialny i bezpośredni), nowe spojrzenie na trudne sprawy Kościoła i świata. Nowy papież dla nowych wyzwania. Znakiem rozpoznawczym papieża stała się nieprzewidywalność, bezpośredniość, wolność od konwencji i schematów. Franciszek jest rozpoznawalny, charakterystyczny, ciekawy i pełen niespodzianek. Nie tylko katolicy na całym świecie, lecz także liczne agencje prasowe i stacje telewizyjne uważnie śledzą wszystkie, nawet drobne wypowiedzi papieża czując intuicyjnie, że w każdej z nich może pojawić się medialna „bomba” warta pierwszych stron gazet, gorących „newsów” na portalach internetowych i relacji „na żywo” w telewizji.

Problem medialnego przekazu słów papieża polega na tym, że nie

wszyscy dziennikarze i redakcje, w których pracują, przekazują je rzetelnie i w pełnym kontekście. Często zdarza się, że kilka słów czy zdań wyrwanych z kontekstu staje się podstawą do tworzenia teorii, że oto papież dokonuje rewolucji w Kościele. Na rynku medialnym papież stał się atrakcyjną marką, która, z dużą dozą prawdopodobieństwa, przyniesie nowe rewelacje. Często także wypowiedzi papieża traktowane są instrumentalnie, do poparcia lub obalenia z góry ustalonej tezy tak, aby pokazać wyraźny kontrast między nauczaniem papieża a życiem codziennym Kościoła. Praktyka ta, stosowana systematycznie i konsekwentnie, wprowadza wśród czytelników, słuchaczy i widzów przeświadczenie, że Franciszek sprzedaje o całą epokę skostniały organizm Kościoła, zwłaszcza Kościół hierarchiczny. **Media światowe rysują konflikt między Ojcem Świętym a biskupami**, przedstawiając tych drugich jako opozycję wobec reformatorskich działań Biskupa Rzymu.

Konflikt, według doniesień medialnych, ma dotyczyć kwestii finansów i ubóstwa, doktryny moralnej czy administracji kurii watykańskiej.

Niepowtarzalna i charyzmatyczna osoba papieża Franciszka stała się zatem wygodnym pretekstem do systematycznego obniżania autorytetu hierarchii w Kościele. Gdyby prześledzić uważnie historię Kościoła katolickiego choćby tylko ostatnich stu lat zobaczymy, że zawsze istniały napięcia między nowym, reformatorskim spojrzeniem papieża, a zastaną praktyką życia. Kościół jako wspólnota w nieustannej drodze do Pana zawsze będzie potrzebował reformy i uzdrowienia. Każdy, kto rzetelnie przygląda się historii Kościoła wie, że odnawianie i oczyszczanie Kościoła jest procesem nieuniknionym i jak najbardziej potrzebnym. Perfidia niektórych dziennikarzy, patrzących na Kościół niby z boku, pozornie bezstronnie i obiektywnie polega na tym, że konfrontowanie papieża z biskupami stwarza w wiernych poczucie lęku i braku bezpieczeństwa oraz zdecydowanie deprecjonuje hierarchów oraz zwykłych kapłanów.

### Niewygodny biskup

Dla tych, którzy systematycznie pracują nad pomniejszeniem autorytetu biskupów w Polsce, pojawiają się pewne trudności w sytuacji, gdy mamy w Episkopacie postacie wyraziste i wybitne. Dobrym przykładem jest ordynariusz warszawsko-praski, abp Henryk Hoser, z wykształcenia lekarz, w przeszłości misjonarz. Abp Hoser znany był z czytelnych i zarazem eksperckich, czyli opartych na rzetelnej wiedzy naukowej, poglądach bioetycznych. Ponieważ jego opinie na temat procedur in vitro nie pozostawiały złudzeń, a rzeczowa argumentacja przymnażała

zwolenników, znaleziono sposób, by uderzyć w Pasterza. Zastosowano mechanizm konfliktu, tym razem realnego; wzmocniono medialną pozycję krnąbrnego kapłana, który jeden z fundamentów swego kapłaństwa, czyli posłuszeństwo biskupowi, miał za nic. Najbardziej nośnym medialnie motywem konfliktu był zakaz medialnych wypowiedzi dla nieodpowiedzialnego księdza. Pojawił się więc motyw „kneblowania ust”, co we współczesnym świecie ery demokracji jest niedopuszczalne. Tyle, że w Kościele nie ma demokracji, a mężczyzna, przyjmujący z rąk biskupa święcenia kapłańskie, nie otrzymuje gwarancji swobody wypowiedzi na każdy temat i dla każdej redakcji. Pasterz, jako stróż doktryny, musi mieć wpływ na treść nauczania kapłanów i z tego przywileju, a jednocześnie obowiązku, będzie rozliczany przed Bogiem. Przykład abp. Hosera pokazuje, że w kwestiach kluczowych, fundamentalnych, takich jak nauczanie o życiu i śmierci, granicach między dobrem a złem, łaską i grzechem, walka toczy się bezparadonowo. Im większy autorytet, im bardziej rzeczowe argumenty, tym silniejszy atak.

Nieposłuszeństwo kapłanów, w skali Kościoła w Polsce statystycznie znikome, staje się medialnym towarem na sprzedaż. Aby taki towar dobrze sprzedać, należy znaleźć niezadowolonego księdza, który ma odmienne zdanie niż jego ordynariusz, wzmocnić w nim poczucie bycia skrzywdzonym poprzez nagłośnienie jego problemu, zaprosić kilku „niezależnych” ekspertów i pokazać wszystko w głośnym programie publicystycznym w tzw. prime time lub opublikować w wysokonakładowym tygodniku opinii. Efekt gwarantowany. Nie łudźmy się jednak, że zwykli księża traktowani są przez media

z sentymentem. Są traktowani instrumentalnie. Jako społeczność kapłańska są piętnowani i obarczani zbiorową odpowiedzialnością za przestępstwa niektórych z nich. **Tworzenie wokół kapłaństwa aury skandalu obyczajowego to sprawdzony sposób niszczenia autorytetu księży w oczach wiernych.** Nikt nie ma wątpliwości, że przestępstwa poszczególnych osób powinny być karane i piętnowane. Nie wolno jednak pozwolić, by stały się łatwym pretekstem do rozciągania odpowiedzialności na ogół, pretekstem do pomówień, szkalowania czy obrażania.

### Niewygodna wspólnota

Kościół Powszechny to wspólnota wspólnot. Najmniejszą, elementarną wspólnotą jest Ecclesia domestica – Kościół domowy, czyli rodzina. Paradoksem chrześcijańskiej rodziny jest to, że jest jednocześnie ogniwem najsłabszym i najsilniejszym. Najsłabszym, bo podlegającym współcześnie największej agresji i dewastacji. Najsilniejszym, bo pierwotnym, naturalnym, z wpisaniem odwiecznym porządkiem i zasadami funkcjonowania, pierwszym wobec ustrojów, zorganizowanych społeczeństw i religii. Rodzina zatem jest porządkiem uniwersalnym, który w chrześcijaństwie otrzymał specjalny blask i znaczenie, choćby przez chwalebny przykład Świętej Rodziny.

**Rodzina jest „solą w oku” tych, którzy nienawidzą Kościoła.** W rodzinie dokonuje się katechumenat, a więc pomnażanie wiary i wychowanie w miłości Boga. W rodzinie, zbudowanej na sakramentalnym, nierozzerwalnym małżeństwie, wzmacniane są takie wartości jak miłość bezinteresowna, służba, oddanie, wierność, odpowiedzialność, jedność, posłuszeństwo i wiele, wiele innych. Rodzina daje poczucie bezpieczeństwa,

oparcia, egzystencjalnych fundamentów. Uczy umiejętności rozpoznawania dobra i zła, podejmowania odważnych, odpowiedzialnych decyzji. Rodzina jest ikoną ojcowskiej miłości Boga Stwórcy, ofiarnej miłości Jego Syna i przedwiecznej mądrości Jego Ducha. Sakramentalny związek mężczyzny i kobiety jest ikoną miłości Trójcy Świętej. I to, prawdopodobnie, jest „solą w oku” nienawidzących Kościoła.

Jak rozerwać lub choćby rozluźnić odwieczne więzi utrzymujące rodzinę w dobrej kondycji? I tu skutecznym sposobem jest wzmocnienie konfliktu – konfliktu pokoleń, konfliktu interesów, konfliktu pragnień. Służą do tego różne instrumenty, z których dziś na świecie i w Polsce kilka rozpoznajemy szczególnie wyraźnie: **seksualizacja dzieci i młodzieży, powszechna dostępność pornografii, agresywna promocja środków antykoncepcyjnych i aborcji, presja środowisk homoseksualnych, ustawodawcze i administracyjne ograniczanie wolności i praw rodzicielskich oraz pauperyzacja.** Powyższy (na pewno skrócony) katalog zjawisk wrogich rodzinie to temat na kilka odrębnych artykułów lub solidne rozprawy naukowe. Przyjrzyjmy się zatem krótko istocie sprawy.

### Relatywizm moralny

Kluczem do zrozumienia problemu jest relatywizm moralny. W porządku chrześcijańskim, nadanym przez Boga, nie ma relatywizmu w określaniu co jest dobrem, a co złem. Niezmienny zamysł Boga został zdeponowany w Kościele i to Kościół, w osobach Pasterzy, ma przywilej i obowiązek przekazywania kolejnym pokoleniom prawdy o Bożej miłości. Prawdy nienaruszalnej, bo pochodzącej wprost od Stwórcy. We współczesnym świecie jest inaczej. Niezmien-

ność Prawdy pochodzącej od Boga została zakwestionowana i jest kwestionowana notorycznie. Przeciwwagą dla mądrości Boga ma być mądrość ludzka, która zmienia się tak, jak chce tego człowiek. Można powiedzieć, że współczesny człowiek, wedle swego uznania i na swoje potrzeby, ustala standardy prawdy i fałszu, dobra i zła, życia i śmierci. **Jeśli zatem uda się przekonać człowieka już od dzieciństwa, że sam dla siebie jest autorytetem w sprawach fundamentalnych, uda się tym samym podważyć dotychczasowe autorytety: rodziców, kapłanów, biskupów, papieży – czyli samego Boga przemawiającego przez nich.** Najskuteczniej dokonać tego w dziedzinach, które związane są ze sferą seksualną człowieka.

### Seksualny narkotyk

W zamyśle Bożym seksualność została podarowana człowiekowi jako dar i zadanie, z którym człowiek ma się twórczo i odpowiedzialnie zmierzyć. Tymczasem wypaczenie wizji ludzkiej seksualności, zwłaszcza od najmłodszych lat, naraża człowieka na porażkę, zachęca do buntu wobec zamysłu Boga, do przeciwstawienia się Prawdzie, która daje życie. Seksualizacja dzieci i młodzieży to wprowadzanie edukacji seksualnej do przedszkoli i szkół, to także powszechna dostępność pornografii. Dokonuje się niespotykane dotychczas oszustwo w sferze poznawczej młodego człowieka: wizja Stwórcy, dająca życie, oparta na autorytecie rodziców i odwiecznych praw zostaje zastąpiona wizją demona, niszczącego życie i odbierającego wolną wolę. Poszukiwanie przyjemności seksualnej (czyli istota seksualizacji) staje się celem samym w sobie, staje się egzystencjalnym narkotykiem zniewalającym człowieka. To jest jeden z tragicznych znaków naszych czasów.

Logiczną konsekwencją seksualizacji jest promocja antykoncepcji. Kolejne globalne oszustwo mówiące o rzekomym bezpieczeństwie, które nie istnieje. Antykoncepcja wpaja w serce człowieka przekonanie, że może bez konsekwencji – czyli bezpiecznie – robić coś, co nie jest dobre w oczach Boga. Ponieważ jednak każdy grzech ma swoje konsekwencje, konsumenci antykoncepcji także muszą płacić. Płacą nie tylko pieniędzmi, ale także zdrowiem, czasami życiem, najczęściej jednak złamanym sumieniem. Gdy pomimo wymyślnych zabezpieczeń pojawi się niechciane dziecko – intruz, który wtargnął nieproszony do mojego życia – dla ratowania iluzorycznego bezpieczeństwa pozbywam się go. Stąd prosta droga od antykoncepcji do aborcji. Zabójstwo człowieka zostało sprowadzone do metody rozwiązywania problemu. Odwieczne prawo do życia jest systematycznie wypierane przez prawo kobiety do rozwiązywania swoich problemów.

Seksualizacja, pornografia, antykoncepcja i aborcja dewastują rodzinę. Zanika poczucie odpowiedzialności i bezwzględny obowiązek obrony życia. Wierność i wyłączność małżeńska tracą na atrakcyjności. Rodzenie więcej niż dwójki dzieci jest niemożliwe, właściwie patologiczne. Dzieci coraz rzadziej widzą kochających się rodziców, statystyki rozwodów biją rekordy. Społeczeństwo wypiera tradycyjny model rodziny, pojawiają się nowe związki zastępcze usurpujące sobie nazwę małżeństwa. Anty-małżeństwo, czyli związki jednopłciowe, walczą zaciekle o lepszą pozycję w społeczeństwie. Mając orędowników w ośrodkach władzy, kultury, biznesu i, oczywiście, mediów, tworzą potężne lobby. Forsują plan odwrotny do zamysłu Stwórcy, niszczą rodzinę – Kościół domowy.

## Człowiek kontra paragraf

Gdyby w staraniach o zniszczenie rodziny okazało się, że ta nadal „jakoś się trzyma”, można użyć środków administracyjnych i ekonomicznych. Prawodawstwo wielu krajów przedkłada np. konstytucyjny obowiązek szkolny ponad konstytucyjne prawa wychowawcze rodziców. Oznacza to w praktyce, że **model wychowawczy lansowany w szkole jest ważniejszy niż pomysły wychowawcze rodziców – często nierozważalnie związane z poglądami religijnymi.** Także zmiany prawne w naszym kraju, niejednokrotnie „przemycane” pod nic niemówiącymi tytułami dokumentów prawnych idą w kierunku ograniczania wolności rodzicielskich. Dobitym tego przykładem jest sprawa państwa Bajkowskich z Krakowa. Innym przykładem arogancji ustawodawcy wobec rodziców jest odrzucenie obywatelskiej inicjatywy ustawodawczej dotyczącej m.in. obecności sześciolatków w szkole. Widzimy zatem wyraźnie, że **współcześni rodzice albo muszą walczyć o swoje prawa, albo są skazani na pokorną akceptację zmieniającego się porządku prawnego.** Mówiąc o zmaganiach rodziców w naszym kraju nie sposób nie wspomnieć o braku jakiegokolwiek konstruktywnej polityki prorodzinnej, zwłaszcza w wymiarze ekonomicznym.

## Sacrum czy profanum?

Kościół jest strefą sacrum. Jako Mistyczne Ciało Chrystusa sam Kościół jest święty – co wyznajemy w Credo. By zatem zniszczyć sacrum lub przynajmniej obrzydzić je w oczach wiernych, przeciwnik Kościoła używa bluźnierstw i profanuje to, co święte. Tragedią naszych czasów jest absolutny brak szacunku dla sacrum. Najdobitniej widać to

w kulturze, gdzie twórca, artysta, ma zagwarantowaną wolność ekspresji. Wolność ta jest przez niektórych nadużywana lub perfidnie wykorzystywana do tworzenia bluźnierczych dzieł uderzających w najgłębsze uczucia religijne chrześcijan. Ciosy takie są bardzo bolesne, dotyczą bowiem nie tylko naszego rozumu, naszych przymyśleń, ale palą żywym ogniem naszą estetykę, poczucie piękna, które pochodzi wprost od Boga. Zamiast kontemplacji piękna jesteśmy uderzani bluźnierczą wizją anty-piękna, brzydoty w najczystszej postaci, brzydoty wprost obrażającej Boga i pochodzącej od Jego największego nieprzyjaciela. Bluźniercze „dzieła sztuki” są niezmienną amunicją, którą nęka się wrażliwe chrześcijańskie oczy i uszy. Są nieustanną prowokacją do gniewu, agresji, przemocy. Są dla chrześcijan wielką próbą cierpliwości i pokory.

## Krew męczenników

Na koniec nie sposób nie wspomnieć o Kościele cierpiącym, zabijanym, eliminowanym fizycznie. Dzisiejszy Kościół jest Kościołem męczenników. Nigdy tak wielu chrześcijan nie zginęło za wiarę, jak w ostatnich dziesięcioleciach. Chrześcijanie są największą społecznością prześladowaną ze względu na przekonania religijne. Niestety, paradoksalnie, ten rodzaj umierania, w przeciwieństwie do innych tragicznych zdarzeń, nie jest atrakcyjny medialnie. Naprawdę **niewiele, także w samym Kościele, szczerze przejmuje się losem cierpiących i zabijanych braci i siostr. Tymczasem krew męczenników rodzi Kościół.** Być może ich ofiara, całkowita i bezdyskusyjna, pozwala nam żyć w pokoju i wolności wyznawania wiary. Być może ofiara ich krwi otwiera nam drogę do Miłosiernego Pana.

Tomasz Talaga

# Z ŻYCIA DK

## Podsumowanie rocznej pracy DK w Koszalinie

### Dożynki – święto plonów

W dniach 6-8 września 2013 roku w Koszalinie odbyło się Podsumowanie roku pracy Domowego Kościoła, gałęzi rodzinnej Ruchu Światło-Życie, na którym spotkały się pary odpowiedzialne za DK: para krajowa, Beata i Tomasz Strużanowscy, pary filialne i diecezjalne oraz księży moderatorzy, na czele z moderatorem krajowym DK, ks. Markiem Borowskim SAC. W spotkaniu uczestniczyli tradycyjnie bp Adam Szal, delegat Konferencji Episkopatu Polski ds. Ruchu-Światło-Życie oraz moderator generalny Ruchu-Światło-Życie, ks. Adam Wodarczyk.

#### PIĄTEK 6 WRZEŚNIA

Spotkanie rozpoczęliśmy Eucharystią, której przewodniczył bp Adam Szal. Przed końcowym błogosławieństwem, w ramach „ogłoszeń parafialnych”, Ksiądz Biskup odczytał i wręczył Parze Krajowej skierowany do niej list komisji Episkopatu Polski ds. Ruchu Światło-Życie, dotyczący projektu zmian w „Zasadach DK”. Po Eucharystii członkowie kręgu centralnego udali się na spotkanie, podczas którego zapoznali się z projektem.

#### SOBOTA 7 WRZEŚNIA

Podczas Jutrznii ks. Sławomir Wojciechowski z Centrum Ewangelizacji RŚ-Ż w Carlsbergu, wprowadzając obecnych w tematykę czytań, wspomniął o apelu papieża Franciszka, aby w tym dniu podjąć post i modlitwę w intencji pokoju w Syrii, na Bliskim Wschodzie i na świecie, a także przypomniał, że prawdziwy pokój i radość są dziełem Ducha Świętego. Wskazał na misję, którą ma w świecie ma do spełnienia Nowy Człowiek, zanurzony w Nowej Wspólnocie i żyjący w Nowej Kulturze.

Na zakończenie Jutrznii Beata i Tomasz Strużanowscy poinformowali nowo przybyłych uczestników Podsumowania o otrzymanym dzień wcześniej projekcie nowych „Zasad DK”. Para Krajowa DK podkreśliła, iż zadna z osób tworzących krąg centralny nie uczestniczyła w tworzeniu tego pro-

jektu ani nie wiedziała o trwających pracach, po czym poprosiła bp. Adama Szala o spotkanie z członkami kręgu centralnego, na co Ksiądz Biskup wyraził zgodę.

Przed południem spotkaliśmy się z ordynariuszem diecezji koszalińsko-kołobrzeszkiej, bp. Edwardem Dajczakiem, który w czasie konferencji mówił o konieczności nawrócenia – przemiany mentalności świeckich i duszpasterzy. Wskazywał na potrzebę nie tyle zmian kosmetycznych, lecz na zmianę obrazu ewangelizacji. Ma ona wykorzystać dobrą tradycję kościelną (np. maryjność) i posłużyć się nowymi formami. Trzeba zrozumieć współczesnego człowieka i jego potrzeby; zamiast rozpoczynać od stawiania wymagań, lepiej pomagać mu wejść w doświadczenie Boga, ponieważ współczesny człowiek potrzebuje „wyprowadzenia z siebie” przez adorację Boga i modlitwę uwielbienia.

Ruch Światło-Życie powinien włączyć się bardziej w Nową Ewangelizację. – Grupa, która nie ewangelizuje, zamyka się w sobie, jest towarzystwem wzajemnej adoracji – podkreślił Ksiądz Biskup. – Jeszcze można przeciąć drogę odchodzącym z Kościoła przez szybkie dopuszczanie do ewangelizacji ludzi świeckich. To wy macie mówić, że warto żyć sakramentalnym życiem.

Bp Edward Dajczak przewodniczył też sobotniej Eucharystii; w homilii mówił o istocie wiary maryjnej wyrażonej obecnością Maryi pod krzyżem, peł-

ną zgody na Boży plan, na misterium krzyża; wpatrzonej w martwe ciało Syna, lecz również patrzącej dalej, w tajemnicę Chrystusowego zwycięstwa, pokazującej, do Kogo idziemy. W tym ma wyrażać się program duszpasterski i program każdego z nas: podać rękę słabym, spotkać Jezusa i zmienić wszystko. Ludzie pragną, aby pokazać im Jezusa, a nie struktury i zasady; Kościół poszukujący, pochylony nad ludzką biedą, nie kostyczny. – Trzeba uważać, by się zbyt nie zająć sobą, bo wtedy nie ma czasu dla Jezusa. Kościół zajmujący się sobą popada w tarapaty – powiedział Ksiądz Biskup i zachęcił: – **Idźcie do tych, którzy nie są w stanie podjąć odpowiedzialności. Pokazujcie, że miłość małżeńska jest piękna. Tylko to, co piękne pociąga, tylko Kościół, który głosi Jezusa jest żywy.**

Po obiedzie uczestnicy Podsumowania odwiedzili przepiękną katedrę koszańską a następnie sanktuarium na Górze Chełmskiej, gdzie Matka Boża jest czczona jako Trzykroć Przedziwna – Córa Boga Ojca, Matka Syna Bożego i Oblubienica Ducha Świętego. **W tym czasie członkowie kręgu centralnego spotkali się z bp. Adamem Szaleem i Moderatorem Generalnym Ruchu Światło-Życie, ks. Adamem Wodarczykiem. Podczas spotkania ustalono, że do końca września 2013 roku krąg centralny DK, który dotychczas nie znał propozycji nowych „Zasad DK”, przedstawi na piśmie uwagi dotyczące otrzymanego projektu.**

Wieczorem odbyły się spotkania kręgów filialnych, podczas których pary diecezjalne i księża moderatorzy usłyszeli tekst nowych „Zasad DK” i mieli możliwość podzielić się swymi spostrzeżeniami na ich temat. Jeszcze tego samego dnia spisane wnioski i uwagi stały się przedmiotem obrad kręgu centralnego DK.

## NIEDZIELA 8 WRZEŚNIA

Jutrznią przyniosła zachętę ks. Adama Woźniaka, aby zastanowić się, co jest naszym grobem, w którym tkwimy, czę-

sto o tym nie wiedząc. Naszymi grobami mogą być nasze utarte ścieżki, przyzwyczajenia, relacje. Trzeba dla tego wszystkim umieć umierać – według słów Jana Chrzciciela: „Trzeba, by On wzrastał, a ja żebym się umniejszał”. Najważniejsze, to pełnić wolę Ojca.

Spotkanie ogólne rozpoczęło się od przedstawienia danych statystycznych za rok formacyjny 2012/2013. **Maria Różycka** z Sekretariatu DK zaprezentowała zbiorcze dane ze wszystkich diecezji w Polsce, które wskazują na wzrost liczby członków DK, wzrost liczby kręgów DK i wzrost liczby uczestników rekolekcji w stosunku do ubiegłego roku. **Obecnie Domowy Kościół w Polsce tworzy 30 148 małżonków, należących do 3249 kręgów DK. Do 12 561 osób wzrosła liczba uczestników rekolekcji oraz liczba samych rekolekcji – 407 serii różnego typu. Około 4 tysięcy osób uczestniczyło w 15-dniowych oazach, co oznacza wzrost o 550 osób w stosunku do ubiegłego roku.** Liczby cieszą, zwłaszcza wzrastający udział w rekolekcjach 15-dniowych, ale najbardziej cieszą przemiany ludzkich serc dokonujące się na rekolekcjach.

**Tomasz Strużanowski** przedstawił sprawozdanie z pracy kręgu centralnego oraz informacje o obchodach 40-lecia DK w Polsce. Były podziękowania dla par filialnych, redaktorów „Listu DK”, par łącznikowych z zagranicą, par prowadzących rekolekcje, par opracowujących materiały formacyjne, prowadzących archiwum, kronikę DK i przygotowujących prezentację poświęconą historii DK w Polsce. Szczególny odzew w postaci owacji na stojąco wywołały podziękowania skierowane pod adresem Eli Kozyry i Marii Różyckiej z Sekretariatu DK za wieloletnią, gorliwą posługę na rzecz DK. W przypadku Eli Kozyry, skierowanej do tej posługi jeszcze przez ks. Blachnickiego, oznacza to 28 lat nieprzerwanej służby dla dobra małżeństw i rodzin z DK.

Następnie **Elżbieta Kozyra** zrelacjonowała **stan prac w rozbudowywanym**



**Centralnym Domu Rekolekcyjnym DK** przy ul. Jagiellońskiej 100 w Krościenku. Obecnie jest on w stanie surowym, pokryty dachem, w planach jest montaż okien oraz tynkowanie ścian. Skarbnicy DK **Renata i Dariusz Borkowscy** poinformowali zebranych o wydatkach związanych z rozbudową Domu i obecnym stanie finansów przeznaczonych na rozbudowę CDR DK. **Prosili, aby podziękować wspólnotom za finansowe wspieranie tego dzieła.**

W Podsumowaniu uczestniczyła para odpowiedzialna za DK w Niemczech, **Agnieszka i Grzegorz Krzyżowscy** wraz z moderatorem ks. **Sławomirem Wojciechowskim**, którzy zapoznali uczestników spotkania z życiem DK w Niemczech, mówili o współpracy z Polską Misją Katolicką i niemieckimi parafiami, a także pracującymi tam polskimi kapłanami. Przybliżali też zebranym trudności, które spotykają w pełnieniu swojej posługi.

Na zakończenie spotkania padły pytania do Moderатора Generalnego Ruchu Światło-Życie, ks. **Adama Wodarczuka** o powody dokonania zmian w Zasadach DK i o to, kto jest ich autorem. W imieniu zebranych sformułował je **Tadeusz Zych** z archidiecezji lubelskiej. Ksiądz Moderator podziękował za pytania i poprosił o sformułowanie ich na piśmie, natomiast w tym momencie nie udzielił na nie odpowiedzi.

### Być uczniem Chrystusa

W homilii podczas Mszy św. ks. **Adam Wodarczyk** tłumaczył, co znaczy mogące szokować wezwanie Jezusa, by „mieć w nienawiści swego ojca i matkę, żonę i dzieci”. Słowa te wyznaczają

## Symposium na KUL

Instytut Historii Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego Jana Pawła II, Instytut im. ks. Franciszka Blachnickiego wraz z Instytutem Liturgiki i Homiletyki Katolickiego Uniwersytetu

tak naprawdę postawę służby opartej na przyjęciu Chrystusa jako Pana i Zbawiciela. Postawienie Go na pierwszym miejscu pozwala ustawić właściwe relacje z innymi ludźmi: z dziećmi, rodzicami, kapłanami i wspólnotą, której się służy. Krzyż – znak zwycięstwa, ale też bólu i trudu przychodzi do każdego. Chrystus wziął krzyż na swoje ramiona, a za nim rzesza świętych: tych, którzy wpisali się w kalendarz Kościoła i tych anonimowych. W kontekście własnego życia też trzeba rozeznaczyć, aby na próżno nie składać obietnic. „Daj nam Panie łaskę i moc, byśmy stawali się uczniami i wypełnili Twoją wolę do końca”.

Na zakończenie Eucharystii **czternaście par diecezjalnych przekazało posługę swoim następcom.** Były słowa podziękowań, gesty wdzięczności oraz chwile wzruszeń.

Para Krajowa podziękowała za gościnność gospodarzom miejsca: dyrektorowi Centrum Edukacji i Formacji, a zarazem byłemu moderatorowi krajowemu DK, ks. **Andrzejowi Wachowiczowi**, parze diecezjalnej **Ewie i Zbigniewowi Lange**, moderatorowi diecezjalnemu **RŚ-Z diecezji koszalińsko-kołobrzeszkiej**, ks. **Tomaszowi Tomaszewskiemu** oraz Diakonii Muzycznej Ruchu Światło-Życie diecezji koszalińsko-kołobrzeszkiej, która pięknie przygotowała śpiewy liturgiczne.

Przed rozjazdem do domów stanęliśmy do pamiątkowego zdjęcia, a na następne spotkanie, planowane w styczniu 2014 r. w Skorzeszycach k. Kielc zaprosiła obecnych ustępująca para diecezjalna kielecka, **Małgorzata i Stanisław Saletra.**

**Anna i Marek Kwiatkowski**  
ustępująca para diecezjalna  
radomska

Lubelskiego **Jana Pawła II** oraz Instytutem Teologii Pastoralnej i Katechetyki Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego **Jana Pawła II** w roku obchodów 55-lecia Instytutu Niepokalanej Matki

Kościoła, 50-lecia pierwszej Oazy Niepokalanej, 40-lecia Aktu Konstytucyjnego Ruchu Światło-Życie, 40-lecia Domowego Kościoła, 40-lecia Instytutu Formacji Pastoralno-Liturgicznej zorganizowały w dniu 14 października 2013 roku w auli Collegium Jana Pawła II symposium „Ruch Światło-Życie oraz związane z nim dzieła soborowej odnowy w Polsce. Historia i współczesność”. Na program złożyły trzy części:

- I. Ruch Światło-Życie;
- II. Środowiska charyzmatu Światło-Życie;
- III. Podmioty służebne wobec charyzmatu Światło-Życie

Jak podkreślił w podsumowaniu główny (obok **dr. hab. Macieja Münicha**) organizator symposium, **dr Robert Derewenda**, było ono wyjątkowe wśród dotychczasowych spotkań naukowych związanych z Ruchem Światło-Życie. Dotychczasowe bowiem poświęcone były osobie Założyciela, to natomiast poświęcone było jego dziełu – Dziełu Wiary. Stąd nasza gorąca wdzięczność wobec wszystkich, którzy przyczynili się do tego, że mogło się ono odbyć.

Jak mnie poinformowano w sekretariacie, wystąpienia prelegentów prawdopodobnie będą dostępne na stronie [www.ifb.oaza.pl](http://www.ifb.oaza.pl), a także – o czym zapewnił dr Derewenda – wydana zostanie na ten temat książka (w niej też zaprezentowana zostanie problematyka KWC, której – pod nieobecność prelegenta, ks. Macieja Krulaka – zabrakło na symposium). Stąd w niniejszej relacji nie przytaczam treści wystąpień, a jedynie niektóre uwagi prelegentów i moje refleksje z nimi związane.

W wystąpieniu **ks. prof. dr. hab. Macieja Ostrowskiego** uderzyła mnie uwaga, że w koncepcji założeń programowych Ruchu ksiądz Blachnicki nigdy nie postawił „kropki nad i”; ciągle coś zmieniał, ulepszał, ciągle to dojrzewało. Tak przecież jest ze wszystkimi dziełami Bożymi w Kościele...

O wyprzedzaniu przez Założyciela swoich czasów świadczy też choćby to, że zasadniczo w parafiach nie ma jeszcze nabożeństwa Słowa Bożego, które przecież jest w programie oazy. Ruch Światło-Życie przyczynił się też do przeschwiecenia na polski grunt innych wspólnot, jak choćby Odnowa w Duchu Świętym.

Bardzo budujące było wystąpienie moderatora generalnego Ruchu Światło-Życie, **ks. Adama Wodarczyka**, który ukazał nam rozmach społeczny i geograficzny Ruchu działającego we wszystkich stanach i grupach wiekowych, we wszystkich diecezjach w Polsce, a także w 31 krajach w Europie, Ameryce i Azji.

**Dr hab. Mieczysław Ryba** podkreślił, że wszystko, co Ruch robi – w takiej czy innej formie – ma oddziaływanie społeczne. Nie chodzi przy tym o zamienianie wspólnot i organizacji religijnych w partie polityczne, bo one redukują myślenie społeczne człowieka do wyćinka rzeczywistości zgodnego z interesami partii, ale o oddolne uzdrowienie społeczeństwa przez obecność w nim ludzi uzdrowionych przez Boga (nie przez organizację!) Nie ma takiej płaszczyzny życia społecznego, w której człowiek religijny nie miałby uczestniczyć, która nie wymaga jego praktycznej deklaracji religijnej. Potrzebą chwili jest formowanie młodych, a nawet dzieci według nauki księdza Franciszka Blachnickiego. Gdzież to można robić lepiej i skuteczniej niż w rodzinach?!

**Ks. Jarosław Gąsiorek**, przedstawiając genezę i historię ośrodków stanowiących dziś centra Ruchu podkreślił, że jadąc na rekolekcje jedziemy na oazę, zaś jadąc do centrum jedziemy do oazy, bo te centra to po prostu oaza stała, oaza nieustanna.

**Bp Adam Szal** w homilii skoncentrował się na konieczności czuwania nad sobą, słuchania Boga, by nie ulec siedmiogłowej hydrze, której wspólnym mianownikiem jest pycha dążąca do przywłaszczania sobie przez człowieka tego, co jest darem łaski, przypisywania

sobie różnych godności i zapominanie, że powołującym jest Chrystus. Chyba nikt z ludzi nie jest wolny od ataków szatana, który uderza w nas tymi pociskami...

**Ks. Henryk Bolczyk** stwierdził, że napięcia na linii kapłani-świeccy są znakiem niezrozumienia Kościoła. Aspekt zadaniowy każdego, to zająć się sobą, doskonalić swoją dojrzałość. Najgorzej jest, gdy człowiek zajęty pracą, nie może zająć się sobą. Trzeba pamiętać, że pośrodku Prawdy i Wyzwolenia jest Krzyż. Bo przecież Krzyż jest Źródłem, z którego wypływa i Prawda i Wyzwolenie. Bez niego nie byłoby ani jednego, ani drugiego.

**Krzysztof Jankowiak** stwierdził, że właściwymi członkami Ruchu Światło-Życie są członkowie DIAKONII. Pozostali to kandydaci do Ruchu. Musimy pojmować swoje życie jako diakonię, służbę dla budowania Kościoła.

**Dr hab. Witold Kowalczyk** mówiąc o Instytucie im. ks. Franciszka Blachnickiego powiedział, że Instytut jest z woli Kościoła spadkobiercą idei Franciszka Blachnickiego.

Cóż dodać? Niech Pan wynagrodzi wszystkich, którzy przyczynili się do organizacji tego sympozjum. O tym, że jest na ten temat zapotrzebowanie, świadczyła wielka liczba chętnych. Zabrakło miejsca nawet na przyniesione krzesła; schody auli szczelnie zapelnione były siedzącymi na nich słuchaczami. Wniosek? Prosimy o więcej! Historia i współczesność Ruchu Światło-Życie i związanych z nim dzieł soborowej odnowy ukazują, że jest to istotnie dzieło Boże. Wzmóžmy wszyscy nasze modlitwy i wysiłki do życia zobowiązaniami, do życia charyzmatem Ruchu. Naszego Ruchu.

Ewa Krakowczyk

**Beata i Tomasz Strużanowscy, para krajowa DK**

## Domowy Kościół – gałąź rodzinna Ruchu Światło-Życie

*Tekst wystąpienia podczas sympozjum „Ruch Światło-Życie oraz związane z nim dzieła soborowej odnowy w Polsce. Historia i współczesność”, które odbyło się 14 października 2013 r. na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jana Pawła II (wersja pękna).*

### Wstęp

Przedstawić Domowy Kościół – gałąź rodzinną Ruchu Światło-Życie w dwadzieścia pięć minut i to jeszcze w sytuacji, gdy słuchacze po trzech godzinach słuchania mają prawo wykazywać oznaki zmęczenia – to nie jest łatwe zadanie. Na szczęście w sukurs przychodzi nam dwa fakty:

- 1) Większość z Was doskonale zna to wszystko, o czym będziemy mówić.
- 2) Wielkimi krokami zbliża się publikacja książki Roberta Derewendy, dyrektora Instytutu im. ks. Franciszka Blachnickiego i współorganizatora niniejszej sesji, poświęconej historii Ruchu Domowy Kościół w latach 1973-2001.

Powyższe okoliczności – mamy nadzieję – usprawiedliwią wszystko, o czym nie wspomnimy w naszym wystąpieniu lub wspomnimy niewystarczająco.

### 1. Geneza Domowego Kościoła

Ks. Blachnicki dostrzegł, że nawet **wypełnianie praktyk religijnych proponowanych przez Kościół, nie wystarcza do przeżywania dojrzałej wiary.** Problem ten wyraził następująco:

*W Ruchu oazowym zaczęliśmy pracować z dziećmi, a potem z młodzieżą. Wyniki były właściwie bardzo dobre. Potem pokazało się jednak, że ta młodzież, która z entuzjazmem i zapałem uczestniczyła w oazach, gdy opuszczała szkołę średnią, gdzie się*

gubiła i znikata. Jaka była tego przyczyna? (...) Praca oazowa z młodzieżą nie ma sensu, jeżeli równoległe nie ma pracy z rodzicami, z dorosłymi. Jeżeli młodzież widzi, że ten sam ideał, ten sam program, to samo życie według Ewangelii, Słowa Bożego jest również dla dorosłych, to nie wyrasta z tego, nie wraca do „życia z przywilejami”, to znaczy (do tego, że) nie musi chodzić do kościoła, jedynie dzieci tam posyłać. To jest błędne koło. Ideał formacyjny jest jeden dla dzieci, młodzieży i dla dorosłych. (Ks. F. Blachnicki, „Sympatycy czy chrześcijanie”, Krościenko 2002, s. 89-90)

Na podstawie tych doświadczeń ks. Blachnicki odkrył, że **aby ów ideał wychowawczy i formacyjny wypracowany w oazach mógł przynosić trwałe owoce, musi być realizowany w rodzinie, przez wszystkich jej członków**. Odkrywszy zaś to, zaczął szukać możliwości oraz sposobów, jak to zrealizować.

Przyczynę kryzysu życia i instytucji rodziny ks. Blachnicki dostrzegał w **kryzysie katechumenatu rodzinnego** i uważał, że będzie miało to negatywny wpływ na rozwój Kościoła. Kościół od początku swego istnienia posiadał instytucję katechumenatu i nigdy z niej nie zrezygnował, choć zmieniła się jego forma. Kościół przez wieki rodził do wiary nowe pokolenia w ten sposób, że ochrzczone dzieci w swoich rodzinach wzrastały w religijnej atmosferze i uczyły się wdrażać postawy wiary przejęte od swoich rodziców we własne życie. Dopiero na podstawie katechumenatu rodzinnego mogła opierać się dalsza liturgiczno-pastoralna działalność wychowawcza Kościoła.

Ks. Blachnicki podkreślał: **Jeśli nie będzie rodziny chrześcijańskiej, to nie będzie Kościoła, bo nie będzie instytucjonalnego katechumenatu wprowadzającego w Kościół nowe pokolenia**. Dodawał, że najważniejszą troską duszpasterską jest to, by rodzina była zdolna do podjęcia i wypełnienia zadania katechumenatu rodzinnego, a stanie się to wtedy, kiedy Kościół będzie mógł przez nią i w niej być przeżyty jako istniejąca

rzeczywistość. **Celem duszpasterstwa musi być urzeczywistnienie Kościoła w rodzinie, tak aby każda rodzina chrześcijańska stanowiła Kościół w miniaturze – „ekleziolę”**. Według ks. Blachnickiego do takiego urzeczywistnienia Kościoła w swoim życiu małżonkowie dojdą przez **głębsze rozumienie istoty chrześcijańskiego małżeństwa podniesionego do godności sakramentu**. Małżonkowie chrześcijańscy dlatego, że są w Kościele ze swoją miłością i są Kościołem, stają się zdolni do przekazywania nadprzyrodzonego życia wiary swoim dzieciom.

*Nigdy jeszcze w historii tyle czynników i zachodzących przemian nie sprzyścięło się przeciw rodzinie, co w naszych czasach* – zauważał ks. Blachnicki. Stosowane dotychczas środki nie są w stanie w skali społecznej powstrzymać kryzysu rodziny lub zahamować proces jej rozpadu, a tym bardziej odwrócić ten proces i spowodować ogólny ruch odnowy rodziny. W tej sytuacji ks. Blachnicki widział potrzebę **rozwinienia nadzwyczajnego duszpasterstwa rodzinnego, które ujmie rodzinę jako podmiot urzeczywistniania się Kościoła**.

W 1968 r. ks. Blachnicki napisał w swoim Pamiętniku, że **dojrzewa w nim idea Ruchu rodzinnego opartego na wzorcach realizowanych w Équipes Notre Dame**.

Podczas wakacji 1973 r., czerpiąc z przykładu END, podjął próbę zastosowania wypracowanej wcześniej w Ruchu Żywego Kościoła metody oazy rekolekcyjnej dla grup rodzinnych, organizując w Krościenku **pierwszą oazę rodzin**. Po tych pierwszych oazach stwierdził: **Oazy rodzin jawią się jako najbardziej rokująca nadzieja na przyszłość doświadczeń** (por. R. Derewenda, „Dzieło wiary”, s. 124). Prawie wszyscy uczestnicy pierwszych oaz przeżyli je bardzo głęboko dzięki atmosferze miłości i jedności doświadczyli w nich wartości autentycznie chrześcijańskich, pomimo różnic społecznych i intelektualnych. Dlatego większość z nich

deklarowała gotowość kontynuacji tej formacji w duchu oazy po powrocie do swoich środowisk parafialnych. Pytali o potrzebne materiały, program i prosili ks. Blachnickiego o pomoc.

*W ten sposób już z pierwszych oaz rekolekcyjnych wyszedł impuls do powstania Ruchu odnowy rodziny chrześcijańskiej, który z czasem przyjął nazwę Ruchu Domowy Kościoł. Ruch ten rozwijając się w ramach Ruchu Światło-Życie i równoległe do niego, wywodząc się z oaz rekolekcyjnych z kolei sam zaczął inspirować rozwój tych oaz, widząc w nich podstawową metodę swojej formacji, zwłaszcza wstępnej, inicjacyjnej. Oazy rodzin stały się więc metodą prowadzania coraz to nowych rodzin do Ruchu Domowy Kościoł („Oaza Nowego Życia I stopnia dla rodzin. Podręcznik”, s. 6)*

Pod koniec 1973 r. ks. Blachnicki przystąpił więc do opracowania programu dla rodzin, które utworzyły grupy formacyjne w swoich parafiach, definiując go w ten sposób: *Program zawiera rady i sugestie dla małżonków chrześcijańskich pragnących w swojej rodzinie realizować ideał wspólnoty chrześcijańskiej zgodnie ze wskazaniami II Soboru Watykańskiego, czyli ideał domowego Kościoła.*

W określeniu celu Domowego Kościoła źródłem inspiracji dla ks. Blachnickiego były:

- *nauka Soboru Watykańskiego II o małżeństwie i rodzinie na tle odnowionej samoświadomości Kościoła – Wspólnoty;*
- *Ruch Żywego Kościoła, który w 1976 r. przyjął nazwę Ruch Światło-Życie. Czując się częścią ogólniejszego Ruchu Światło-Życie, Domowy Kościoł przyjmuje od niego przede wszystkim wizję Kościoła jako braterskiej wspólnoty (koinonia, communio), realizującej się w znaku małej wspólnoty, dążącej do zrealizowania tej wizji w swojej własnej rodzinie, która powinna stawać się małym Kościołem, żywą komórką Kościoła lokalnego (parafii). („Oaza Nowego Życia I stopnia dla rodzin. Podręcznik”, s. 9)*

- *Ruch Equipes Notre Dame* – wypracowany w nim ideał duchowości wspólnoty rodzinnej, jego cele i metody pracy.

Ks. Blachnicki tak tłumaczył, dlaczego zdecydował się sięgnąć do doświadczeń właśnie tego Ruchu:

- a) Ruch ten już 20 lat przed Soborem „odkrył” **małżeństwo jako drogę do prawdziwej świętości, dowartościował miłość małżeńską**, dał nowe spojrzenie, które potem Sobór potwierdził;
- b) Ruch ten przez bardzo dobrze przemyślane **metody** oparte z jednej strony na działaniu i mocy łask nadprzyrodzonych (szczególnie łaski sakramentu małżeństwa), a z drugiej na wiedzy psychologicznej pomaga swym członkom w dojściu do dojrzałego chrześcijaństwa, do zrealizowania soborowej wizji małżeństwa;
- c) Ruch ten doprowadził już tysiące małżeństw z całego świata do **utworzenia ognisk domowych prawdziwie Bożych, kochających się i szczęśliwych**; („Domowy Kościoł. List do wspólnot rodzinnych”. Wydanie zebrane, t. I, s. 21)

## 2. Domowy Kościoł w statystycznej pigułce

Dzieło ks. Franciszka okazało się trwałe. Minionych 40 lat przyniosło systematyczny rozwój wspólnoty. Stan na wrzesień 2013 r. przedstawia się następująco:

W wszystkich polskich diecezjach obecnie istnieje **3395 kregów**, w których formuje się **30149 osób**. Poza granicami Polski istnieje **ok. 300 kregów, skupiających ok. 2500 osób**. Na mapie DK pod względem ilości kregów wyróżniają się takie kraje, jak Ukraina, Słowacja, Niemcy, Kanada i Stany Zjednoczone. Pojedyncze kregi istnieją w Czechach, Austrii, Wielkiej Brytanii, Francji, Luksemburgu, Norwegii, Szwecji, Kazachstanie, Rosji i Białorusi.

Charyzmat DK cechuje uniwersalizm. Dowodzi tego fakt, iż poza granicami Polski podejmuje go nie tylko pol-

szy emigranci, ale również małżeństwa ukraińskie, słowackie, czeskie i amerykańskie.

### 3. Jakie cele stawia sobie Domowy Kościół?

- DK prowadzi do odkrycia, że małżeństwo to sakrament, mocą którego we dwoje, z Bożą pomocą możemy dążyć do świętości. Rzeczywistość tę trafnie oddaje tytuł pewnej książki: „Parami do nieba”. Domowy Kościół uczy małżonków, jak dążyć do świętości razem, a nie w pojedynkę, obok siebie, czy wręcz niezależnie od siebie.
- w DK odkrywamy, na czym polega *katechumenat rodzinny*. Jako rodzice podejmuje odpowiedzialność nie tylko za doczesne, ale również za wieczne życie naszych dzieci. Bo co z tego, jeśli je urodzimy, wykarmimy, ubierzemy, wykształcimy, a nie wprowadzimy ich w życie wiary? A jak wprowadzić je w życie wiary, jeśli nie ofiarujemy im naszej miłości, uwagi, czasu, jeśli nie postawimy im wymagań, jeśli nie wprowadzimy dyscypliny?
- w Domowym Kościele stawiamy sobie za cel urzeczywistnienie ideału nakreślonego przez Sobór Watykański II: rodzina jako *Kościół domowy*. Z tego wynika, że nie chodzi tu o ilościowy potencjał wspólnoty, lecz o jakość naszego życia małżeńskiego i rodzinnego. Priorytetem jest urzeczywistnienie Kościoła domowego, w czym Domowy Kościół ma posłużyć jako narzędzie, jako swoista pomoc.

### 4. Środki i metody w pracy formacyjnej

Ks. Blachnicki określił je tak: *Nasz Ruch Wspólnot Rodzinnych przyjął metody oazowe (oazy rekolekcyjne, oazy animatorów, oazy modlitwy, dni wspólnoty, piosenki itd.) oraz metody Ruchu END (zobowiązania, spotkanie w kręgu itd.), ponieważ tak jedne jak i drugie prowadzą do tego samego celu: pomoc w osiągnięciu dojrzałości chrześcijańskiej jedności i rodziny.* („Domowy Kościół. List do

wspólnot rodzinnych. Wydanie zebrań”, t. I, s. 21)

Owe środki i metody, które stały się pomocą w realizacji celu Domowego Kościoła, czyli **zobowiązania oraz praca formacyjna w kręgach** kształtowały się i rozwijały w miarę rozwoju Domowego Kościoła. Aktualne „Zasady DK” określają je tak:

*Dzięki wprowadzaniu w życie tych elementów następuje indywidualne zbliżenie się małżonków do Boga i wzrastanie na drodze duchowości małżeńskiej. Nie są one celem samym w sobie, ale środkiem do celu. Ich realizowanie odbywa się w małżeństwie poprzez codzienny wspólny wysiłek małżonków, podejmujących i realizujących poszczególne zobowiązania oraz poprzez wzajemną pomoc małżeństw w kręgu w dążeniu do świętości (idea małej grupy jako środowiska koniecznego do wzrostu wiary).*

#### ZOBOWIĄZANIA:

- 1/ MODLITWA OSOBISTA
- 2/ MODLITWA MAŁŻEŃSKA
- 3/ MODLITWA RODZINNA
- 4/ DIALOG MAŁŻEŃSKI
- 5/ REGULARNE SPOTKANIE ZE SŁOWEM BOŻYM
- 6/ REGUŁA ŻYCIA
- 7/ REKOLEKCJE

#### PRACA W KRĘGU:

*W DK rodzina jest podstawowym miejscem formacji, krąg jest podstawowym elementem w jego strukturze organizacyjnej jako środowisko formacyjne i ewangelizacyjne, służące rodzinom, jest on szczególnym „laboratorium” duchowości małżeńskiej. Krąg tworzy 4-7 małżeństw, najlepiej z jednej parafii, pragnących wspomagać się wzajemnie w dążeniu do budowania w swoich rodzinach domowego Kościoła. Małżeństwa gromadzą się w imię Chrystusa – dla Niego i z miłości do Niego, aby Go wspólnie odnajdywać i trwać przy Nim w swoim życiu codziennym. Krąg powinien być urzeczywistnieniem ideału życia wspólnoty chrześcijańskiej oraz stałym źródłem jego odnowy w poszczególnych małżeństwach.*

## 5. DK jako ruch świeckich w Kościele Rola kapłanów w DK

Jak to widział nasz Założyciel? (Na podstawie „Domowego Kościoła. Listu do wspólnot rodzinnych”, numer 9 z 1977 r. i numer 17 z 1978 r., wydanych pod redakcją ks. Franciszka Blachnickiego).

Ruch wspólnoty rodzinnej rozwijający się w Polsce w ramach posoborowego ruchu odnowy Światło-Życie jest ruchem charyzmatycznym w szerszym tego słowa znaczeniu, tzn. ruchem inspirowanym, jak ufamy, „oddolnie”, przez Ducha Świętego, rozwijającym się na sposób żywych organizmów przez partycypację (uczestnictwo) w charyzmacie, przez żywe osobiste kontakty i przeżycia, przez dzielenie się wspólnot istniejących na podobieństwo dzielenia się żywej komórki oraz poprzez świadectwo. Określając ten stan rzeczy od strony negatywnej trzeba powiedzieć, że nie jest to ruch „odgórnie” organizowany na podstawie pewnych informacji i pisemnych materiałów względnie instrukcji. Jest to sprawa bardzo ważna, aby to podkreślić, bo spotykamy się już tu i tam z próbami takiego „organizowania” kręgów rodzinnych na zasadzie odgórnego autorytetu kapłana – duszpasterza obejmującego kierownictwo tych grup w oparciu o swój autorytet duszpasterski pojęty tradycyjnie. W tym wypadku można mówić o pewnej akcji duszpasterskiej – opierającej się nawet o program i materiały formacyjne ruchu – ale faktycznie pozbawionej istotnych znamion ruchu i nie partycypującej w nim.

Ukazaną różnicę uświadomimy sobie w pełni, gdy zrozumiemy rolę kapłana – moderatora w kręgu rodzinnym w relacji do tzw. pary odpowiedzialnej. Ruch wspólnoty rodzinnej jest bowiem ruchem świeckich w Kościele, tzn. laikatu, który ponosi za niego pełną odpowiedzialność i ma w swoim ręku inicjatywę. Rola kapłana natomiast, chociaż uważana za konieczną i w pełni do wartościowaną, leży jednak na płaszczyźnie kierownictwa duchowego i jest rolą doradcy duchowego.

*W naszych warunkach jest to sytuacja zupełnie nowa, chociaż w pełni zgodna z duchem Kościoła i wskazaniem II Soboru Watykańskiego.*

Współpraca kapłanów – moderatorów z parami animatorskimi powinna więc układać się w myśl zasad następujących: „Niechaj kapłani liczą się ze zdaniem dojrzałego laikatu zwłaszcza w dziedzinach jego specyficznej kompetencji. Ruch wspólnot rodzinnych jest ruchem laickim. Odpowiedzialności powierzone są osobom świeckim i to nie tylko w planie organizacji, ożywiania, ale przede wszystkim w dziedzinie tej „przygody duchowej”, którą razem chcą przeżywać. Moderator, który pełni funkcje doradcy duchowego, musi uznać tę odpowiedzialność pary animatorskiej za życie duchowe grupy. Winien on jednak – nie wchodząc w jej kompetencje – służyć jej zawsze swoją radą, zachętą, kierować ku celom istotnym, naprostowywać, gdy zażądzie potrzeba. Jego pomoc w dążeniu do Boga musi być jak najbardziej braterska, nieraz jednak i wymagająca.

Powyższe zasady zostały sformułowane na bardzo wczesnym etapie rozwoju DK, kiedy nie były jeszcze rozwinięte jego struktury rejonowe, diecezjalne i krajowe. Dziś, po latach, znajdują one swoje zastosowanie na każdym szczeblu struktury.

W aktualnych „Zasadach DK” czytamy:

DK jest małżeńsko-rodzinnym ruchem świeckich w Kościele. Odpowiedzialność za DK spoczywa na Diakonii Domowego Kościoła (DDK), która na poszczególnych szczeblach struktury (kręgu, rejonu, diecezji, filii, kraju) podejmuje posługę na rzecz zachowania charyzmatu i jedności DK oraz odpowiada za formację. **Małżeństwa są odpowiedzialne za sprawy organizacyjne i pracę duchową.** Parom odpowiedzialnym niezbędna jest jednak zawsze pomoc księży moderatorów, którzy pełnią ważną rolę doradców duchowych. Księża moderatorzy DK gwarantują wierność nauce Kościoła oraz łączność z Kościołem hierarchicznym.

Jak wynika z przytoczonych tekstów, koncepcja Domowego Kościoła jako ruchu świeckich w Kościele wywodzi się wprost z wizji ks. Franciszka Blachnickiego. W żadnej mierze nie stoi ona w sprzeczności z okazywaniem posłuszeństwa Pasterzom Kościoła ani z eklezjalnym charakterem Ruchu Światło-Życie.

Doceniamy bogactwo tej wizji i chcemy być jej wierni.

## 6. Domowy Kościół a Ruch Światło-Życie

- Ruch Światło-Życie to ruch eklezjalny, obejmujący osoby wywodzące się ze wszystkich stanów. Ma on bardzo złożoną strukturę. Tworzą go liczne podmioty, spośród których niektóre mają wyraźny charakter stanowy. Wspomnijmy tu o Instytucie Niepokalanej Matki Kościoła, Unii Kapłanów Chrystusa Sługi, czy właśnie o Domowym Kościele.
- Na drogę DK składają się dwa charyzmaty: charyzmat Światło-Życie, dzielony z całym Ruchem oraz charyzmat END, realizowany tylko w DK.
- Przynależność do Ruchu Światło-Życie należy do istoty Domowego Kościoła! Nie ma Ruchu Światło-Życie bez Domowego Kościoła i nie ma Domowego Kościoła bez Ruchu Światło-Życie.
- Właściwie pojęte dobro całego Ruchu Światło-Życie wymaga poszanowania podmiotowości Domowego Kościoła, uznania odpowiedzialności świeckich za organizację i formację. Z drugiej strony – formacja w DK winna prowadzić małżeństwa do patrzenia na całość spraw Ruchu Światło-Życie i obejmowania ich swą troską. Takie podejście stwarza realną szansę budowania jedności w Ruchu.

W powyższym kontekście warto przytoczyć fragment ostatniej srodowej katechezy papieża Franciszka, wygłoszonej 9 października 2013 r. Papież mówił w niej między innymi o bogactwie, jakim jest różnorodność Kościoła. My

odnieśmy jego słowa do Ruchu Światło-Życie.

*Kościół jest katolicki, ponieważ jest „domem zgody”, gdzie jedność i różnorodność potrafią się połączyć razem, aby stać się bogactwem. Pomyślmy o obrazie symfonii, oznaczającym zgodę i harmonię. Różne instrumenty brzmią razem, każdy z nich zachowuje swoją wyjątkową barwę, a ich charakterystyczne brzmienie zgodnie tworzy wspólną całość. Jest też ten który kieruje, dyrygent, a w wykonywanej symfonii wszystkie instrumenty brzmią „harmonijnie”, choć nie zostaje przekreślona barwa każdego instrumentu, specyfika każdego z nich, wręcz przeciwnie jest ona maksymalnie dowartościowana.*

*Ten piękny obraz mówi nam, że Kościół jest jak wielka orkiestra, w której istnieje różnorodność. Nie jesteśmy wszyscy jednakowi i nie powinniśmy być wszyscy jednakowi. Wszyscy jesteśmy różni, każdy ze swoimi specyficznymi cechami. To jest w Kościele piękne! Każdy wnosi swoją specyfikę, to co otrzymał od Boga, aby ubogacić, obdarzyć innych! Wśród różnych części składowych istnieje owo różnicowanie, ale nie prowadzi do konfliktu, nie wiedzie do przeciwstawiana jeden drugiemu. Jest to różnorodność, dająca się harmonijnie połączyć przez Ducha Świętego. To On jest prawdziwym „Mistrzem”, to On sam jest harmonią. Zastanówmy się w tym miejscu: czy w naszych wspólnotach żyjemy harmonią, czy też kłócimy się ze sobą? (...) Czy akceptujemy drugiego, czy przyjmujemy, że istnieje słuszna różnorodność, że ten myśli inaczej. W tej samej wierze można myśleć inaczej. Czy też mamy skłonność do uniformizacji wszystkiego? Ale uniformizacja zabija życie. Życie Kościoła jest różnorodnością, a kiedy wszystkim usiłujemy narzucić ową uniformizację, to wszystkim zabijamy. Prośmy Ducha Świętego, który jest sprawcą tej jedności, w różnorodności harmonii, aby nas czynił coraz bardziej „katolickimi”, to znaczy dziećmi w tym Kościele, który jest katolicki i powszechny!*



Ruch Światło-Życie skupia w sobie ogromne bogactwo ludzi i środowisk różnych stanów, wieku, życiowych doświadczeń, potrzeb i oczekiwań. Niełatwo jest je mądrze zagospodarować, a kiedy dochodzi do tego ludzka słabość, grzeszność, graniczy to niemal z cudem. Mamy jednak przekonanie, że jeśli taki cud będzie się dokonywał na co dzień w naszym Ruchu, **jeśli będziemy wszyscy dawali świadectwo jedności przy poszanowaniu różnorodności, to otworzy się furta do cudów z zakresu medycyny, potrzebnych do ogłoszenia ks. Franciszka Blachnickiego błogosławionym. Posypią się jak z rogu obfitości. Nie nadążymy ich liczyć.**

### **7. Zamiast zakończenia – co z tą ewangelizacją?**

Na koniec chcielibyśmy odnieść się do największego zadania Kościoła na ten czas, jakim jest ewangelizacja. Niedawno w jednym z katolickich tygodników przeczytaliśmy: *Wiele wspólnot nad Wisłą (np. Domowy Kościół) po latach zaczyna kisić się we własnym sosie. Nie zaprasza nowych osób na spotkania i zaczynają przekształcać się w towarzystwa wzajemnej adoracji.*

Nie ma co ukrywać – zabolaly nas te słowa, zwłaszcza, że padły w szacownej gazecie, o dużym zasięgu oddziaływania, którą sami z przyjemnością regularnie czytamy. Napisałmy zatem e-maila do autora tekstu, przedstawiając nasze zastrzeżenia. Przy okazji zrobiliśmy szybki rachunek sumienia, jak to jest z Domowym Kościołem w kontekście ewangelizacji.

Odpowiedź autora artykułu była następująca: *Sam wychowałem się w Domowym Kościele i sporo temu ruchowi zawdzięczam. Moje słowa to nie teoretyczne rozważanie, ale stwierdzenie napisane na podstawie obserwacji. Nie wysłałem tego z palca. Znam kilka wspólnot Domowego Kościoła. Widzę na ich spotkaniach od wielu lat te same twarze. Żadnych nowych małżeństw. Nie zauważyłem w diecezji żadnej większej akcji ewangelizacyjnej prowadzonej w mojej okolicy przez rodzinę.*

Przyznamy, że ta odpowiedź trochę nas... uspokoiła.

Po pierwsze, autor przyznał, że zna „kilka wspólnot”. Jako odpowiedzialni za cały Domowy Kościół mamy znacznie szerszy ogład.

Po drugie – specyfika Domowego Kościoła polega na tym, że **to, co najważniejsze, dzieje się w zaciszu domowym, a nie na ulicach i placach, na oczach dziennikarzy.** To w czterech ścianach mieszkań trwa wielka, codzienna akcja ewangelizacyjna, skierowana do naszych dzieci – pokolenia chrześcijan, które nastąpi po nas i poniesie wiarę w Chrystusa w przyszłość. Zdajemy sobie sprawę z tego, że o tym nie da się napisać płomiennych artykułów, ale tego zadania nikt za nas nie wykona. Jesteśmy w nim niezastąpieni.

Po trzecie – **ewangelizacja nie jest dodatkiem do misji Domowego Kościoła, lecz należy do istoty przeżywania w nim formacji.** Wszystkie małżeństwa podejmujące formację w kręgach na etapie tzw. pilotażu przechodzą przez kilkumiesięczny etap ewangelizacji. Od czterodniowej ewangelizacji przechodzą zaczyna się każda oaza I stopnia dla rodzin.

I wreszcie po czwarte: jakże wiele małżeństw i wspólnot nie poprzestaje na wymienionych wymiarach ewangelizacji i włącza się także w spektakularne akcje! Wystarczy wspomnieć o niezliczonych rekolekcjach ewangelizacyjnych organizowanych przez Domowy Kościół w polskich parafiach; o udziale w kongresach ewangelizacyjnych, w ewangelizacjach ulicznych, o wychodzących ze środowiska DK pomysłowych formach głoszenia Dobrej Nowiny, takich jak np. Samochodowa Randka Małżeńska, czy Nawigacja w Rodzinie, czy wreszcie – o misjach ewangelizacyjnych prowadzonych poza granicami kraju.

Oczywiście – **zdajemy sobie sprawę z tego, że zawsze można więcej, lepiej, szerzej, odważniej, gorliwiej.** Bywa, że ta czy inna wspólnota Domowego Ko-

ścioła wytraca swój dynamizm, popada w stagnację. Jedno jest jednak pewne: nie zasługujemy na aż tak surowe uogólnienia.

Nie ma w nas przy tym poczucia wyjątkowości, wybraństwa. Doceniamy inne ruchy i stowarzyszenia działające w Kościele. Nasza wspólnota to jedna z wielu dróg do świętości. Raz obrana, wymaga wysiłku i konsekwencji, ale jest pewna – prowadzi ku świętości

### 33. Ogólnopolska Pielgrzymka KWC

## Ukochać zniewolonego

28 września 2013 r. odbyła się 33. Ogólnopolska Pielgrzymka członków i kandydatów KWC do Krakowa-Łagiewnik. Ogółem wzięło w niej udział ponad 1200 osób. W kościele stanowiącym część nadal budującego się Centrum Jana Pawła II ks. Wojciech Węgrzyniak wygłosił konferencję będącą świadectwem życia, a zatytułowaną „Wierzę w Boga, który wyzwala”. Następnie uczczono relikwie błogosławio-

mażeńskiej i pomaga dobrze wychować dzieci.

Domowy Kościół to propozycja, którą można podjąć płytko lub głęboko. Realizowana płytko, rodzi frustrację, zniechęcenia, przekonanie, że to „nie działa”. Podjęta głęboko – owocuje wzrostem duchowym, zdolnością do służby, napętnia szczęściem i poczuciem, że nasze życie ma sens, bo wykracza daleko poza doczesność.

nego Jana Pawła II oraz złożono deklarację KWC. Odczytano także list jedności od księdza Adama Wodarczyka.

W czasie krótkiej przerwy można było wstąpić do kaplic znajdujących się w dolnej części kościoła oraz uczcić relikwie umieszczone także w płycie nagrobnej Papieża Polaka. Centrum rozumiane jest jako dom dla Jana Pawła II, który własnego domu nigdy nie miał.



Zarówno w Wadowicach, jak w Krakowie były to lokale wynajmowane, potem seminarium, parafie, kuria, Rzym...

O godzinie 12:00 wyruszyliśmy, by na trasie wiodącej z Centrum do Sanktuarium Miłosierdzia Bożego rozważyć stacje Drogi Krzyżowej ubogacone świadectwami uczestników. W Godzinie Miłosierdzia w Sanktuarium odmówiliśmy Koronkę, a po niej nastąpił punkt kul-

minacyjny, czyli Eucharystia, podczas której homilię wygłosił nowy moderator Centralnej Diakonii KWC, ks. Wojciech Ignasiak.

Nagrania konferencji księdza Wawrzyniaka, rozważań stacyjnych oraz homilii dostępne są na stronie Ruchu Światło-Życie Archidiecezji Krakowskiej ([www.krakow.oaza.pl](http://www.krakow.oaza.pl)).

**Ewa Krakowczyk**

## Domowy Kościół w Luizjanie

### It works! To działa!

We wrześniu 2013 roku mija 20 miesięcy od momentu, gdy w amerykańskim stanie Luizjana, w diecezji Lake Charles, odbyły się pierwsze rekolekcje ewangelizacyjne Domowego Kościoła. Wszyscy uczestnicy tych rekolekcji, włączając w to uczestników i prowadzących, zadawali sobie pytanie: jak to będzie? Czy przybysze z Polski mają coś tak ciekawego, ważnego i atrakcyjnego do zaproponowania, że małżonkowie amerykańscy zdecydują się zaryzykować nie tylko jeden weekend na rekolekcje, ale znacznie więcej – coś bliżej nieokreślonego i rozciągniętego w czasie? Dla Amerykanów wszystko było zagadką i tak naprawdę tylko dwoje z nich dobrze wiedziało, czego chcą. **Kate i David Dawson**, młode małżeństwo z kilkuletnim stażem postanowiło zaryzykować wiele i tylko na autorytecie swego słowa zbudowali zaufanie swoich przyjaciół, duszpasterzy i miejscowego biskupa do obcych ludzi, przybyszów z dalekiego kraju. **Bóg posłużył się ich wiarą, ewangelizacyjnym zapałem i ufnością w Jego dobroć, aby Kościół katolicki w Ameryce zyskał nowy dar: formację Domowego Kościoła.**

Co sprawiło, że dar ten został nie tylko przyjęty, ale i pomnożony? Co zdecydowało, że amerykańscy katolicy zaakceptowali propozycję, którą śmiało mogliby nazwać „egzotyczną”? Co pociągnęło Davida i Kate do tak radykalnego zaangażowania się w budowanie



*Kate i David Dawson z dziećmi*

wspólnoty Domowego Kościoła w ich diecezji? Pytanie to zadaliśmy samym zainteresowanym.

**– Dlaczego zaakceptowaliście formację Domowego Kościoła? Co o tym zdecydowało?**

*– Czuliśmy głęboką potrzebę pomocy w naszych staraniach, by wzrastać w świętości razem, w przeciwieństwie do tego, co*

już znaleźliśmy do tej pory, czyli indywidualnej drogi świętości. Gdy usłyszeliśmy, że Domowy Kościół proponuje drogę opartą na Tradycji Kościoła i nauczaniu Jana Pawła II, drogę, która realnie pozwala czerpać z łaski sakramentu małżeństwa i jest formacją dla małżeństw **na całe życie**, nie mogliśmy się oprzeć.

David i Kate, pomimo młodego jeszcze wieku, od lat są zaangażowani w służbę Kościołowi – w ich rodzimej parafii i w diecezji. Są bardzo świadomi sytuacji Kościoła katolickiego w Ameryce i trzeźwo oceniają rzeczywistość. Potrafią zatem trafnie zdiagnozować sytuację katolickich małżeństw, ich potrzeby oraz czyhające na nie zagrożenia.

**– Czego potrzebują amerykańskie małżeństwa w Kościele katolickim dzisiaj? Czy Domowy Kościół może być odpowiedzią na ich potrzeby?**

– Pary małżeńskie w Stanach Zjednoczonych przywykły do tego, by oczekiwać życiowych zmian po przeżyciu krótkich doświadczeń, ale pozbywały się złudzeń i były rozczarowane, gdy rezultaty okazywały się nie tak głębokie i długotrwałe, jak oczekiwaly. Domowy Kościół zapewnia nie tylko formację i wsparcie na całe życie, ale rzeczywisty, naturalny wzrost w świętości i świeżość wiary, które wymagają czasu. Jesteśmy pod wrażeniem stałego dopływu nowych materiałów formacyjnych, w których znajdujemy obietnicę tego, czego nam brakowało w naszym życiu wiary. Materiały te są atrakcyjne, ponieważ proponują nam nowe, inne doświadczenie wiary, ponieważ to „stare” „nie działało”. Jednakże Domowy Kościół nie jest ani „nowy” ani „inny”, lecz sprawia, że bogata tradycja katolickiej wiary staje się osiągalna i przyswajalna w codziennym życiu małżeństwa i rodziny. Jeden z członków najmłodszego kregu powiedział z entuzjazmem podczas rekolekcji, że **Domowy Kościół „jest po prostu katolicki!”**

Przez 20 miesięcy życia niewielkiej wspólnoty Bóg ofiarował wiele i obficie błogosławił. Dary te można próbować policzyć

i zmierzyć, ale najważniejsze jest to, co Stwórca składa w sercu człowieka.

**– Obecnie mijają prawie dwa lata od pierwszych rekolekcji ewangelizacyjnych, które odbyły się w grudniu 2011 roku. Jakie owoce duchowe od tego momentu zauważacie w swoim życiu małżeńskim i w życiu waszej wspólnoty?**

– W naszym małżeństwie jednym z przykładów niezwykłych owoców jest dar dialogu małżeńskiego. Zobowiązanie do comiesięcznego dialogu dało nam możliwość głębszego wejścia w niektóre nasze fundamentalne problemy, których inaczej nigdy byśmy tak głęboko nie poruszyli, a było to konieczne, aby to zmienić. Wyraźne zmiany w naszym życiu nastąpiły bardzo szybko. Także zobowiązanie modlitwy małżeńskiej dało nam powód do trwania i doświadczenia niezwykłego wzrostu i jedności, podczas gdy wcześniej mieliśmy długie okresy bez modlitwy w naszym chaotycznym życiu rodzinnym. Nasza wspólnota doświadczyła niezwykłego wzrostu poszczególnych małżeństw, które zobaczyły Boże działanie w ich życiu. Pozwoliło to wielu z nich, jeśli nie wszystkim, zacząć podejmować życiowe **rodzime decyzje w oparciu o zaufanie Bogu**, a nie w oparciu o lęk czy inne troski tego świata. Od pierwszych rekolekcji w grudniu 2011 we wspólnocie poczęło się 15 dzieci, w wielu małżeństwach pojawiły się **zmiany w podejściu do kwestii kariery zawodowej**. Podejmowano też inne trudne decyzje o poświęceniu czegoś dla dobra rodziny. Gdyby nie te rekolekcje, wszystkie te zmiany nie miałyby miejsca. Doświadczaliśmy także głębokiej i prawdziwej więzi pomiędzy członkami różnych rodzin, więzi opartej na głębokiej nadziei i radości, że Bóg czyni niezwykłe rzeczy w naszych małżeństwach. Wypełnia nas wielka wdzięczność, która łączy nas bardziej, niż moglibyśmy się spodziewać.

Jak wielkie rzeczy Bóg czyni w życiu młodej wspólnoty możemy poznać z listu, jaki David i Kate przesłali pod koniec czerwca do pary krajowej w Polsce.



Chcieliśmy podzielić się z Wami szczegółami z ostatniego roku w naszej wspólnotce Domowego Kościoła. A był to rok pełen błogosławieństw.

W grudniu (2012) mieliśmy nasze trzecie rekolekcje ewangelizacyjne, które zostały pobłogosławione obecnością gości z Polski i Kanady. **Agnieszka i Tomek Talaga** przybyli z **ks. Piotrem May-Majewskim** i poprowadzili te rekolekcje razem z nami. Ks. Piotr przywiózł ze sobą szczególną relikwię – jedną z papieskich sutann Jana Pawła II i wyciął z niej dwa małe kawałki, aby je nam zostawić. Jeden z nich był podarowany naszemu biskupowi, a drugi, umieszczony w relikwiarzu, zostawiony jako dar dla rodzin naszej wspólnoty.

Barbara i Kazimierz Nega, poprzednia para odpowiedzialna za DK w Kanadzie, przyjechali do nas aby przyglądać się i uczestniczyć w zbieraniu informacji i nawiązywaniu kontaktów z nami i parą z Polski. Chcieli przyjrzeć się formacji po angielsku, co jest dla nich szczególnie ważne w kontekście starań rozpoczęcia formacji Domowego Kościoła w Kanadzie po angielsku. Oni także otrzymali kawałek sutanny.

Następnie, jako wspólnota, zebraliśmy się w styczniu podczas „Dnia Rodziny”. Przedstawiliśmy nowe pary oraz nasze plany przeprowadzenia ORAR-u I stopnia

przed wakacjami. Wspólnota przyjęła te plany z radością. Wszyscy byli spragnieni kolejnych rekolekcji, które mogłyby pogłębić ich zaangażowanie w Ruch oraz w drogę małżeństw sakramentalnych. Było to także cudowne błogosławieństwo, gdy widzieliśmy nasze dzieci razem, w jednym miejscu bawiące się i doświadczające normalności bycia częścią świętej, katolickiej rodziny!

W maju mieliśmy kolejne rekolekcje ewangelizacyjne, po których uformowały się dwa nowe kręgi w diecezji Lake Charles i jeden w diecezji Houston w Teksasie. Było to cudowne doświadczenie. Kate i ja czuliśmy, że o wiele więcej mamy do zaproponowania tym razem, szczególnie gdy chodzi o naszą znajomość Ruchu. Nowe kręgi, które właśnie rozpoczęły spotkania, są pełne entuzjazmu i nadziei. Krąg w Houston już planuje rekolekcje w tym mieście, które mielibyśmy z Kate przeprowadzić dla większej ilości par zainteresowanych przyłączeniem się do DK, a instytucje diecezjalne są także zainteresowane poznaniem Ruchu.

Razem z Kate uczestniczyliśmy w ORAR I stopnia w lutym w Kanadzie, przygotowując się do poprowadzenia tego ORAR-u dla naszej wspólnoty w Lake Charles. Było to cudowne doświadczenie dla nas. Mogliśmy zobaczyć owoce Domowego Kościoła we wspólnotcie, która jest na drodze formacji od

dwudziestu lat – i było to piękne! Mogliśmy także razem doświadczyć polskiej kultury. Do tej pory Kate i ja nie mogliśmy tego przeżyć razem. Tamtejsze rodziny były tak wielkim darem! Materiały były także absolutnie piękne! Chociaż proste, nadają nową głębię i są naprawdę dobrą nowiną. Przyjechalśmy do domu gotowi, by zrobić wszystko co możliwe, by ofiarować to naszym rodzinom.

Trudno było znaleźć miejsce, które pomieściłoby 18 rodzin (7 rodzin z 25 nie mogło pojechać). Znaleźliśmy ośrodek rekolekcyjny ok. 3 godziny drogi od nas, który bardzo dobrze się sprawdził. Było z nami ok. 40 dzieci (9 z nich to niemowlęta). Para odpowiedzialna za diakonię dziecięcą dostała nadzwyczajny dar prowadzenia, cierpliwości, energii i miłości. Mieli do pomocy tylko jedną osobę dorosłą, ale starsze dzieci (10-latk i starsze) uczynili odpowiedzialnymi – jedno starsze dziecko było odpowiedzialne za 1-2 młodszych. Wszyscy świetnie się bawili. Jedno z dzieci powiedziało, że były to jego najlepsze wakacje. Inne powiedziało, że **to było lepsze niż Disney World!** Małżonkowie przyjęli formację i modlitwę z radością i wdzięcznością. Zaczęli nawet używać terminologii Ruchu w swoich rozmowach: „Światło-Życie”, „nowy człowiek” itd. Rekolekcje spawily też, że dłuższe rekolekcje stały się bardziej atrakcyjne i warte poświęcenia czasu i energii, żeby na nie pojechać. Mieliśmy też jeden problem. Ostatniego wieczoru i nocy 13 rodzin zachorowało na jelitówkę. Połowa z nich musiała wyjechać w niedzielę rano przed Mszą św. Odebraliśmy to jako znak, że Szatanowi nie podobało się to, co się tu wydarzyło. Nie zabrało nam to dużo z rekolekcji, ponieważ było to ostatni dzień i nawet rodziny, które wyjeżdżały wcześniej, miały uśmiechy na swoich zbolatyh twarzach. Byli wdzięczni, że mogli przyjechać.

Po ORAR odbył się Dzień Wspólnoty, na którym powitaliśmy członków nowych kręgów i omawialiśmy plany na nadchodzący rok. Nasze kolejne rekolekcje ewangelizacyjne są zaplanowane na grudzień, próbujemy też zorganizować oazę letnią w przyszłe wakacje.

Trzy kręgi, które rozpoczęły pracę po pierwszych rekolekcjach, skończyły właśnie pierwszy rok pracy i wybrały nowych animatorów. **Obecnie mamy 35 par w naszej wspólnocie w Lake Charles, 4 w Houston i 1 krąg jest w fazie tworzenia w Shreveport w północnej części Luizjany.**

Jesteśmy bardzo wdzięczni za wsparcie modlitewne oraz towarzyszenie nam przez Was, pary z Polski i Kanady oraz za to, że obdarowujecie nas tak obficie. Jesteśmy naprawdę pod wrażeniem tak niesamowitego daru. Modlimy się i ufamy, że Bóg pobłogosławi Wam obficie.

Ten krótki, ale pełen nadziei i radości list pokazuje nam, wieloletnim i często „zasłużonym” członkom Domowego Kościoła, gdzie tkwi radość z chrześcijańskiego życia. Bóg obdarowuje nas doświadczeniem wspólnoty, rodzącej się i kwitnącej, potrafiącej cieszyć się z „normalności bycia częścią świętej katolickiej rodziny”. Przez doświadczenie rodzenia się nowych kręgów Bóg pokazuje nam naszą misję wyjścia na opłotki Kościoła i zapraszania na ucztę weselną tych, którzy dadzą się jeszcze zaprosić. Gdy zapytaliśmy naszych przyjaciół z Luizjany, jak widzą przyszłość Domowego Kościoła w Ameryce okazało się po raz kolejny, że Bóg ma swój plan...

**– Jak widzicie dalszy rozwój Domowego Kościoła? Macie jakieś pomysły, strategię?**

– Bóg zatroszczył się ostatnio o pracę dla Davida jako osoby odpowiedzialnej w diecezji Lake Charles za pracę z małżeństwami, rodzinami, doradcami rodzinnymi i działaczami pro-life. Praca ta daje mu możliwość dotarcia do nieograniczonej ilości małżeństw, do których wcześniej nie mógłby dotrzeć. Stanowisko to daje mu także możliwość kontaktów z podobnymi osobami odpowiedzialnymi z innych diecezji w całym kraju, które są bardzo zainteresowane Ruchem. David będzie także przygotowywał do małżeństwa narzeczonych, proponując im wzbogacenie ich życia

małżeńskiego formacją Domowego Kościoła. Powoli zaczynamy rozwijać się w dwóch sąsiednich diecezjach, gdzie jest wiele małżeństw, które wkrótce do nas dołączą. Kolejne rekolekcje ewangelizacyjne planujemy w grudniu i lista już się zapełnia. Tym, co nas najbardziej porusza, nie jest wzrost liczby dołączających do nas małżeństw, ale piękny duchowy wzrost w naszym małżeństwie i małżeństwach towarzyszących nam na tej drodze. Po naszych pierwszych w pełni rodzinnych, czterodniowych rekolekcjach, będziemy na pewno próbowali przygotować dłuższe, z nadzieją przygotowania rekolekcji piętnastodniowych. Jesteśmy także w fazie tworzenia anglojęzycznej strony dla małżeństw w Ameryce Północnej. Mamy nadzieję, że będziemy pielęgnować nasze bliskie kontakty ze wspólnotą w Kanadzie, która była dla nas niezwykłym darem.

Dobroć Boga jest niepoliczona, a Jego dary nieprzewidywalne. Współczesny świat, pełen napięć i sprzeczności, pełen lęku

i przemocy, gardzący Bożym miłosierdziem i niszczący rodzinę, pedzi w niewiadomym kierunku. Bóg jednak pozostaje wierny i daje nam światło. Daje nam pasterzy, papieża Franciszka, daje także nadzieję, że wiara nie umrze. Niczym cierpliwym i pracowitym ogrodnikiem Stwórca pielęgnuje nowe latorośle wszczepiając je w krzew winny, którym jest Chrystus. To On sprawia, że latorośl przynosi plon obfity. On daje wzrost i on daje radość.

Gdy przyglądamy się wielkim dzieciom Boga, których dokonuje nie tylko w Luizjanie, nasza wiara rośnie i wzmacnia się. Uczymy się także pokory wobec Bożej woli. Coraz częściej zadajemy sobie pytania, które stają się modlitwą: „Panie, dokąd nas pošlesz? Na krańce świata, czy do sąsiadów zza miedzy? Twoje dary są nieprzewidywalne, więc co chcesz uczynić przez nasze ręce? Zechciej, o Panie, posłużyć się nami tylko tak, jak Ty chcesz!”.

**Opracowanie:**  
Agnieszka i Tomasz Talaga

## Nowa para odpowiedzialna za kręgi DK w Kanadzie

Jesteśmy 29 lat małżeństwem, mamy dwóch dorosłych synów. Pochodzimy z Łodzi. Do Kanady przeprowadziliśmy się 21 lat temu. Mieszkamy w Cambridge, Ontario, mieście położonym 100 km na zachód od Toronto.

17 lat temu otrzymaliśmy od Pana Boga dar wspólnoty Domowego Kościoła, w którym odkrywamy niesamowitą miłość Boga w naszym codziennym życiu i wartość sakramentu małżeństwa. W pogłębianiu naszej wiary cenne dla nas były świadectwa małżonków DK, po których zaczęliśmy dostrzegać Boże prowadzenie i obecność Boga na naszej ziemskiej drodze i przemieniać nasze serca.

Pełniliśmy postugę pary rejonowej w latach 2003-2007. Organizowaliśmy głównie rekolekcje tematyczne i OR II stopnia prowadzoną przez ks. Marka Borowskiego latem ubiegłego roku.



Anna i Darek Kowalewscy

Dziękujemy serdecznie wszystkim księżom moderatorom, rekolekcyjnikom, małżeństwom z naszego kręgu i całej naszej wspólnotie w Kanadzie za modlitwę, wspólne rekolekcje, dni wspólnoty, spotkania, na których uczymy się budować i pogłębiać nasze relacje z Panem Bogiem, nasze relacje małżeńskie, rodzinne i z innymi ludźmi.

Powołanie do posługi pary odpowiedzialnej za DK w Kanadzie daje nam szansę, że będziemy mogli mocniej wzrastać w miłości, w wierze, jedności i kształtować swoje wnętrza do apostołskiej służby. Prosimy o modlitwę

za wszystkie małżeństwa w DK, abyśmy szli ze słowami Chrystusa: „Darmo otrzymaliście – darmo dawajcie” i pomagali sobie wzajemnie. Z modlitwą.

**Anna i Darek Kowalewscy**  
Odpowiedzialni za DK w Kanadzie

## Nowa para filialna pelplińska

Trzydzieści dwa lata temu, gdy stanęliśmy przed ołtarzem w kościele Świętego Wojciecha w Mrągowie, złożyliśmy sobie przysięgę małżeńską i przed obrazem Matki Bożej oddaliśmy nasze małżeństwo pod Jej opiekę. Prosiłiśmy wówczas, abyśmy potrafili zachować miłość przez wszystkie lata naszego małżeństwa. Wielu ludzi mówiło, że przecież miłość w małżeństwie trwa krótko i po kilku latach pozostaje rutyna, przyzwyczajenia, mija czar zauroczenia, a my chcieliśmy inaczej.



*Marta i Janek Nadolny*

Nie wiedzieliśmy wtedy, o co prosiliśmy i z perspektywy lat, gdy patrzymy na nasze życie, nawet nam się nie śniło, że aż tyle łask otrzymamy. Mamy wspaniałą rodzinę: troje dorosłych dzieci, dwoje z nich ma swoje rodziny. Obdarzyli nas dwiema kochanymi wnuczkami, które teraz dają nam tyle miłości i są dla nas przedłużeniem naszej młodości...

Mamy kolejny piękny dar od Pana Boga: Domowy Kościół. Po 13 latach małżeństwa, gdy nasze życie małżeńskie zaczęło „szarzeć”, zaproponowano nam wejście do wspólnoty. Nie rozumiejąc zbytnio, na czym to polega, ale ufni że

skoro zaprosili nas ludzie, którzy są blisko Kościoła i jest z nimi kapłan, poszliśmy na Eucharystię i jak później jak się okazało, pierwsze spotkanie naszego kręgu. Potem pojechaliliśmy na pierwsze rekolekcje, po których przez trzy lata byliśmy animatorami kręgu. Już wtedy doświadczyliśmy Bożej opieki i prowadzenia, i tego, że Pan powołując do posługi najbardziej obdarza posługujących.

Tak mijały lata we wspólnocie – dostaliśmy tak wiele, że nie możemy tego zatrzymać tylko dla siebie. Odkryliśmy, że Pan Bóg jest na pierwszym miejscu, a wszystko inne jest mniej ważne. Poproszono nas o posługę pary rejonowej, nie czuliśmy się na siłach, ale powiedzieliśmy „tak” i przez 4 lata posługiwaliśmy w rejonie Mrągowo. Przed pięcioma laty zostaliśmy wybrani na parę diecezjalną warmińską. Po 19 latach formacji w Domowym Kościele, posługując na różnych rekolekcjach jako para moderatora i pełniąc różne posługi wiemy, że to nie jest ciężar – tylko wielki dar. Czas posługi to okazja do pogłębienia naszej miłości małżeńskiej, która teraz jest bardziej dojrzała i mimo tego, że pojawiają się różne przeszkody, i słabości wiemy, że jesteśmy na najpiękniejszej dla nas drodze do nieba – w Domowym Kościele, i pójdziemy z pokorą tam, dokąd TY, PANIE, nas pošlesz.

**Marta i Janek Nadolny**

Od redakcji:

Podczas jesiennego DWDD Marta i Janek zostali wybrani na parę filialną pelplińską. Szczęść Boże w postudze! Jednocześnie składamy gorące podziękowanie za trzyletnią posługę ich poprzednikom, **Teresie i Kazikowi Roszkom!**



# ŚWIADECTWA

## Oaza Rodzin I stopnia

### Wypełnianie zobowiązań umacnia naszą rodzinę...

Nazywamy się Anna i Marcin Sokalowie. Jesteśmy małżeństwem od 9 lat. Wraz z naszymi dziećmi: 6-letnim Wojtusiem i 3-letnią Zosią uczestniczyliśmy w lipcu tego roku w Oazie Rodzin I stopnia w Werchracie.

W Domowym Kościele jesteśmy od dwóch lat. Jednak nie do końca byliśmy przekonani o trwaniu w tej wspólnocie, byliśmy też „letni” w realizacji zobowiązań. Podchodziliśmy do nich sceptycznie, nie starając się pokonywać trudności w ich realizacji wynikających z życia codziennego. W naszym przekonaniu i tak dawaliśmy z siebie wystarczająco dużo.

Dzięki codziennemu wypełnianiu zobowiązań w trakcie piętnastu dni rekolekcji doświadczyliśmy, jak istotny jest każdy z elementów formacji, gdyż służą one naszemu wzrostowi w wierze i umacniają naszą rodzinę. Poprzez świadectwo życia innych małżeństw, zwłaszcza pary prowadzącej, zobaczyliśmy, że wypełnianie wszystkich zobowiązań kształtuje relacje w małżeństwie, uczy wzajemnego szacunku i okazywania miłości w drobnych gestach. Uświadomiliśmy sobie, że sprzeczki i kłótnie, które do tej pory oddalały nas od siebie, mogą służyć lepszemu poznawaniu siebie i zrozumieniu, jeżeli będziemy pamiętać, że Bóg jest fundamentem naszego małżeństwa, że *w Nim żyjemy, poruszamy się i jesteśmy* (Dz 17,27n). Wszystko to sprawiło, że świadomie i dobrowolnie wybraliśmy Domowy Kościół – naszą drogę do Boga i nasze miejsce w Kościele.

## Przemiana

Wybraliśmy się na Oazę Nowego Życia I stopnia do Ostrowa. Rekolekcje stały się dla nas odkrywaniem siebie na nowo, odkrywaniem znaczenia i bogactwa sakramentu małżeństwa, ale przede wszyst-

Ważną chwilą rekolekcji była dla nas jedna z adoracji Najświętszego Sakramentu. Pan Bóg otworzył nasze serca na potrzebę służenia bliźnim. Stało się to między innymi za sprawą św. brata Alberta Chmielowskiego, którego wizerunek znajdował się w kaplicy domu rekolekcyjnego. **Obraz, przedstawiający brata Alberta troskliwie przytulającego dziecko, uzmysłowił nam, że Pan Bóg powołuje nas do służenia bliźnim w prostych sytuacjach życia codziennego, nawet wtedy, gdy wydaje się, że nie mamy się czym podzielić.** Od tego momentu rozważamy podjęcie posługi w diakonii, zdecydowaliśmy się także realizować konkretne zadania wynikające z potrzeb naszej parafii.

Największym darem, jaki otrzymaliśmy podczas rekolekcji, było codzienne błogosławieństwo całej rodziny, hojnie i radośnie udzielanie przez kapłana. Zdaliśmy sobie wówczas sprawę, że my również możemy błogosławić nasze dzieci i pozostałych członków rodziny.

Jesteśmy też wdzięczni diakonii wychowawczej, bo dzięki rzetelnej pracy jej członków doświadczyliśmy, że Domowy Kościół jest nie tylko wspólnotą dla małżeństw, ale także dla rodzin z dziećmi. Nasze pociechy do tej pory dopytują się, kiedy znowu pojedziemy do Werchraty.

Za wszystko, czego doświadczyliśmy podczas tych rekolekcji, dziękujemy Panu Bogu i ludziom, przez których On działa. Chwała Panu!

**Ania i Marcin**  
DK diecezja lubelska

kim odkrywaniem na nowo wspólnoty Domowego Kościoła. O tym, że jestem we wspólnocie dobrych ludzi zapomniałem jeden raz. Po długim wieczorze modlitwy do Ducha Świętego postanowiłem,

że z nabożeństwa wrócić pieszo i konsekwentnie odmawiałem tym, którzy chcieli mnie podwieźć, a zatrzymywali się kolejno wszyscy, którzy mieli auta. Zaledwie kilka minut później, około północy, wpadłem na solidną ławkę, zraniłem się i upadłem. Zapomniałem, jak ważne jest, by nie odrzucać pomocy innych, nawet wtedy, gdy o to nie prosimy i jak nam się wydaje, że pomocy nie potrzebujemy.

Niezwykłym przeżyciem był dla mnie moment niesienia krzyża w trakcie Drogi Krzyżowej. Czułem wielką odpowiedzialność za tych którzy są ze mną: Justynę, nasze dzieci, Macieja i Alicję i tych którzy pomagali nam nieść krzyż, braci z rekolekcyjnego kregu. Czy krzyż był ciężki? Nie wiem. Niosąc go czułem tylko jeden ciężar, ciężar odpowiedzialności za moich najbliższych, za wszystkich dobrych ludzi, którzy byli z nami na rekolekcjach.

W czasie rekolekcji mogłem po raz kolejny zawierzyć moją rodzinę Jezusowi, poczuć moc modlitwy wstawienniczej. Po raz pierwszy skorzystałem z sakramentu pokuty w odstępnie zaledwie 9 dni. Tematem jedenastego dnia oazy było pojednanie. Na nabożeństwo szedłem w przeświadczeniu, że nie będę spowiadał się, bo w drugim dniu oazy już to zrobiłem. **Przygotowanie do sakramentu pokuty to rachunek sumienia. Pierwszy raz nie „rachowałem” tylko samego siebie, ale moje postawy i zachowania wobec mojej żony. Niby zawsze chciałem dla niej i dla nas jak najlepiej, ale teraz Pan Bóg pokazał mi znacznie głębiej nasze relacje małżeńskie. Moja rozmowa ze spowiednikiem była swego rodzaju oczyszczeniem relacji z Justyną, wymieceniem ze mnie tych, zdawałoby się, drobnych i do tamtej chwili niedostrzeganych grzechów. Tak, grzechów.**

## Dziękujemy za dar wspólnoty...

Do wspólnoty Domowego Kościoła wstąpiliśmy w pierwszym roku po zawarciu sakramentalnego związku małżeńskiego. Poznając zasady Domowego Kościoła oraz wgłębiając się w ich realizację, stopniowo docierała do nas myśl

Oaza Nowego Życia I stopnia to codzienne rodzenie się na nowo, odrzucanie starego, cielesnego człowieka i robienie w nas miejsca nowemu, duchowemu. Narodzić się na nowo w czasie rekolekcji to jedno. Przenieść nowego człowieka do domu, sąsiadów, pracy – to już jest ogromne wyzwanie, któremu każdy z nas poddał jedynie wtedy, gdy nie zapomni o stałej obecności Boga przy nas i nie zapomni o wspólności.

**Mirosław Torbic**

*Narodzić się na nowo* – hasło roku formacyjnego jakże doskonale wpisuje się w hasło Oazy Rodzin I stopnia: *Odkrywanie praw nowego życia*. W tych słowach staram się odnaleźć siebie. Ja – człowiek zmysłowy, cielesny czy duchowy? W codziennym życiu chyba każdy z nich jest we mnie.

Podczas rekolekcji, które rodzinie przeżyliśmy w Ostrowie powoli rodził się we mnie nowy człowiek. To czego tam doświadczyłam, pozwoliło mi ujrzeć siebie jako człowieka duchowego. Dało mi to poczucie niezwykłego pokoju, jaki można osiągnąć tylko dzięki łasce Ducha Świętego, poczucie wtulenia się w ramiona kochającego Ojca i niezwykle poczucie bezpieczeństwa. Po powrocie do domu uświadomiłam sobie, że tylko tam, tak w pełni, udało mi się być człowiekiem duchowym. **Pojawiło się także coś jeszcze – wielka tęsknota za doznaniem tej niezwykłej bliskości pochodzącej od Boga Ojca. Chcę być nowym, duchowym człowiekiem, by mocą pochodzącą od Jezusa Chrystusa iść za Jego światłem i by każdego dnia dawać świadectwo tym, których kocham, mojej rodzinie i tym, z którymi spotykam się każdego dnia.**

**Justyna Torbic**  
DK diecezja siedlecka

i przekonanie, że wybraliśmy właściwą drogę zbliżania się do Boga, którego już w pierwszym roku formacyjnym przyjęliśmy jako naszego Pana i Zbawiciela. W następnych latach nasza wiara pogłębiała się i umacniała. Trwania we wspól-

nocie oraz wypełniania zobowiązań uczyło nas życie w małżeństwie. **Dzisiaj wiemy, że zobowiązania to nie przykry obowiązek lecz odnalezienie wspianej drogi bycia razem ze sobą i z Panem Bogiem, drogi wybaczenia, słuchania, przepraszania, wspólnego uzgadniania spraw dnia codziennego.** Miłość Bożą czujemy każdego dnia. Codzienne praktykowanie Namiotu Spotkania mobilizuje do wprowadzania w życie słów skierowanych do nas przez Boga. Dialog małżeński, który po raz pierwszy przeżyliśmy na rekolekcjach w Czechowicach-Dziedzicach, był i jest dla nas bardzo ważny. **Zasiadamy do dialogu raz w miesiącu, w dzień przypominający nam datę naszego ślubu. Modlitwą zapraszamy Ducha Świętego, pragniemy słuchać siebie i coraz lepiej rozumieć. Czy taki dialog jest nam potrzebny?**

## Moja Góra Przemienienia

To była moja pierwsza Oaza. Świadomie używam tego słowa, ponieważ najpierw zgodziłem się na to, żeby pojechać na oazę, a dopiero miesiąc później dowiedziałem się, że to nie są kolonie z elementem modlitwy, ale rekolekcje. I rzeczywiście były to dla mnie rekolekcje, choć nie tylko. Jechałem na Oazę Rodzin I stopnia zupełnie „zielony” jeśli chodzi o formę rekolekcji. Nie wiedziałem też, co Pan Bóg chce zdziałać w tym czasie. A zdziałał bardzo wiele! Czas, który spędzam w seminarium, czas formacji, przygotowania się do przyjęcia święceń, a właściwie czas budowania zażyłej więzi z Jezusem jest wypełniony staraniami o duchowy wzrost, o zdobywanie i pogłębianie potrzebnej wiedzy, o kształtowanie właściwej formacji ludzkiej. Staram się go nie marnować. Czasami jednak łapię się na tym, że do sprawy podchodzę zadaniowo: to trzeba zrobić, tanto wykonać. **Przedemną idealny, cele do zrealizowania, w perspektywie przyszłości kapłaństwo służebne, ale czasami gdzieś się te wszystkie cele i ideały gubią. Zadaję sobie pytanie: *po co to wszystko, po co ten cały trud, dlaczego***

Tak, zwłaszcza w dobie nieustającego pośpiechu, napięć, konfliktów i niepokojów. Po dialogu korzystamy z sakramentu pokuty i pojednania, staramy się uczestniczyć tego dnia we Mszy świętej.

Rekolekcje formacyjne to dla nas czas błogosławiony, czas, którego nigdy nie żałujemy. Przeżycia rekolekcyjne napełniają nas mocą Ducha Świętego, mają ogromny wpływ na pogłębianie naszej wiary. Radość bycia we wspólnocie, poznawanie nowych ludzi, służba Panu Bogu i ludziom, słuchanie słów zwróconych do nas przez udział w modlitwach, to najpiękniejszy czas dany nam od Boga. Wiemy, że Pan Bóg nas kocha. Dziękujemy za dar wspólnoty Domowego Kościoła.

Maria i Włodzimierz  
DK Knurów

*go tak ? I przychodzi Oaza Rodzin, a wraz z nią odpowiedź. Obecność wśród rodzin na rekolekcjach dała mi możliwość spotkania z rzeczywistością ich życia codziennego, ich troskami, radościami i problemami. Zbliżyli mnie do rzeczywistości życia w świecie. Doświadczyłem, jak bardzo małżeństwa, rodziny potrzebują kapłanów. A jednocześnie, jak bardzo ja ich potrzebuję. Zapoznanie się i zaprzyjaźnienie z rodzinami, nie z żoną, nie z mężem oddzielnie, ale z rodziną dało mi dużo radości i inspiracji do dalszej pracy nad sobą i motywacji do podejmowania trudu zbliżania się do Boga. W kontakcie z rodzinami zrozumiłem, jak ważna jest dbałość o rozwój swoich talentów. Dzięki nim można służyć innym. Poznałem też i doceniłem, jak mądre struktury stworzył z natchnienia Ducha Świętego Sługa Boży ks. Franciszek Blachnicki. Wierzę, że Pan Bóg nim się posłużył i posługuje nadal.*

I kiedy kończyły się święte dni rekolekcji, dni szczególnego doświadczenia działania Boga w życiu moim i spotkań z innymi osobami, dni życia we wspólnocie,

miałem ochotę powtórzyć za Apostołami: *Panie jak nam tu dobrze, zostańmy tu, rozbijmy namioty*. Myślałem, że trzeba zejść z Góry Przemienienia. Myślałem tak do czasu, kiedy zrozumiałem, że

Góra Przemienienia jest wszędzie tam, gdzie zanosimy Boga.

**Mariusz Turczyński**  
kleryk seminarium duchownego  
archidiecezji łódzkiej

## Siła do walki ze słabościami i pokusami

Nazywamy się Magda i Kamil, pochodzimy z Pruszkowa. Mamy dwojkę dzieci: Marysię i Antosia oraz trzeciego Aniołka w niebie. Jesteśmy małżeństwem od 10 lat, a do Domowego Kościoła należymy od grudnia ubiegłego roku. W minionie wakacje pojechaliliśmy na nasze pierwsze rekolekcje formacyjne – Oazę Rodzin I stopnia do Bańskiej Wyżnej. Pragniemy opowiedzieć o naszym wspaniałym doświadczeniu, jakim było i jest spotkanie Boga Żywego w naszym życiu. Chcemy podzielić się owocami, jakie zebraliśmy podczas tych rekolekcji.

### WIARA – ODWAGA

Jeszcze kilka miesięcy temu nie byliśmy w stanie mówić o naszych osobistych przeżyciach i relacjach z Panem Bogiem. Pomimo narastającego w nas pragnienia rozwoju w jakimś ruchu katolickim dla małżeństw, kiedy słyszeliśmy świadectwa dawane przez członków różnych wspólnot, wstrzymywaliśmy się z tą decyzją. Jednak dzięki działaniu Ducha Świętego podczas przeżywanego przez nas rekolekcji zostaliśmy umocnieni i chcemy dzielić się tym, że Jezus Chrystus dotknął nas osobiście, jest obecny w naszym małżeństwie i rodzinie. Dodaje odwagi w kroczeniu za Jego głosem wbrew dotychczasowemu przyzwyczajeniom, pokonując nasze słabości i lęki. Wierzymy, że z Jego pomocą staną się one trampoliną do pogłębienia naszej wiary.

### NADZIEJA – ZAUFANIE

Przyjeżdżając na Oazę Rodzin I stopnia pragnęliśmy zagłębić się i poznać lepiej drogę duchowości małżeńskiej proponowaną przez Domowy Kościół. Dzięki temu, co przeżyliśmy na rekolekcjach i dzięki ludziom, których spo-

tkaliśmy, nie tylko lepiej poznaliśmy charyzmat naszego Ruchu, ale przede wszystkim poczuliśmy, że zobowiązania są szansami danymi od Boga, talentami, których nie możemy zakopać. Rekolekcje były wspaniałe przygotowane, od samego przywitania przebiegały w ciepłej rodzinnej atmosferze, ale najistotniejszym był fakt, iż głównym ich organizatorem i przewodnikiem był Jezus Chrystus. Każdego dnia, uczestnicząc w poszczególnych modlitwach, naukach rekolekcyjnych, przeżywając codzienną Eucharystię coraz wyraźniej słyszeliśmy, którądy mamy dalej iść, co zmienić w naszym życiu. Pan Bóg włął w nas ufność. Odczuliśmy całym sercem czym jest realizacja każdego ze zobowiązań. Głęboko ufamy, że ich praktykowanie w Duchu Świętym pozwoli naszemu małżeństwu i rodzinie żyć zgodnie z Bożym planem. Zdajemy sobie sprawę, że nie jest to łatwa droga, ale właściwa i jedyna. Ona da nam siłę do walki ze słabościami, grzechami i pokusami tego świata.

### MIŁOŚĆ

#### – DOŚWIADCZENIE BOGA

Podczas modlitwy osobistej oboje odkryliśmy działanie Jezusa Chrystusa, który z doskonałą precyzją wskazał nam konkretne obszary do pracy nad sobą. Na przykład, dzięki praktyce Namiotu Spokojenia, który tu na rekolekcjach przeżywaliśmy w sposób szczególny, pełniejszy niż kiedykolwiek wcześniej, mogliśmy zobaczyć siebie z innej perspektywy niż dotychczasowa. Wierzymy, że możemy narodzić się na nowo jedynie nawracając się *od i do*, tzn. odwracając się od starego człowieka i jego grzechów i zwracając się ku nowemu człowiekowi w nas, który przyłącznie do Jezusa jak dziecko. Wierzymy, że otwarcie się na Bożą miłość po-

zwoli nam kontynuować rozpoczęty proces wzrastania w mocy Ducha Świętego. **Dzięki przystąpieniu do sakramentu pojednania mogliśmy na nowo rozpocząć proces leczenia ran z przeszłości, obszarów naszej grzeszności, które wydawały się uporządkowane. Tym razem jednak opierając się na Chrystusie a nie**

**tylko na naszych pragnieniach i naszych postanowieniach.** Tylko z Bogiem i przy pełnym zawierzeniu, dzięki Jego łasce, wspierając się matczyną miłością Najświętszej Maryi jesteśmy w stanie otworzyć się na miłość Boga.

Magda i Kamil  
DK Pruszków

## Oaza Rodzin III stopnia

# Piękna mozaika przeżyć w Rzymie

Oaza Rodzin III stopnia przeżywana w Rzymie była niezwykłym czasem łaski, czasem podążania drogą Kościoła, od grobów św. Piotra i św. Pawła, poprzez świadectwa wiary świętych i męczenników, aż do spotkań z żywym Kościołem XXI wieku. Do tych rekolekcji przygotowaliśmy się duchowo, a także poprzez ustalenie trasy dojazdu do Wiecznego Miasta. Po drodze nawiedziliśmy wiele świętych miejsc. Dane nam było modlić się przed cudownym wizerunkiem Chrystusa w Manoppello oraz w miejscu pierwszego cudu eucharystycznego w Lanciano. Nawiedziliśmy również Domek Nazaretański w Loreto, a w San Giovanni Rotondo dziękowaliśmy św. Ojcu Pio za modlitwy w intencji naszych dzieci. Kiedy dotarliśmy do Rzymu, sztuka promieniująca swym pięknem mówiła nam o miłości jej twórców do Boga i do Jego Kościoła. Moderator, ks. Wincenty Pytlik wskazywał symbole zawarte w architekturze i mozaikach wczesnochrześcijańskich bazylik w kontekście wiary i teologii. **Piękno pomagało nam modlić się i przeżywać drogę Kościoła w życiu świętych i męczenników. Ich odważne wyznawanie wiary aż po śmierć, pobudzało do refleksji i zadawania pytań o naszą wiarę.** Wędrując po Rzymie szukaliśmy też znaków Maryi w tajemnicach różańcowych. W trzecim dniu oazy adorowaliśmy relikwie żłóbka betlejemskiego, a w tajemnicach bolesnych szliśmy po Świętych Schodach, sprowadzonych z Jerozolimy do Rzymu przez św. Helenę, matkę Konstantyna Wielkiego i modliliśmy się przy relikwiach męki Jezusa. Wielkim przeży-

ciem była modlitwa przy grobie św. Piotra w nekropolii rzymskiej pod bazyliką św. Piotra oraz Msza święta sprawowana przy grobie błogosławionego Jana Pawła II. Zachwycała nas świadomość ciągłości urzędu apostołskiego, jego świętość i trwałość. Kościół zbudowany na Skale.

Każdego dnia rekolekcji, pomimo wędrowania do kolejnych stacji, był czas na modlitwę, na praktykowanie godziny czytań, jutrzni i niesporów. Był również czas na tworzenie bliskiej relacji z Bogiem podczas modlitwy osobistej. Namiot Spotkania w sposób naturalny rozszerzał się poprzez włączanie do rozmowy współmałżonka podczas dialogu małżeńskiego, a następnie podczas spotkania w kręgu. W ten sposób **codzienny Namiot Spotkania, codzienny dialog i praca w kręgu tworzyły niezwykłą przestrzeń spotkania z Bogiem i ludźmi, pogłębiały więź małżeńską i pozwalały na wymianę doświadczeń, ubogacały tym, co każdy z nas w sposób otwarty i spontaniczny wносił do wspólnoty.** Wszyscy bardzo ceniliśmy te godziny formacji, podczas których tworzyliśmy piękną mozaikę różnorodnych charakterów, osobowości z centralną postacią Jezusa Chrystusa – naszego Króla i Pana. Dziesięć uczestniczących w rekolekcjach małżeństw wraz z dwanaściorciem dzieci i diakonią, już od pierwszego dnia stworzyło wspólnotę osób życzliwych sobie i z radością dzielących się swoimi przeżyciami i doświadczeniem, pomimo upałów i różnorodnych trudów bytowych. Dzięki księdzu i wspaniale zorganizowanej diakonii odczuliśmy, że Domowy

Kościół jest nie tylko wspólną małżeństw, ale przede wszystkim wspólną rodziną. Uczestniczące w rekolekcjach dzieci aktywnie brały udział w liturgii poprzez śpiewanie specjalnie przygotowywanych dziecięcych piosenek i słuzenie do Mszy św. Podczas znaku pokoju były specjalnymi jego wysłannikami od głównego celebransa do pozostałych uczestników Eucharystii. Wieczorna modlitwa z dziećmi i wzajemne błogo-

stawieństwo tworzyło bliskie więzi braterstwa.

**Piękne i głębokie przeżycia rekolekcyjne pozostawiły w nas trwałą ślad, dzięki któremu nasza wiara, nadzieja i miłość pogłębiają się i budują w nas Nowego Człowieka, gotowego do codziennego nawracania się, do nieustannej metanoi.**

**Ania i Paweł Szarapkowie  
DK diecezja bydgoska**

## Kościół pokorny zwycięża

Na rekolekcje III stopnia czekaliśmy ponad 20 lat. Zawsze było coś, co dla nas wydawało się ważniejsze, nie pozwalało zakończyć podstawowego etapu formacji. Za nami była formacja w oazie młodzieżowej, potem w Domo- wym Kościele, podejmowanie różnych posług, a pragnienie „trójki” ciągle ro- sło i dojrzewało. Aż przyszła myśl, że chcemy przeżyć te nasze długo oczeki- wane rekolekcje na Ukrainie, na ziemi, które kiedyś były polskie.

6 lipca 2013 r., w dniu kiedy Matka Boska Królowa Podola była korono- wana, my pokonywaliśmy trasę Lublin–Hrebennie–Lwów–Tarnopol–Gwardiejsk – Centrum Ruchu Światło–Życie na Ukrainie. Tutaj zaczęliśmy tworzyć wspólnotę rekolekcyjną: moderator – ks. Jarosław Gąsiorek, para prowadząca – Halina i Czesław Zaforemscy, Basia Sitek z INMK, rodziny z diecezji bydgoskiej, przemyskiej, warszawsko-praskiej, san- domierskiej, lubelskiej oraz dwie osoby z grupy młodzieżowej: Ania i Bogdana z Ukrainy. Już od pierwszego dnia re- kolekcji zaczęliśmy odkrywać bogactwo, ale i męczeństwo Kościoła na Ukrainie. Uczestniczyliśmy wówczas w niedziel- nej Mszy św. w Gwardiejsku. Kościół ten po II wojnie światowej został zamienio- ny w magazyn kołchozu, następnie był miejscem, w którym odbywały się zaba- wy i spotkania towarzyskie, a po latach stał się znowu Domem Bożym, w któ- rym parafianie stworzyli żywą wspól- notę. Przeglądaliśmy się, jak silna wiara jest u ludzi, którzy przyszli na Mszę św. Procesja komunijna wydawało się, że nie

miała końca. Najpierw do Komunii św. przystąpili ministranci, potem dzieci. Te które jeszcze nie mogły przyjąć do serca Pana Jezusa, szły przyjąć błogosławień- stwo – np. 5-letni chłopczyk prowadził za rączkę swoją 2-letnią roześmianą siostrzyczkę. W procesji szło też wiele staruszek, w chusteczkach na głowach, zgarbionych, opartych na laseczkach. Rozczulający widok. Podczas tej Eucha- rystii odprawianej w języku polskim zo- stała zaśpiewana pieśń: „Com przyrzekł Bogu przy chrzcie raz”. Nigdy wcześniej nie słyszeliśmy tej pieśni równie pięknie i mocno zaśpiewanej.

Z Gwardiejska pielgrzymowaliśmy do Gródka i do Latyczowa, w którym znajduje się sanktuarium Matki Bo- żej Królowej Podola. Czwartego dnia rekolekcji wyruszyliśmy do Kamień- ca Podolskiego i tam zamieszkaliśmy w pałacu biskupim, który znajduje się naprzeciw katedry Świętych Apostołów Piotra i Pawła. To miejsce z widokiem na twierdzę kamieniecką stało się naszym domem na kolejne dni. W Kamieńcu Po- dolskim modliliśmy się w tej przepięk- nej katedrze z kłęcznikiem biskupa Jana Olszańskiego i kaplicą z obrazem Matki Boskiej Ormiańskiej. Miejscem pozo- stałych stacji w tym mieście był kościół parafialny pw. Wszystkich Świętych, remontowany kościół oo. paulinów oraz kościół siostr dominikanek przemienio- ny w grobowiec dla wielu męczenników. Nasza wspólnota podróżowała również poza mury miasta. Odnaleźliśmy kata- kumby, które znajdują się w Jazłowcu i są miejscem spoczynku dla Sióstr Nie-

pokalaniek wraz z ich założycielką bł. siostrą Marceliną Darowską. Patrzyliśmy na rozległe tereny i wzgórza za Zbruczem, po których jeździł konno bł. brat Albert Chmielowski i które stały się miejscem jego nawrócenia. Nad pięknym światła zachwyciliśmy się w Bakocie, nad rozlewiskami Dniestru, sprawując Eucharystię na wydrążonych w białej skale izdebkach mnichów.

Rekolekcje oazowe III stopnia to także odkrywanie każdego dnia Żywego Kościoła. Kiedy poznawaliśmy ludzi i wspólnoty tworzące ukraiński Kościół, to **w zestawieniu z ich historią wielokrotnie pojawiało się zawstyżenie**. Towarzyszyła nam refleksja, że nasza wiara nie jest taka żywa, silna i radosna jak tam. Ogromne wrażenie wywarło na nas spotkanie z panią Rafałą, która przeżyła zesłanie do Kazachstanu. Opowiadała nam pięknie po polsku swoją dawną historię i tę niezbyt odległą, gdy pomagała przy budowie kościoła. Chociaż jest starszka i od 18-go roku życia nie posiada dłoni, bo je odmroziła, to w oczach miała tyle radości, a w sercu wdzięczność do Pana Boga, że stała się dla nas wielkim świadectwem. **Żywy Kościół na Ukrainie uczył nas, by nie być letnim, lecz gorącym**. Parafianie, którzy deklarują

tam przynależność do Kościoła gromadzą się w różnych wspólnotach: m.in. Domowym Kościele, Legionie Maryi, Żywym Różańcu i wielu innych. Jeżeli się tam wierzy, to chce się być mocniej, więcej i bliżej Pana Boga.

Odkrywanie i pogłębianie miłości do Kościoła dokonywało się także w rzeczywistości, jaką jest nasza rodzina – Domowy Kościół. Codzienny dialog, wzajemna troska o siebie i córeczkę, wspólne modlitwy i spędzanie ze sobą czasu uświadomiły nam, że Bóg dał nam siebie pod opiekę. Uczynił nas odpowiedzialnymi za ten mały Kościół i dał także każdemu z nas klucze do Królestwa Niebieskiego. Jesteśmy dumni z tego, że trwamy w Kościele.

Kościół na Ukrainie ma wielu męczenników. Są wśród nich Polacy, Ukraińcy, Rosjanie, Ormianie, katolicy i prawosławni. Całe rodziny ginęły za przyznanie się do wiary, za uczynienie np. znaku krzyża podczas przechodzenia przed kościołem. Kościoły były burzone lub niszczone i zamieniane na magazyny dla kołchozu, domy kultury czy więzienia. Jednak ten Kościół na Ukrainie daje świadectwo, że Kościół pokorny zwycięża. On się uczył teraz odradza.

NN

## Rekolekcje ewangelizacyjne

# Przyjęcie Jezusa jako swego Pana i Zbawiciela

**Piotrek przed ślubem:** Dla mnie świadome przyjęcie Jezusa jako swego Pana i Zbawiciela było wydarzeniem, które wpłynęło bardzo mocno na moje życie. Stało się to podczas rekolekcji oazowych. Z zewnątrz mogło się wydawać, że nic spektakularnego nie wydarzyło się w moim życiu, ale dla mnie w tym momencie, kiedy podjąłem tę decyzję oznaczało to, że rezygnuję z siebie jako „pępka” swojego świata i na pierwszym miejscu stawiam Pana Jezusa. Podjęcie tej decyzji było bardzo trudne dla mnie. Nie wiedziałem do końca, o co tak naprawdę chodzi. **Teraz uważam, że przyjęcie Pa-**

**na Jezusa jako swego Pana i Zbawiciela to proces, który powinien odbywać się każdego dnia na nowo. Oznacza to dla mnie podejmowanie każdej życiowej decyzji razem z Jezusem. Pytam Go, co mam zrobić, proszę, by On pokazał mi swoją wolę.**

**Kasia przed ślubem:** Przyjęcie Jezusa jako Pana i Zbawiciela w moim życiu było procesem, który trwał przez kilka lat. Zakończyło się wypracowaniem w sobie postawy: *chcę być dobrym człowiekiem, chcę przestrzegać przykazań i chcę się o to starać*. Najbardziej wymagającymi momentami były dla mnie sytuacje, kiedy to co

chciałam zrobić nie było zgodne z tym co wskazywała nauka Kościoła. Zadawałam sobie wtedy wiele pytań, nie widząc sensu w tym, aby robić coś w taki, a nie inny sposób. **Teraz wiem, że podjęte decyzje, w których zaufałam Bogu, były najważniejszymi i najpiękniejszymi w skutkach w całym moim życiu. Tak było z zachowaniem czystości przed ślubem.**

**Piotrek i Kasia razem: Od roku jesteśmy małżeństwem. Wspólnie staraliśmy się o budowanie relacji z Bogiem,**

**już nie tylko ja i Pan Bóg, ale ja, Kasia i Pan Bóg. Nauczyliśmy się, że dużo łatwiej jest żyć, będąc blisko z Panem Bogiem każdego dnia. Nasze relacje są lepsze, jesteśmy szczęśliwsi. Uważamy, że oddanie wszystkich spraw Panu Bogu pomaga nam pokonywać wszelkie trudności dnia codziennego. Wiemy, że jeśli nie podjęlibyśmy decyzji postawienia Chrystusa na pierwszym miejscu w naszym życiu małżeńskim na pewno nie byłibyśmy obecnie tak blisko siebie.**

**Kasia i Piotr S.**

## Rekolekcje tematyczne

# Boży pomysł na dojrzałe małżeństwo

W dniach 6-13 lipca 2013 r. razem z ks. Jerzym Żytowieckim prowadziliśmy w Krzydlinie Małej rekolekcje tematyczne dla małżeństw – *Boży pomysł na dojrzałe małżeństwo*.

Rekolekcje te są wypełnieniem zadania powierzonego nam w 1998 roku przez Ojca św. Jana Pawła II podczas Kongresu Ruchów Świeckich w Kościele, który odbył się w Rzymie. Wręczając nam różańce w rozmowie osobistej powiedział: *Rodzina to wielka sprawa. Musicie o nią dbać*. Polecenie papieża realizowaliśmy, organizując szereg rekolekcji formacyjnych i tematycznych. Zauważyliśmy jednak, że coraz mniej widać na rekolekcjach małżeństw, z którymi wchodziliśmy do Ruchu, którzy dla tego Ruchu robili dużo dobrego. Wiemy też z własnego doświadczenia, że po sześćdziesiątce trudno „wytrzymać” 15-dniowe rekolekcje, ich intensywność oraz koszty.

Dlatego dla dojrzałych małżeństw zaproponowaliśmy tygodniowe rekolekcje *Boży pomysł na dojrzałe małżeństwo*. Temat rekolekcji, które stanowiły kontynuację wcześniej prowadzonych przez nas rekolekcji *Boży pomysł na udane małżeństwo*, był skierowany głównie do małżeństw, które mają dorastające dzieci lub dzieci, które opuściły już dom rodzinny.

Rekolekcje prowadziliśmy tak, by mogły być dobrze odebrane zarówno przez sprawnych uczestników, jak i przez słabo

słyszających i niedowidzących. Konferencje składały się z trzech części: prelekcji w postaci prezentacji komputerowej, świadectw uczestników oraz podsumowania kapłana. Oprócz konferencji program obejmował: Namiot Spotkania, Jutrznie, Eucharystię, spotkania kręgów, pogodny wieczór oraz dwa zobowiązania DK.

Rekolekcje dla dojrzałych małżeństw razem z księdzem Jerzym Żytowieckim prowadziliśmy po raz trzeci. W 2011 r. we Wleniu koło Jeleniej Góry uczestniczyło w nich 10 małżeństw, rok temu w Sulistrowiczkach koło Sobótki – 17 małżeństw, a w bieżącym roku w Krzydlinie Małej koło Wołowa, udział wzięło 20 par z całej Polski. Uczestnicy byli bardzo dojrzałi, wiele małżeństw po przeżytej formacji podstawowej, mających jeszcze dużo zapału do pracy dla Ruchu.

W każdym roku Bóg poprzez uczestników i ich świadectwa kładł nacisk na inny problem: wychowanie dzieci, przebaczenie, a w tym roku na problem cierpienia i śmierci.

W przedostatnim dniu rekolekcji każde małżeństwo odnowiło uroczystie sakrament małżeństwa. Pospominaliśmy nasze wesela podczas radoszej agapy, a rekolekcje zakończyliśmy godziną świadectw i Eucharystią. W przyszłym roku planujemy znowu powtórzyć te rekolekcje.

**Krysia i Wiesiek Bratkowie  
DK Wrocław**